

CENA 15 ZŁ

PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK



1 LISTOPADA



1 9 4 7

ROK III

Nr 17 (49)

W A R S Z A W A

PORADNIK
PRACOWNIKA
SPOŁECZNEGO



PORADNIK

PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK

1 LISTOPADA

ROK III

Nr 17 (49)

WARSZAWA 1947

WYDAWCA: MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI

Redaktor naczelny: E. ŚLUCZAŃSKI

Adres redakcji i administracji: WARSZAWA, ul. RAKOWIECKA 4 a.

Telefon redakcji: 409-91,

Telefon administracji: 408-52, 408-90, 409-62, 409-94 wewnętrzny 17

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10 — 11

telefon 409-92

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Polska Agencja Prasowa—Biuro Reklam i Ogłoszeń, Warszawa ul. Pierackiego 11

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“ — Biuro Ogłoszeń, Warszawa ul. Wiejska 14

Polska Agencja Reklamy „PAR“ — Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka 7

Spółdzielnia Wydawnicza „Wydawnictwo Ludowe“ — Warszawa ul. Bagatela 18

Biuro „Orbis“ — Warszawa, Al. Jerozolimskie 49 i ul. Targowa 70

„Wolność“ — Warszawa, ul. Marszałkowska 95

Spółdzielcza Agencja Prasowa „Glob“ — Warszawa, ul. Złota 4

Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek — Warszawa, ul. Wilcza 59

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:	zł 25	CENY OGŁOSZEŃ:	
PRENUMERATA KWARTALNA:	zł 65	cała kolumna	zł 10 000
PRENUMERATA POŁROCZNA:	zł 120	pół kolumny	zł 5 000
PRENUMERATA ROCZNA:	zł 220	ćwierć kolumny	zł 3 000

Treść numeru poprzedniego:

I. ZSRR — NASZ SĄSIAD I SOJUSZNIK

ZWIĄZEK RADZIECKI WALCZY O POKÓJ — R. Juryś

ANTYRADZIECKA GRA DYPLOMATYCZNA W PRZEDEDNIU
DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

PLANOWA GOSPODARKA RADZIECKA (dokończenie) — mgr A.
Kulik

MOSKWA LICZY 800 LAT — C. K.

BIBLIOGRAFIA POLSKICH WYDAWNICTW POWOJENNYCH
DOTYCZĄCYCH ZWIĄZKU RADZIECKIEGO — oprac. A. Rysz-
kiewicz

II. KRONIKA POLITYCZNA

KRONIKA GOSPODARCZA

KRONIKA ZWIĄZKOWA

KRONIKA OŚWIATOWA

NOWE WYDAWNICTWA

ODPOWIEDZI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW.

Treść numeru:

	Str.
I. PO UCIECZCE MIKOŁAJCZYKA	7
OPINIA POLSKA O UCIECZCE MIKOŁAJCZYKA	10
W OBRONIE POKOJU I SUWERENNOŚCI — E. Słuczański	15
NA MARGINESIE SESJI ONZ — H. Kassyanowicz	21
II. PLAN GOSPODARCZY MAZURÓW — mgr J. Marzec	30
PO „MIESIĄCU ODBUDOWY WARSZAWY” — inż. R. Karłowicz	38
III. W WALCE O WOLNOŚĆ POLSKI	43
MIEJSCA UŚWIĘCONE KRWIĄ POLAKÓW WALCZĄCYCH O WOLNOŚĆ — E. Śliwińska	54
PRZYCZYNKI HISTORYCZNE DO ZAGADNIENIA ZDRADY NA- RODOWEJ REAKCJI — B. Darczyński	57
IV. DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA — min. S. Matuszewski	65
V. KRONIKA POLITYCZNA	69
KRONIKĄ GOSPODARCZĄ	80
KRONIKĄ ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH	91
KRONIKĄ OŚWIATOWĄ	93
NOWE WYDAWNICTWA	96
NOTATKI PRASOWE	101
ODPOWIEDZI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW	103

PO UCIECZCE MIKOŁAJCZYKA

Stanisław Mikołajczyk wrócił do kraju wkrótce po zakończeniu działań wojennych, kiedy przystępowaliśmy do likwidacji skutków wojny, do budowy nowego państwa w nowych granicach, a uciekł, gdy po wyborach sejmowych i rozładowaniu podziemia uzyskaliśmy stabilizację polityczną i przystąpiliśmy do realizacji długofalowych planów gospodarczych. Przez dwadzieścia kilka miesięcy, w ciągu najcięższego okresu w życiu odrodzonego państwa, Mikołajczyk starał się zaognić sytuację polityczną, podważyć i podkopać to, co powstawało w Polsce dzięki niezwykłym trudom i żarliwej ofiarności ludu, kierowanego przez obóz demokratyczny.

Z woli imperialistów anglosaskich, w oparciu o rozbitki wydzielonych ziemian i wielkich kapitalistów, w oparciu o bandy NSZ i WiN starał się przeciwdziałać odbudowie kraju, przebudowie jego ustroju gospodarczo-społecznego, zaludnieniu i zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych, utrwaleniu zgodnych stosunków z ZSRR, z państwami demokracji ludowej, z słowiańszczyzną. Do tego sprowadziła się rola b. wicepremiera i b. ministra rolnictwa i reform rolnych w Rządzie Jedności Narodowej. Do tego sprowadzała się rola „pana prezesa” PSL.

Zgoda na powrót Mikołajczyka do kraju i ofiarowanie mu wysokich stanowisk państwowych była dowodem wspaniałomyślności narodu polskiego. Chcieliśmy mu zapomnieć, że przyjął w Londynie rolę firmanta interesów burżuazji i klikki sanacyjnej. Chcieliśmy zapomnieć, że był odpowiedzialny za zniszczenie Warszawy. Obóz demokracji czynił to w imię jedności

wszystkich sił narodu polskiego, w imię tej podstawowej zasady Polski ludowej.

Kiedy Mikołajczyk wrócił, nikt mu nie wypominał dnia wczorajszego. Interesowało nas tylko dziś i jutro. Naród polski, obóz demokratyczny zadał mu trzy pytania, w których mieści treść życia narodu w obecnym etapie:

Czy zgadza się z tym, że Polska odrodzona winna wstąpić na drogę demokratycznych przemian, likwidacji panowania karteli, trustów i ziemiaństwa, aby się stać z treści społecznej a nie z nazwy państwem ludowym?

Czy jest zdecydowany stanąć do ciężkiej pracy nad odbudową kraju obok robotników, chłopów i pracującej inteligencji?

I czy zgadza się z linią polityki zagranicznej Odrodzonej Polski, opierającej się na sojuszu z państwami demokratycznymi, a przede wszystkim z ZSRR?

Na wszystkie te pytania naród polski, obóz demokratyczny otrzymał od Mikołajczyka odpowiedź twierdzącą. W' praktyce jednak okazało się, że była to odpowiedź kłamliwa. Działalność Mikołajczyka od pierwszej chwili przybycia do kraju była świadomym szkodnictwem. Była czynnikiem zamętu i rozłamu wewnętrznego społeczeństwa, osłabiała kraj.

Nie szczędząc frazesów o niezbędności sojuszu z ZSRR, jędził przeciwko niemu. Jego sztab był wylęgarnią kłamliwych oszczerstw, zasilających tzw. szeptaną propagandę, był wylęgarnią zbrodni, skierowanych przeciw państwu.

W momentach zaostrej się walki o nową Polskę, jaka toczyła się w ciągu kilkudziesięciu miesięcy z mikołajczykowskim PSL, zapytywali niejednokrotnie robotnicy i chłopci, dlaczego rząd toleruje tego politycznego oszusta, agenta imperializmu anglosaskiego. Odpowiedzieliśmy im, że chcemy, ażeby całe społeczeństwo, ażeby uczciwi chłopci, którzy są w PSL poznali prawdę o tym, który jest na usługach obcych wywiadów. Żeby dojrzeli jego właściwe oblicze warchoła, kontynuatora haniebnego tradycji targowicy. Dzisiaj nikt już nie ma złudzeń co do Mikołajczyka. Po jego ucieczce do swych mocodawców zagranicznych opadła z niego całkowicie maska patrioty i ukazało się nawet najmniej wnikliwym — oblicze zdrajcy. Uciekł, ażeby spoza granic kraju szkodzić Polsce.

Odróżnialiśmy zawsze osobę Mikołajczyka od „kompleksu mikołajczykowskiego,” jednoczącego w sobie malkontenctwo, negację, niewiarę w własne siły narodu z zbrodniczą działalnością band NSZ i WiN. Ucieczka Mikołajczyka winna się przycy-

nić do wyzwolenia się pewnych grup naszego społeczeństwa z tego kompleksu. Powinna się przyczynić do dalszej konsolidacji twórczych sił narodu wokół obozu demokratycznego pod hasłami dalszej odbudowy kraju i obrony naszej suwerenności.

Ucieczka Mikołajczyka jest klęską niedobitków zbankrutowanej koncepcji londyńskiej. Wybory do sejmu w dniu 19 stycznia były klęską emigracyjnej linii politycznej. Ucieczka jednego z heroldów tej linii do zagranicznych mocodawców jest potwierdzeniem faktu już dawno stwierdzonego, że obóz ten stoczył się na pozycje narodowej zdrady.

OPINIA POLSKA O UCIECZCE MIKOŁAJCZYKA

Przemawiając do absolwentów Centralnej Szkoły PPR w dniu 26 bm., wicepremier Gomułka wypowiedział się m. in. w sprawie ucieczki Mikołajczyka.

„W toczącej się walce między nowym i starym światem, między siłami demokracji a siłami reakcji, imperialistyczne, kierownicze ośrodki reakcji anglosaskiej posługują się różnymi metodami. Nie było dla nas tajemnicą, zwłaszcza po wielu doświadczeniach, że przybyły w roku 1945 do kraju Mikołajczyk był agentem anglosaskich imperialistów, że od nich otrzymywał dyspozycje działania w Polsce, podobnie jak wszystkie ich WiN-owskie, czy NSZ-owskie agentury. Jakimi metodami działają wrogi Polsce agentury, różni zaprzańcy narodowi z jaskrawo wymalowaną maską patriotyzmu, pod którą usiłują ukryć swoje zdradzieckie, sprzedajne i antynarodowe oblicze, wykazywaliśmy i wykażemy jeszcze opinii publicznej na rozprawach sądowych. Są takie fakty, o których filozofom się nie śniło.

Partia nasza uważała za swój narodowy obowiązek demaskować przed społeczeństwem szkodniczą działalność Mikołajczyka i całej jego kliki, kierującej PSL. Ten obcy agent wił się nieraz jak wąż, aby zamaskować prawdziwe oblicze. Nie żałował frazesów demokratycznych, opowiadał się za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, za obroną pokoju, za obroną granic Polski na Odrze i Nisie, które atakowali jego pryncypałowicie itp. Nie wiele to pomogło. Reakcyjne, wilcze pazury obcego agenta zawsze wyłaziły spod jego owczej narodowej skóry, którą przyodział na siebie. Nie udało mu się ukryć współdziałania reakcyjnej kliki PSL z faszystowskim podziemiem i poparcia, jakie to podziemie udzielało jego partii.

Myśmy te fakty demaskowali, w rezultacie czego ta część społeczeństwa polskiego, która początkowo popierała Mikołajczyka i PSL, odwróciła się od niego i poszła w wyborach za partiami Bloku Demokratycznego. Zbankrutowanego wodza PSL i równocześnie pełnomocnika angielskiej reakcji zaczęli opuszczać coraz liczniej członkowie naczelných władz partyjnych tego stronnictwa. Uzuwał mu się całkowicie grunt spod nóg. Większość członków Rady Naczelnej PSL coraz natęczywiej żądała usunięcia Mikołajczyka i jego kliki ze stronnictwa, domagała się zwołania Rady Naczelnej dla oczyszczenia stronnictwa. Sy-

tuacja stała się beznadziejna. Możliwości uprawiania podwójnej gry — służenia reakcji anglosaskiej i równocześnie maskowania się przed narodem polskim — stopniały prawie do zera. I ten agent i oszust polityczny na wielką skalę zdecydował się na odkrycie przyłbicy — uciekł z Polski do swoich mocodawców, zbiegł wraz ze swoją najbliższą kliką. Skończył obecnie swoją grę, gdyż kariera jego skończyła się daleko wcześniej.

Niemcy w okresie wojny każdą swoją klęskę starali się zamaskować, pisząc, że „po zwycięskim odparciu wszystkich ataków przeciwnika, wojska nasze wycofały się na swoje poprzednie pozycje“. Mikołajczyk również wycofał się na swoje poprzednie pozycje, jakie zajmował przed przyjazdem do Polski. Oddał w ten sposób jedyną przysługę demokracji polskiej i Polsce Ludowej. „Baba z wozu, koniom lżej“ — mawiają chłopcy polscy. Wóz demokracji ludowej w Polsce będzie łatwiej się toczył naprzód, gdyż po tym nowym „bohaterskim“ wyczynie Mikołajczyka trudniej będzie reakcji hamować jego bieg. Nikt już nie może żywić jakichkolwiek złudzeń odnośnie prawdziwej roli i misji, jaką spełniał Mikołajczyk w Polsce.

Imperialiści anglosascy nie potrafili już wygrać tej całkowicie zbankrutowanej i skompromitowanej karty, jaką w postaci Mikołajczyka mieli jeszcze przed utworzeniem Rządu Jedności Narodowej. Naturalnie, że polecą mu skalować demokrację polską, Polskę Ludową, że będzie im dalej służył za narzędzie różnych prowokacji itd. My odpowiadamy znanym przysłowiem — „psy czekają, a wiatr niesie“.

Polska demokracja pójdzie nieugięte naprzód, nie zważając na szczekanie zdrajców narodowych, oszustów politycznych i agentów imperialistycznej reakcji anglosaskiej.

W imię zabezpieczenia pokoju w Europie i na świecie, w imię zabezpieczenia pokoju narodowi polskiemu, Partia nasza musi i będzie zwalczać jak najostrzej wszystkich rodzimych wrogów demokracji ludowej, wszystkie siły wsteczne, żywiące nadzieje na powrót do przeszłości. Sytuacja nakazuje nam wzmocnić czujność wobec wroga klasowego, wzmóc wysiłki na froncie naszej pracy politycznej, zewrzeć szeregi partii w bojowym froncie dla uczczenia podstaw demokracji ludowej“.

Przewodniczący Klubu poselskiego PPR, pos. Z. Kliszko, w wywiadzie udzielonym „Głosowi Ludu“ z dnia 29.X.47, oświadczył:

„Mikołajczyk i jego współpracownicy potwierdzili tylko tezę, którą wypowiadaliśmy wielokrotnie i przy różnych okazjach, że są jedynie agentami obcych, wrogich nam sił i że jedynie interesem swych reakcyjnych mocodawców się kierują i ich rozkazy wypełniają.

Ucieczka Mikołajczyka z punktu widzenia parlamentu polskiego ma dwa aspekty: Jeden to ubytek czynnika, który tak w kraju, jak i w Sejmie prowadził rozkładową robotę, hamującą pracę Sejmu. Grupa mikołajczykowska nie miała żadnych cech parlamentarnej opozycji — nie wносиła nic, prócz wrogości do demokratyczno-ludowego ustroju. Ale drugim aspektem jest bezprzykładna zdrada, zhańbienie się najniższym, najbardziej budzącym wstręt czynem, jaki popełnić może obywatel.

Postępek mikołajczykowskiej grupy zbyt żywo przypomina zachowanie magnackich warcholów i zdrajców w dobie upadku Polski. Tamci

tak samo uciekali się pod opiekę obcych sił, stawali się ich nędznym, płatnym narzędziem“.

„Gazeta Ludowa“ z dnia 27 bm. w artykule pt. „Poco przyszedł i dlaczego odszedł“ podaje następującej ocenie działalność „pana prezesa“:

„St. Mikołajczyk przyjechał do kraju z zadaniem prowadzenia twardej walki z Polską Ludową.

Już w trakcie rokowań o utworzeniu Rządu Jedności Narodowej sam oświadczył, że jedzie do Polski walczyć. O charakterze i celach tej walki świadczą wyraźnie dwa fakty. Pierwszy, to rozbicie jedności ruchu ludowego; drugi — zaniedbanie sprawy ujawnienia pozostających w podziemiu oddziałów BCh i AK.

Ujawnienie Batalionów Chłopskich przeprowadzili na własną rękę członkowie Komendy Głównej BCh. Natomiast poważna część AK pozostała w podziemiu i została wykorzystana przez zbrodnicze, podsycane z zewnątrz elementy dla akcji dywersyjnej. Chociaż do wojny domowej nie doszło, połała się krew bratobójcza. Akty sabotażu utrudniały dzieło odbudowy Polski, zaś obcy wywiad zyskał podstawę do działań, skierowanych przeciw Państwu Polskiemu.

St. Mikołajczyk, premier rządu londyńskiego, któremu AK podlegała i jedyny reprezentant legalnej działalności tego rządu, po cofnięciu uznania rządu Arciszewskiego nie uznał za właściwe w sprawie tej zabrać głosu. A przecież wchodził do Rządu Jedności Narodowej jako ten, który zjednoczy w pracy dla państwa te czynniki w kraju, które rządowi londyńskiemu pod jego przewodnictwem podlegały.

Tak rozumiała AK i cały kraj jego wejście do Rządu Jedności Narodowej i AK czekała jego wezwania. Otóż poza krótkim wezwaniem wszystkich do pracy, wygłoszonym zaraz po wyjściu z samolotu w dniu przyjazdu do kraju, St. Mikołajczyk nie wezwał AK do wyjścia z podziemia.

Mógł St. Mikołajczyk wziąć odpowiedzialność za wybuch powstania, nie uważał natomiast za możliwe wziąć odpowiedzialności przed Andersami, Sosnkowskimi i Arciszewskimi za wyprowadzenie AK z podziemi i zlikwidowanie podłoża, na którym rozwinęła się akcja dywersyjno-sabotażowa.

Mikołajczyk pozostawił AK w podziemiu, przez co stworzył warunki dla zbrodniczej działalności wspieranej z zagranicy. Zdrowa część naszego Stronnictwa od samego początku domagała się czynnego udziału PSL w likwidacji podziemia. Dziś zapytujemy p. Mikołajczyka, na podstawie jakiego układu i z kim zawartego, względnie na czyj rozkaz uchylił się od wezwania Armii Krajowej do ujawnienia się.

Na czym polegała jawna działalność polityczna St. Mikołajczyka?

Po rozbiciu jedności Ruchu Ludowego St. Mikołajczyk podjął walkę o władzę ze stronnictwami robotniczymi. Jednocześnie posiał ziarno nieufności w wartość i trwałość podstawowych założeń, na których opierał się byt i budowa Polski Ludowej. Głosząc obłudnie zgodę na dokonane w Polsce wielkie reformy społeczne, systematycznie podważał wiarę w ich wartość i skuteczność, a wsi narzucał postawę bierności i negacji. Wypowiadając się głośno na rzecz sojuszu polsko-radzieckiego, stale przeciwstawiał mu sojusz z Zachodem. W swoich licznych i częstych oświadczeniach, przeznaczonych dla zagranicy, odwoływał się do

interwencji w sprawy polskie tych samych kół, które protegowały stale Niemców i żądały zmiany na ich korzyść naszych granic.

W rezultacie Stronnictwo nasze zostało oмотane siecią intryg międzynarodowych, skierowanych przeciwko Polsce.

Taka polityka sprawiła, że PSL wbrew swemu programowi, wbrew tradycjom chłopskiej walki o Polskę Ludową skupiło na sobie nadzieje całej rodzimej reakcji.

Do szeregów Stronnictwa zaczęło przenikać zbrodnicze podziemie, pozostające na służbie zagranicznych i wewnętrznych wrogów Polski Ludowej.

Dziś już jasno można zdać sobie sprawę, do czego zmierzało narzucenie takiej polityki Stronnictwu, do czego zmierzało zachowanie podziemia.

St. Mikołajczyk pragnął przenieść do kraju front walki, którą przeciw Polsce prowadzą Anders i Sosnkowski, przy poparciu możnych protektorów zagranicznych.

Chciał to uczynić w oparciu o nasze Stronnictwo, z chwilą gdy okazało się, że to jest niemożliwe, że zdrowe chłopskie szeregi pragną w sojuszu z robotnikami budować Polskę Ludową, misja St. Mikołajczyka w kraju była skończona.

„Rzeczpospolita“ z dnia 27.X. br. po omówieniu rozbijającej działalności Mikołajczyka, stwierdza:

Mikołajczyk został przez swoich mocodawców odwołany, gdy okazało się, że stracił wpływy nawet we własnym stronnictwie, a misja jego spełniła na niczym, bo w społeczeństwie naszym nie udało się i nie udało się znaleźć i uruchomić sił, które naprawdę mogłyby się stać poważnym i pewnym oparciem dla obcych i wrogich Polsce interesów.

„Robotnik“ z dnia 27 bm. charakteryzuje Mikołajczyka:

„Niezlomny“ mąż stanu, z uporem broniący przegranych pozycji, wечно spóźniający się w swych decyzjach i poglądach, sromotnie opuścił kolegów, przyjaciół i sympatyków, uciekając za granicę. Zostawił ich wszystkich zapędzonych w ślepą uliczkę, bezradnych, oszukanych i zdradzonych. Istnieje stara marynarska zasada, która ma swoje odpowiedniki na innych polach: z tonącego okrętu kapitan wysiada ostatni. Tym razem zasada ta została pogwałcona.

Po czym konkluduje:

Ucieczka prezesa PSL — to przyznanie się do klęski określonej koncepcji politycznej, którą reprezentował on ze szkodą dla Polski Ludowej.

W związku z ucieczką Mikołajczyka „Głos Ludu“ z dn. 28 bm. porusza sprawę „grupy mikołajczykowskiej“:

„Ale czyżby wraz z ucieczką Mikołajczyka wygasło ognisko mikołajczykowskich metod, mikołajczykowskiej polityki, mikołajczykowskiego stosunku do naszej rzeczywistości? Poniektórzy jego wczorajsi współ-

pracownicy, zaprzędani mu duszą działacze peeselowscy usiłują dzisiaj, w zmienionej sytuacji nagłym zwrotem i demonstracyjnym odwróceniem się od swego wczorajszego bożyszcza utrzymać się na powierzchni życia politycznego Polski. Czy mogą masy chłopskie wierzyć w szczerść dzisiejszych deklamacji Wójcika, Bańczyka i im podobnych, gdy usiłują oni przekonać ogół o swej antymikołajczykowskiej postawie. Ludzie ci, którzy splamili się długotrwałą wierną służbą dla Mikołajczyka i jego polityki nie mogą liczyć na to, że się ich obdarzy zaufaniem, nie mogą piastować odpowiedzialnych stanowisk w życiu politycznym.

Masy chłopskie nauczone gorzkim doświadczeniem szkodniczej działalności mikołajczykowskiej klikki jeszcze długo zachowają całkiem zrozumiałą i uzasadnioną podejrzliwość w stosunku do tych wszystkich, którzy do ostatka bronili pozycji tej klikki i którzy sami do niej należeli. Ta ostrożność jest elementarną rzeczą w polityce, gdyż jak nieraz doświadczenie uczyło, szczególnie w ruchu ludowym należy się wystrzeżać krótkiej pamięci, jeśli chodzi o ludzi typu Bańczyka i Wójcika.

Mikołajczyk uciekł. A jego klika winna zniknąć z powierzchni ruchu ludowego. Do głosu i do kierowniczych pozycji winni przyjść ludzie szczerzego serca, czystych rąk i niekłamanej ideologii ludowej.

Ruch ludowy stoi przed rozstrzygnięciami o wielkim znaczeniu. Dla terażniejszości i przyszłości. Ale należy mieć na uwadze, że opinia publiczna nie ścierpi, aby mikołajczykowscy ludzie znów odgrywali rolę w życiu politycznym“.

W OBRONIE POKOJU I SUWERENNOŚCI

Jako najdonioślejszej wagi wydarzenie polityczne po zakończeniu drugiej wojny światowej określiła opinia publiczna odbytą przed paroma tygodniami w Warszawie konferencję przedstawicieli partyj komunistycznych kilku krajów europejskich, z udziałem przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej.

Z opublikowanego po konferencji tekstu przyjętych na niej uchwał dowiedzieliśmy się, że była ona podyktowana troską o zabezpieczenie pokojowego rozwoju stosunków międzynarodowych, o zabezpieczenie niepodległości i suwerenności wszystkich narodów — wielkich i małych.

Ten pokojowy, konstruktywny charakter konferencji dziewiciu należy podkreślić z całą stanowczością. Albowiem pewna część prasy światowej, będąca tubą podżegaczy wojennych próbuje — wbrew oczywistości — insynuować, jakoby obrady warszawskie były objawem „komunistycznej zmywy” pod komendą Moskwy, jakoby zmierzały do reaktywowania kominternu i w konsekwencji do skłócenia świata.

Jak zaznaczyliśmy, przebieg konferencji nie upoważnia do takich twierdzeń. Nie upoważniają również do nich jej praktyczne wyniki w postaci zorganizowania Biura Informacyjnego w celu wymiany doświadczeń i koordynacji akcji, podjętych w obronie pokoju.

Komintern — przypomnieli to ostatnio najwybitniejsi przedstawiciele partii komunistycznych — odegrał w międzynarodowym ruchu robotniczym wielką i pozytywną rolę. Przyczynił się do nawiązania kontaktów między klasą robotniczą różnych krajów. W tym czasie wyrastały kierownicze kadry rewolucyjnych partii robotniczych. Na pewnym etapie historycznym dalsze istnienie tej instytucji okazało się zbędne. Rozwiązanie kominternu przyczyniło się do większego usamodzielnienia się partii komunistycznych, do ich wzrostu i większego powiązania się z narodem. Przedstawiciele partii robotniczych, uczestniczący w konferencji warszawskiej stwierdzili, że nie nastąpi reaktywowanie kominternu, bo oznaczałoby to cofnięcie się do reform już przeżytych, oznaczałoby to cofnięcie nurtu robotniczego.

Każdy kraj ma swoją własną drogę realizowania postępu. W zależności od sytuacji w poszczególnych krajach pozostają też metody działania. Nie ma więc potrzeby powoływać na no-

wo do życia instytucji, która w założeniu swoim była instancją nadrzędną wobec partii do niej należących i z tego tytułu wydawała dyrektywy, służące za podstawę ich działania.

Powstanie Biura Informacyjnego ma na celu ułatwienie **dobrowolnego porozumienia** między partiami, które będą do niego należały. Hałas, podniesiony przez prasę, reprezentującą określone koła, wywleczenie przez nią straszaka komunistycznej międzynarodówki jest raczej jedną z zasłon dymnych, poza którą kapitał stara się ukryć swoje własne próby rozbicia świata na wrogie bloki i podżegania do wojny. Narada warszawska została zorganizowana z myślą o przeciwdziałaniu tym próbom i to przesądziło o jej charakterze.

Na marginesie konferencji dziewięciu rodzi się jednak pytanie, czy istnieją istotnie sygnały, świadczące o takim zaostrzeniu się sytuacji międzynarodowej, że mimo istnienia ONZ której statutowym zadaniem jest rozwiązywanie konfliktów międzynarodowych w duchu słuszności i sprawiedliwości i chronienie ludzkości przed klęską wojny, było rzeczą niezbędną zwołanie konferencji, poświęconej sprawie utrwalenia pokoju? A jeżeli takie sygnały są, gdzie tkwią siły napędowe międzynarodowego niepokoju, jakie są ich rozmiary i zasięg działania?

Podkreślaliśmy już parokrotnie w „Poradniku”, że w rezultacie drugiej wojny światowej siły imperialistyczne zostały znacznie osłabione. Rozbicie Niemiec, Japonii i Włoch, zwłaszcza tych dwóch pierwszych potęg faszystowskich stanowiło niejako usunięcie najostrożniejszych kłów imperialistycznych. Powstanie państw demokracji ludowej, rządów ludu w interesie ludu — w Polsce, Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji i Albanii, wkroczenie na drogę demokratyzowania życia Finlandii, Rumunii, Węgier, spotęgowanie samowiedzy narodowej wśród ludów kolonialnych, ich walka o wyzwolenie spod władzy kapitalistycznych metropolii, walka o pełną suwerenność, jaką toczą ludy półkolonialne i zależne — oto z grubsza całokształt czynników, które wpłynęły na osłabienie światowego systemu kapitalistycznego w wyniku wojny i które częściowo (walki emancypacyjne w koloniach i krajach zależnych) w dalszym ciągu na jego osłabienie wpływają.

Co jest jednak cechą charakterystyczną międzynarodowej sytuacji powojennej, to fakt, że wraz z osłabieniem sił imperialistycznych jako całości nastąpiło wzmocnienie jednego z tych państw — Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Odbyło się ono kosztem innych potęg imperialistycznych i to nie tylko pokonanych, lecz także i zwyciężkich.

Stany Zjednoczone niepomierne rozszerzyły w wyniku wojny zasięg wpływów terytorialnych, co ma wielkie znaczenie dla ich ekspansji gospodarczej. Klęska Japonii otworzyła wrota dla penetracji amerykańskiej w dużej części Chin, z czym musiała się pogodzić Anglia, rywal amerykański na tych terenach. Po pokonanych Niemczech uzyskały Stany Zjednoczone możliwość rozszerzenia swych wpływów na Grecję, Turcję, Amerykę Południową.

Jakkolwiek Anglia i Francja nie należały do państw pokonanych, to jednak wskutek ich osłabienia w czasie wojny, Stany Zjednoczone uzyskały wpływy w krajach Afryki północnej i Bliskiego Wschodu. Dolar wkroczył w czasie wojny i po wojnie do całego szeregu krajów, które stały przed nim dotychczas zamknięte.

Pod względem ekonomicznym Stany Zjednoczone również wyszły z wojny bardzo wzmocnione. Były one w czasie zmagania z faszyzmem wielkim magazynem walczących sił, ich śpichrzem i zbrojownią. Rezultatem tego jest nagromadzenie przez Amerykę 2/3 zapasów złota oraz wyśrubowana do najwyższych granic rozbudowa przemysłu.

Badania ekonomistów stwierdziły, że wskaźnik produkcji w amerykańskim przemyśle przetwórczym wynosił w r. 1942—194, w 1943 — 237, w 1944 — 231, w 1945 — 197 (przyjmując stan z r. 1939 za 100). Jak widzimy, produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych w czasie wojny przekroczyła przedwojenną więcej niż dwukrotnie, a nawet w 1945 r., kiedy działania wojenne zakończyły się, miała ona poziom dwukrotnie wyższy od przedwojennego.

Produkcja w ustroju kapitalistycznym jest podejmowana dla celów zysku. Jak przedstawia się sprawa rentownego wykorzystania tych wielkich możliwości wytwórczych, jakie Stany Zjednoczone obecnie posiadają?

Uczony radziecki, E. Varga, wykazał niedawno w artykule pt. „Plan Marshalla a zbliżający się kryzys w Stanach Zjednoczonych”^{*)}, że w latach 1945—47 koszty utrzymania wrosły w Ameryce o 20%, a płaca zarobkowa w przemyśle zmalała o 10%. W sumie więc oznacza to zmniejszenie się o 30% realnej płacy roboczej, zmniejszenie o 30% siły nabywczej poważnej grupy ludności, jaką stanowią robotnicy przemysłowi w tak uprzemysłowionym kraju, jakim są Stany Zjednoczone. Analogicznie ma się sprawa i z urzędnikami itp. pracownikami.

^{*)} Nowoje Wremia 24.IX.1947 r.

Nic dziwnego, że prezydent federalnego zarządu rezerwami, M. S. Eccles, oświadczył w początkach czerwca 1947 r.:

„W wyniku zwyżki cen rynek towarów konsumpcyjnych stał się niedostępny dla większości obywateli, którzy zużyli już swoje oszczędności i obecnie korzystają z kredytu“.

Kapitałiści amerykańscy usiłują ratować nagromadzone złoto przed bezużytecznym zamrożeniem w safesach bankowych inwestycjami. W 1946 r. osiągnęły one w przemyśle 14 miliardów dolarów. Jest to nienotowany dotychczas rekord, albowiem do r. 1939 najwyższa kwota inwestycji wynosiła 6 miliardów dolarów. Na dalszą metę nie oznacza jednak to rozdzielenie inwestycji możliwości wyjścia z ślepego zaułka, w którym się znalazł kapitał amerykański. Inwestować w przemysł warto tylko wtedy, kiedy istnieje popyt na jego produkty, a ten w Ameryce spada.

Wobec słabnięcia siły nabywczej rynku wewnętrznego jedyne wyjście, jakie widzą dla siebie właściciele monopolu amerykańskich — to eksport. Walka o rynki zbytu celem możliwości utrzymania przemysłu amerykańskiego pod pełną parą jest podstawowym prawem, które dyktują koncerny amerykańskie dyplomacji amerykańskiej. Nawet uzyskane w czasie drugiej wojny rozszerzenie rynków zbytu, o czym była mowa wyżej, nie może zaspokoić eksportowych możliwości Ameryki. Dąży ona przeto do podporządkowania sobie całego świata.

Wielkie zwycięstwo nad faszyzmem, odniesione przez zespolone siły mocarstw, chciałaby Ameryka wykorzystać do zaprowadzenia „pax americana“ — „pokoju amerykańskiego“, tj. do zaprowadzenia takiego ładu, który by zapewniał rozkwit zaocenicznych koncernów. Kapitałiści amerykańscy snują wizję świata, którego ogniskiem centralnym byłyby Stany Zjednoczone. Tam byłby ośrodek kluczowych gałęzi przemysłu światowego. Wszystkie inne kraje miałyby wyznaczone role w zakresie produkcji przez Wall-Street. Byłyby to kraje tzw. monokultur, tzn. miałyby prawo zajmować się tylko pewnymi, ściśle określonymi gałęziami wytwórczości przemysłowej i rolnej.

Nie trudno się domyśleć, że Polsce w tym po amerykańsku zorganizowanym świecie przypadłaby rola zaplecza rolnego Stanów Zjednoczonych. Musielibyśmy się zgodzić na odwieczną rolę pastuchów i rolników. Musielibyśmy zrezygnować z tych wielkich możliwości w zakresie przebudowy struktury gospodarczej kraju, jakie nam dają przeprowadzone przez obóz de-

mokratyczny reformy gospodarczo-społeczne oraz Ziemie Odzyskane. Właściciele monopolii zaoceanicznych mogliby również zadekretować, że te ziemie są nam niepotrzebne jako krajowi rolniczemu, że są on raczej potrzebne Niemcom, którym, jak świadczy rozwój stosunków w połączonych strefach anglo-amerykańskich — wyznacza się pomocniczą rolę przemysłową. Plan politycznego podporządkowania jest konsekwencją gospodarczej ekspansji kapitału amerykańskiego. „Pax americana” — to plan skolonizowania świata.

Wizja globu ziemskiego, ujętego w kleszcze amerykańskich monopolii, wizja połączanej trumny niepodległości narodów budzi sprzeciwy świadomych części społeczeństw, którym drogie są ideały patriotyczne.

Wprawdzie propaganda, przychodząca zza oceanu na falach radiowych w postaci filmów, książek i prasy, usiłuje wmówić, że patriotyzm i suwerenność narodowa to przestarzałe i szkodliwe pojęcia nacjonalistyczne, nielicujące z duchem naszej epoki i przeszkadzające konsolidacji świata. Przy pomocy tej zakłamanej frazeologii, strojącej się w pozory wyższych prawd ogólnoludzkich, które mają na celu przedstawienie ekspansji amerykańskiej w szlachetnym świetle, chce się ogłuszyć narody, by łatwiej wpadły w złote sidła.

Ten imperialistyczny plan podboju świata znajduje poparcie grup wielkokapitalistycznych poszczególnych krajów i pravicowych socjalistów, jak Blum, Bevin, szowinista Schumacher i im podobni. Natomiast masy pracujące świata, klasa robotnicza nie chcą przyjąć tego katechizmu nowoczesnej zdrady narodowej. Ludy są przywiązane do wolności i niepodległości. Jak dowodzą przykłady Grecji, Chin, Indonezji i innych krajów, gdzie toczy się walka wyzwolenicza z rodzimym faszyzmem i ich międzynarodowymi protektorami, ludy są gotowe walczyć o najwyższe wartości narodowe.

Czy imperializm amerykański zdecyduje się na próby zbrojnego narzucenia swojej woli ludom? Czy tendencje do podboju świata, wyrażające się obecnie w nacisku ekonomicznym, w zakłamanej propagandzie i straszaniu wojną, doprowadzą do jej wybuchu?

Analiza układu politycznych sił w świecie powojennym prowadzi do wniosku, że czynniki postępu, wolności i sprawiedliwości społecznej są liczniejsze, potężniejsze od sił wojny. Ich skoordynowana działalność może zapobiec wybuchowi wojny. Taki też był polityczny sens konferencji dziewięciu, odbytej w końcu września w Warszawie.

Konferencja dziewięciu była głosem protestu przeciw dążeniom imperialistów amerykańskich do podporządkowania sobie świata. Stała się czynnikiem organizującym siły, które nie chcą wojny i są gotowe do walki w obronie pokoju, do walki w obronie suwerenności. Demokracja światowa nie chce popełnić błędów przedmonachijskich, kiedy to przez brak czujności na niebezpieczeństwo faszystowskie i przez brak jedności rozzuchwaliła siły wstecznictwa. **Mobilizacja sił pokojowych, koordynacja ich wysiłków może zapobiec wojnie.**

Spółeczeństwo polskie zrozumiało istotny sens narady warszawskiej.

W rezolucji CK SD, powziętej w Warszawie 17 października, czytamy:

„Stronnictwo demokratyczne wierne sprawie pokoju i wolności widzi w tym (tj. w naradzie i powołanym przez nią do życia ciele konsultatywnym, uwaga red.) nie tylko zdecydowany głos protestu przeciw machinacjom nowych podpalaczy świata, ale przede wszystkim mobilizację sił postępu gotowych do walki o pokój i niepodległość i dlatego zdecydowanie staje po stronie walczących o te ideały”.
Uchwała CKW PPS z dnia 21 października 1947 r. głosi:

„CKW stwierdza, że analiza sytuacji międzynarodowej, dokonana na naradzie przedstawicieli 9 partii komunistycznych i robotniczych, jest w zasadniczych swoich rysach prawidłowa”.

W wywiadzie prasowym z dnia 25 października br. sekretarz generalny SL, Antoni Korzycki, oświadczył:

„Naradę dziewięciu partii marksistowskich oraz stworzenie Biura Informacyjnego uważamy za krok pożyteczny na drodze do zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych Europy w walce o utrwalenie pokoju światowego”.

Obrona pokoju i suwerenności Polski cementuje jedność narodową. Wokół tych dwóch haseł zacieśniają się szeregi narodowego frontu. Stanowią one płaszczyznę, na której spotykają się nie tylko masy członkowskie demokratycznych partii politycznych, ale wszyscy Polacy patrioci. Niepodległość, wolność i suwerenność są najwyższymi skarbami narodu.

„Ponad pokój przekładamy naszą wolność, niepodległość i suwerenność. Przekładamy dlatego, że znamy smak niewoli narodowej i klasowej, że wiemy, co to znaczy utracić prawo gospodarza we własnym domu”. (Gomułka-Wieśław).

HENRYK KASSYANOWICZ

NA MARGINESIE SESJI ONZ *)

Już pierwsze dni bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wykazały, że sesja ta będzie obfitowała w momenty dramatyczne. Prasa amerykańska bardzo słusznie zauważyła, że politykom amerykańskim będzie szło o **uchwycenie inicjatywy i przewodnictwa politycznego** wśród 57 narodów, wchodzących w skład ONZ.

Jest to zrozumiałe. Wyniki dotychczasowej pracy niemal wszystkich agend ONZ z Radą Bezpieczeństwa i komisją energii atomowej na czele całkowicie zawiodły oczekiwania. Stało się więc jasne, iż podstawy, na których opiera się praca ONZ są błędne. Z tym poglądem solidaryzowały się i Związek Radziecki i Stany Zjednoczone i Wielka Brytania i Polska, i wszyscy członkowie ONZ. Różnica w faktycznej ocenie prac ONZ między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim polega jednak na tym, iż podczas gdy politycy amerykańscy chcą zmienić formalny schemat tej współpracy, Związek Radziecki domaga się zmiany metod tej współpracy, zmiany ducha tej współpracy.

Tutaj jest geneza pojedynku, jaki nastąpił w pierwszych dniach sesji między sekretarzem stanu Marshalllem, a wiceministrem Wyszyńskim. Obaj ci mężowie stanu przedstawili projekty, zmierzające do uzdrowienia sytuacji międzynarodowej. I oba projekty różnią się diametralnie.

*) Artykuł powyższy został przygotowany bezpośrednio po wystąpieniu ministra spraw zagranicznych ZSRR, Wyszyńskiego, przed późniejszymi wystąpieniami polskich mężów stanu. Stanowisku Polski wobec zagadnień, poruszanych na forum ONZ poświęcimy oddzielny artykuł.

Aby zrozumieć, na czym zasadza się amerykański projekt Tymczasowego Komitetu bezpieczeństwa i pokoju przedłożony przez Marshalla, przypomnieć należy, że złożony on został głównie z myślą o dwóch sprawach: o konflikcie greckim i impasie w kontroli energii atomowej.

Grecja i komisja atomowa probierzem polityki amerykańskiej

Te właśnie dwie sprawy są kluczowe dla zrozumienia przyczyn konfliktu w łonie ONZ, jak i mechaniki postępowania delegacji amerykańskiej. W sprawie greckiej wytyczną postępowania USA jest wciąż słynne przemówienie Trumana, zaś w sprawie kontroli energii atomowej wytyczną stanowiska delegacji amerykańskiej jest projekt przedstawiony przez Bernarda Barucha i zmodyfikowany przez Johnsona.

Ku czemu zmierzała doktryna Trumana, jeśli idzie o Grecję? Założenia jej są całkiem proste i zostały już określone przez prasę amerykańską jako nowy wariant doktryny Monroego^{*)}, rozszerzonej na pewne kluczowe pozycje w Europie. Z tego założenia wychodziła akcja pomocy finansowej i w sprzęcie wojskowym, udzielona rządowi greckiemu w walce z ruchem demokratycznym. Z tego też założenia wychodzi akcja usprawiedliwiająca oskarżenia rzucane na północnych sąsiadów Grecji, że oni przyczyniają się do walk bratobójczych w tym kraju. Bez tego rodzaju usprawiedliwienia ingerencja amerykańska w Grecji byłaby zbyt grubymi nićmi szyta, by nie wzbudziła nawet wśród sympatyków dalekosiężnych celów polityki amerykańskiej uczucia niesmaku, a w znacznym stopniu także wśród społeczeństwa amerykańskiego. Należało więc stworzyć pozory usprawiedliwiającej interwencji. Temu zadaniu służyła i postawa przedstawiciela USA w Komisji Rady Bezpieczeństwa, badającej sytuację w Grecji. Temu również służyło żądanie zdjęcia sprawy greckiej z porządku Rady Bezpieczeństwa i przeniesienia jej na Zgromadzenie Ogólne. Z tą chwilą stało się jednak jasne, iż Stanom Zjednoczonym nie chodzi o uzyskanie kompromisu w sprawie greckiej, lecz o ultimatywne preforsowanie własnego rozstrzygnięcia. Rozstrzygnięcia, które by nie tylko rozgrzeszało dotychczasową interwencję w Grecji, lecz uprawomocniło ją na przyszłość.

Ten sam wydzźwięk ma także sprawa kontroli energii atomowej. Wszelkie mediacyjne próby czynione m. in. i przez de-

^{*)} Doktryna pod hasłem „Ameryka dla Amerykanów“, ustalająca zasadę niemieszania się Europy do spraw amerykańskich i Ameryki do spraw europejskich.

legację polską rozbiły się o niewzruszoną postawę delegacji amerykańskiej, która problem kontroli energii atomowej ujmowała jednostronnie, tj. z punktu widzenia interesów polityki amerykańskiej, w chęci przeforsowania w projekcie konwencji kontroli energii atomowej elementów, dających Stanom Zjednoczonym przewagę nad innymi państwami. Dotyczyło to sprzeciwiania się żądaniom radzieckim wyjęcia spod prawa bomby atomowej, jak dotyczyło to również prób przeforsowania projektu jakiegoś konsorcjum kontroli energii atomowej, posiadającego nie tylko prawo daleko posuniętej ingerencji w produkcję energii atomowej innych krajów, lecz i domagającego się przekazania temu konsorcjum administracji zakładami atomowymi, źródłami surowcowymi i rozdziałem energii. Ponieważ z niedwuznacznych tendencji, ożywiających pewne amerykańskie koła polityczne można się było spodziewać, iż konsorcjum takie, jak również międzynarodowe agendy kontroli zbyt ściśle powiązane byłyby z amerykańskim przemysłem atomowym — i tutaj również ujawniły się zamiary Departamentu Stanu przejęcia na użytek amerykańskiej polityki moralnego i politycznego prestiżu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ale w takiej interpretacji roli ONZ zawiera się także niebezpieczeństwo całkowitego obezwdadnienia tej organizacji, przed czym przestrzegał w swym przemówieniu Wyszyński.

O prymat moralny

Wiceminister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, którego odpowiedź na przemówienie Marshalla uważana jest w kołach ONZ za odebranie Stanom Zjednoczonym moralnego przewodnictwa, dotknął istotnych przyczyn niemocy Organizacji Narodów Zjednoczonych, dotknął tych właśnie tendencji supremacji, uwidoczniających się w całokształcie polityki amerykańskiej.

Jeśli przemówienie Wyszyńskiego miało wysoki diapazon moralny, to dlatego, że wskazał on zupełnie wyraźnie, iż nie struktura ONZ szwankuje, nie prawo weta nie wytrzymało próby życia, lecz, wprost przeciwnie: — **to prawo weta jest skutecznym środkiem, chroniącym ONZ przed uczynieniem z niej instrumentu polityki jednego mocarstwa.** Dlatego sprzeciw Wyszyńskiego wobec projektu utworzenia Komitetu Tymczasowego jako instancji omijającej i prawo weta i sprzecznej z Kartą Narodów Zjednoczonych połączony został z ostrą krytyką podlegaczy wojennych.

Bo jeśli w przemówieniu Wyszyńskiego padły nazwiska takich wpływowych polityków amerykańskich, jak Foster Dulles, jak przewodniczący Izby Reprezentantów Eaton, jak Forrestal, to stwierdzić trzeba, że chociaż ich wystąpienia nie zmierzają już dziś do sprowokowania konfliktu międzynarodowego, to jednak mają niewątpliwie na celu podtrzymanie polityki swego rządu. Ludziom tego pokroju wydaje się bowiem droga zastraszania najwłaściwszą do narzucenia światu tego, co się w nomenklaturze oficjalnej nazywa „zachodnim typem demokracji”, a jest faktycznie próbą nie tyle urządzenia świata na obraz i podobieństwo Stanów Zjednoczonych, ile po prostu próbą podporządkowania go sobie przez monopole amerykańskie. W tym sensie zamiar stworzenia w ONZ stałej większości, popierającej wszelkie poczynania polityki amerykańskiej i żonglowanie bombą atomową, zmierzają do tego samego celu.

Ale te właśnie cele zdemaskowało w znacznym stopniu przemówienie Wyszyńskiego. Postawiona została przez niego wyraźnie alternatywa: — albo Stany Zjednoczone uznają prymat ONZ jako instancji, regulującej wszystkie sprawy sporne, zagrażające pokojowi, albo istotnie w opinii świata potwierdzone zostanie mniemanie o ONZ, jako egzekutywie Departamentu Stanu. Dla zmuszenia Stanów Zjednoczonych do zajęcia stanowiska służyła zgłoszona przez delegację radziecką rezolucja, domagająca się potępienia przez Zgromadzenie Ogólne wszelkich podżegaczy wojennych.

Przygwądzające kontrargumenty

I tutaj w dalszym ciągu nastąpił ten moment wykazania dobitnie ku czemu zmierza polityka ZSRR. Na wszystkie oskarżenia amerykańskie, jakoby delegacja radziecka uniemożliwiała powzięcie zbiorowej decyzji — Wyszyński reagował konkretnymi stwierdzeniami. Powyżej omówiliśmy już sprawę grecką i problem kontroli energii atomowej, ale jak wiadomo współpraca międzynarodowa znalazła się w impasie, jeśli idzie o inne także sprawy.

A więc wskazał Wyszyński na niemożliwość porozumienia się w sprawie **ogólnego rozbrojenia**, wskazał na ciągnące się bez osiągnięcia wyników rokowania amerykańsko-radzieckiej **komisji dla Korei**, wskazał na konflikt **indonezyjski**. We wszystkich tych sprawach można bez trudności ustalić pewną zasadniczą linię, dzielącą politykę ZSRR i Stanów Zjednoczonych. Jeśli idzie o sprawę rozbrojenia, to Związek Radziecki, jak pamiętamy, rozszerzył znacznie pierwotną propozycję anglo-ame-

rykańską. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone domagały się jedynie ujawnienia stanów liczebnych wojsk sojuszniczych, znajdujących się w obcych krajach, później stanów liczebnych armii w krajach macierzystych. Związek Radziecki odparował: Zgoda, ale należy przede wszystkim wycofać wojska sojusznicze z krajów nie nieprzyjacielskich, jako zbyt wyraźny instrument wywierania presji na rządy tych krajów. O ile idzie o ujawnienie stanów liczebnych, to krokiem wstępnym musi być zawarcie międzynarodowej konwencji rozbrojeniowej. Dopiero zawarcie takiej konwencji rozładuje atmosferę nieufności i tajemnicę zbrojeń, jak również i same zbrojenia uczyni bezprzedmiotowymi.

Nie można było nie przyjąć tak zredagowanej propozycji radzieckiej. Ale też okazało się natychmiast, że bomba atomowa stanowi tabu dla komisji rozbrojeniowej. W rezultacie prace komisji rozbrojeniowej nie wyszły ze stadium wymiany projektów, ale za to obserwujemy w polityce amerykańskiej tendencje do zwiększenia, a nie zmniejszenia ich militarnej penetracji w świecie. (Grecja, Turcja, układ o standaryzacji broni z Wielką Brytanią, układ o „obronie zachodniej półkuli” itd.).

Sprawa współpracy amerykańsko-radzieckiej nad utworzeniem demokratycznego tymczasowego rządu Korei przypomina rozmowę o kolorach. Amerykanie mówią: — białe, ZSRR: — czarne i na odwrót. Ale wystarczy przypomnieć w sprawie Korei porozumienie moskiewskie ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, stwierdzające, że tylko partie koreańskie, stojące na gruncie tego porozumienia, a także Uchwał Poczdamskich uprawnione są do rozmów nad utworzeniem rządu tymczasowego, by natychmiast dojść do przekonania, iż dążenie Amerykanów sprzeczne jest z tymi uchwałami. Zresztą Związek Radziecki poszedł jeszcze dalej. Na ostatnim posiedzeniu komisji do spraw Korei w Seulu delegat radziecki zaproponował w ogóle wycofanie wojsk radzieckich i amerykańskich z Korei, uważając, iż wobec niemożności osiągnięcia porozumienia najwłaściwsze będzie pozostawienie prawa decyzji narodowi koreańskiemu. Jest to z jednej strony wiara, iż ludność Korei dojrzała do utworzenia demokratycznego ustroju, z drugiej strony chęć uwolnienia ruchu postępowego w południowej Korei od prześladowań i dyskryminacji.

Wzorowa próba rozstrzygnięcia konfliktów

Kapitałnym zagadnieniem, jeśli idzie o scharakteryzowanie polityki amerykańskiej w ONZ jest konflikt indonezyjski. Związek Radziecki i Polska zostały faktycznie wyeliminowane od decydowania w kwestii konfliktu indonezyjskiego. Stało się to na skutek poparcia, jakiego udzieliły delegacji Stanów Zjednoczonych delegacje innych państw kolonialnych oraz ich stała „klientela” amerykańska. Stany Zjednoczone przeforsowały więc i upełnomocnienie konsulów generalnych sześciu państw akredytowanych w Indonezji do zbadania sytuacji na miejscu, jak przeforsowały również utworzenie komisji arbitrażowej w składzie: Stany Zjednoczone, Australia i Belgia. I oto zarówno Rada Bezpieczeństwa, jak i komisja arbitrażowa są właściwie bezradne. Uzbrojona w prawomocną rezolucję, wzywającą strony walczące do zawieszenia broni, nie może się jednak Rada Bezpieczeństwa zdobyć na energiczną akcję.

Dlaczego? Żądanie Związku Radzieckiego i Polski, by wojska obu stron, a w praktyce, jak wiadomo, wojska holenderskie cofnęły się na linię z przed wybuchu konfliktu, rozbiłoby natychmiast zgodną koalicję skierowaną przeciw niepodległościowym dążeniom młodej republiki indonezyjskiej. Oznaczałoby to bowiem zmarnowanie tego momentu zaskoczenia, jakie dało Holendrom złamanie rozejmu. Gdyby zmuszeni oni zostali do oddania napowrót zajętych terenów, cóżby pozostało im z tego atutu, jakim jest przyłożenie rewolweru do czyjej skroni. A niewątpliwie republika indonezyjska, odcięta od portów i zablokowana, znajduje się w pozycji człowieka, któremu grożą śmiercią głodową. To też w tym sensie cały manewr z komisją arbitrażową zmierza do tego, by pozycję, jaką zajęli Holendrzy przez akcję zbrojną, mogli zachować. Moralna strona takiego rozstrzygnięcia nie budzi, jak widać, w członkach komisji arbitrażowej żadnych zastrzeżeń. Można się spodziewać, w ostateczności osiągnięcia jakiegoś rozwiązania, ale napewno dalekie ono będzie od elementarnych zasad sprawiedliwości. Trudno zresztą spodziewać się, by Stany Zjednoczone to, co dały Holendrom jedną ręką w postaci dostaw broni, odbierali drogą dopuszczenia do niewygodnych uchwał Rady Bezpieczeństwa. Zresztą w grę tu wchodzi przecież solidarność państw imperialistycznych. W pewnej komedii dramaturga rosyjskiego, Ostrowskiego, pointą jest kapitalny problem: niech duże wilki nie porywają zdobyczy małych, ale wcale nie mniej drapieżnych wilczków.

Jeśli stwierdziliśmy, że sposób rozstrzygania konfliktu w Indonezji jest tak ważny, to trzeba dodać, że jak dotychczas jest to także wzór dla rozstrzygania i innych spraw spornych. Kadłubowa komisja dla Grecji, komisja, której cele zostały tak określone, że Polska, Związek Radziecki, Czechosłowacja i sąsiedzi Grecji: Jugosławia, Bułgaria i Albania nie mogą wziąć w niej udziału, dalej — chęć utworzenia Komitetu Tymczasowego nie związanego prawem weta, wreszcie — projekt komisji dla kontroli energii atomowej także rozstrzygający bez prawa użycia weta — oto potwierdzenie zarzutów delegacji radzieckiej, iż w ten sposób Stany Zjednoczone pragną przekształcić ONZ w instrument swej własnej polityki.

Dziesięciokrotne wybory

Może szczególnie jaskrawym wyrazem uzewnętrzniania się tych zamierzeń były wybory trzech nowych niestałych członków Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępujących: Polski, Australii i Brazylii. Dziesięciokrotne bez osiągnięcia wyników balotowanie: Indie czy Ukraina na miejsce Polski, to nie tylko drogą utracenia kandydatury Ukrainy chęć zmiany układu sił w Radzie Bezpieczeństwa na niekorzyść państw reprezentujących nowe pojęcie demokracji, to przede wszystkim chęć „dania wyrazu zbiorowego potępienia polityki radzieckiej” — jak się wyrażano w kuluarach ONZ.

I jeśli szukać dowodów, że polityka USA budzi coraz poważniejsze zaniepokojenie, to taki dowód przynoszą wyniki głosowania. W ostatnim, dziewiątym głosowaniu Ukraina dostała 32 głosy, a Indie 24. Wybór nie doszedł do skutku, ponieważ 32 głosy nie stanowią kwalifikowanej większości, ale te 32 głosy, to jednocześnie symptomat, iż polityka zastraszania, supremacji, dyskryminowania, która podyktowała próbę utracenia kandydatury Ukrainy przeraża nawet ideowo, politycznie i ustrojowo zbliżone do USA państwa. Zawiera się w głosowaniu małych państw na kandydaturę Ukrainy także potwierdzenie słuszności zasady, iż utrwalenie pokoju światowego nie osiągnie się drogą dzielenia, lecz drogą narzucenia rozstrzygnięć. Ta ilość głosów, które padły na Ukrainę, to jednocześnie votum nieufności dla takich tendencji.

Polska przeciw dyskryminacji gospodarczej

Delegacja polska, jakkolwiek zabierała wielokrotnie głos we wszystkich poruszonych tu sprawach, w przemówieniach

ministra Modzelewskiego i ambasadora Langego zajęła się specjalnie inną stroną tejże polityki amerykańskiej. Minister Modzelewski na Zgromadzeniu Ogólnym i Lange w komisji gospodarczej dużo uwagi poświęcili tak opacznie interpretowanemu przez Stany Zjednoczone zagadnieniu wpływu, jaki ma na utrwalenie pokoju i współpracy międzynarodowej właściwe rozwiązanie trudności gospodarczych świata.

Zarówno Modzelewski jak Lange doszli do tego samego punktu, do którego doszedł Wyszyński. Wskazali oni na paralelę, zachodzącą między polityczną presją wywieraną przez USA, a takąż presją gospodarczą. Plan Marshalla, gospodarczy nacisk na Włochy i Francję, uposłedzenie w akcji pomocy krajów, które nie chciały zrzec się suwerenności gospodarczej przy jednoczesnym stawianiu na odbudowę Niemiec, nie służy sprawie pokoju, tak jak nie służy jej uprzywilejowanie agresora. Podobnie jak w politycznych agendach ONZ — Radzie Bezpieczeństwa, komisji kontroli energii atomowej i innych, musi być i tutaj wyeliminowany pierwiastek supremacji. Nie służy światu również dyskryminacja gospodarcza.

W sprawie konfliktu greckiego zażądał ambasador Lange poszanowania dla zasad Karty Narodów Zjednoczonych, poszanowania dla suwerenności narodów gwarantowanych przez tę Kartę żądali Modzelewski i Lange także w sprawach gospodarczych. Tak jak wszelka akcja zmierzająca do rozstrzygnięcia konfliktu greckiego poza ramami ONZ lub wbrew statutowi osłabi autorytet i siłę ONZ, tak wszelka akcja pomocy w odbudowie przeprowadzana poza Organizacją Narodów Zjednoczonych daje ten sam wynik. W rezultacie jeśli nie zostanie ona poddana kryteriom dobra zbiorowego, siłą rzeczy staje się narzędziem czyjejś presji.

Sesja Zgromadzenia Ogólnego, jak i posiedzenia Rady Bezpieczeństwa trwają. Nie poruszaliśmy tutaj szeregu innych problemów rozpatrywanych już i tych, które jeszcze nie weszły na porządek dzienny obrad, jak choćby sprawa przyjęcia byłych krajów nieprzyjacielskich w poczet Organizacji. Konflikt, jaki na tym tle wybuchnął zawiera w sobie wszystkie omówione już elementy, zarówno jeśli idzie o politykę Stanów Zjednoczonych i solidaryzującą się z nimi Wielką Brytanię, jak i o motywy, które wobec dyskryminowania Rumunii, Węgier i Bułgarii zmusiły delegację polską i radziecką do głosowania także przeciw sympatycznej kandydaturze Finlandii i kandydaturze Włoch.

Kondotierzy bez armii

Ze stwierdzonych więc tutaj aktów wynika niedwuznacznie, iż zagadnienie współpracy międzynarodowej postawione zostało z całą ostrością. Ale ma rację przedstawiciel ZSRR gdy mówi, iż nie wystarczy, żeby wojnę prowokowała wpływowa grupa reakcyjnych polityków. A żeby prowokacja ta się udała, musieliby oni znaleźć siły, musieliby znaleźć idee, które oddałyby się na użytek podżegaczy wojennych. Takich sił i takich idei nie posiada obóz reakcji międzynarodowej. Słuszność i siła leży po stronie tych, którzy gotowi są przeciwstawić się wszelkim knowaniom wojennym w imię dobra całej ludzkości. Stąd, mimo pozorów dramatycznego napięcia, można się zdobyć na optymizm. Źródło tego optymizmu znajduje się w nas samych.

Mgr JAN MARZEC

PLAN GOSPODARCZY MAZURÓW

Odbudowa ekonomiczna jakiegoś okręgu w ramach planu regionalnego stanowi novum w naszej gospodarce planowej. Plan odbudowy i przebudowy gospodarczej woj. olsztyńskiego, jako jeden z planów regionalnych zasługuje na szczególne omówienie. Na urealnienie planowanych w ramach jego cyfr wpłynie niewątpliwie podniesienie Mazur na III Zjeździe Przemysłu Ziemi Odzyskanych do roli „obiektu sztandarowego“.

Niemiecki wschód przed wojną, na czele z Prusami Wschodnimi, nie był regionem gospodarczo atrakcyjnym. Powodowało to szybką migrację ludności niemieckiej na zachód, a przede wszystkim procesy urbanizacyjne polegające na porzucaniu przez Niemców gospodarstw rolnych i przenoszenia się do miast.

Ludność Prus Wschodnich rosła w tempie mniejszym niż w innych prowincjach Niemiec. I tak, o ile w latach 1816—1871 ludność tego obszaru wzrosła o 125%, o tyle w latach 1871—1910 przybyło tylko 12,5%, przy 42-procentowym wzroście w Brandenburgii wschodniej, 55-procentowym na Górnym Śląsku i aż 68-procentowym w innych prowincjach Rzeszy.

Statystyka ruchu ludności wykazuje ponadto, że w przeciągu 70 lat (do 1913 r.) wyemigrowało z Prus Wschodnich z górą 914 000 ludzi. Podobny ubytek dał się zauważyć i w innych prowincjach wschodnich Niemiec. Luki w zaludnieniu, powstałe skutkiem tych ruchów, poczęli wypełniać robotnicy polscy

emigrujący początkowo na okres żniw, potem zaś na stałe, wykupując potajemnie silnie podażowaną przez Niemców ziemię.

Emigrację polską łatwo wytłumaczy fakt, że o ile na 100 ha użytków przypadało w sąsiadującym z Prusami województwie pomorskim 55 rolników (w innych jeszcze więcej), o tyle w Prusach Wschodnich stosunek ten nie przekraczał 39*). Z jednej strony była zatem ziemia, której nie miał kto uprawiać, z drugiej zaś ludzie, którzy ziemię chcieli uprawiać, ale jej nie mieli. Ten paradoksalny stan rzeczy zmieniło przyłączenie okręgu mazurskiego do Polski, a zlikwiduje go całkowicie szybkie jej zagospodarowanie.

Rozpatrując województwo olsztyńskie jako obszar stanowiący integralną część naszych Ziem Odzyskanych zauważymy upośledzenie ich w pierwszym okresie odbudowy pod względem środków przeznaczonych przez Państwo na zagospodarowanie tych obszarów.

Szereg przyczyn złożyło się na dotychczasowe słabe uaktywnienie okręgu mazurskiego w ramach naszego organizmu gospodarczego:

1. Zniszczenia wojenne, obejmujące swym zasięgiem olbrzymią ilość zabudowań miejskich i wiejskich, prawie całość żywego i ogromną część martwego inwentarza w rolnictwie, liczne linie kolejowe wraz z taborem.
2. Niekorzystny podział administracyjny obszaru b. Prus Wschodnich, polegający na oddzieleniu trzech powiatów na wschodzie oraz czterech na zachodzie i wcieleniu ich do obcych gospodarczo regionów.
3. Słaba atrakcyjność osadnicza, jako wynik odsunięcia tego obszaru na plan dalszy w realizacji zamierzeń gospodarczych Państwa.
4. Złe połączenie komunikacyjne.

Te braki usunąć ma realizacja planu odbudowy i przebudowy gospodarczej woj. olsztyńskiego, który stwierdza, że aby dokonać dzieła zagospodarowania i scalenia tego regionu z resztą kraju, należy dokonać wysiłku większego niż gdziekolwiek indziej.

Akcja ta potrzebuje pomocy ze strony Państwa i to zarówno materialnej w postaci środków niezbędnych na sfinalizowanie zamierzonych prac, jak i na odcinku zarządzeń zmierzających do uzasadnionego potrzebami życia gospodarczego podziału administracyjnego regionu. Perspektywy uzyskania tej

*) Kięlczevska, Grodek „Odra-Nysa najlepsza granica Polski“.

pomocy stały się realniejsze z chwilą podniesienia Mazur na trzecim Zjeździe Przemysłu Ziemi Odzyskanych do roli „obektu sztandarowego“.

Trzy dziedziny gospodarki woj. olsztyńskiego winny być szybko odbudowane: rolnictwo, leśnictwo łącznie z przemysłem drzewnym oraz komunikacja. Te dziedziny wymagają więc bardziej szczegółowego omówienia.

Rolnictwo

Podstawą gospodarczą okręgu mazurskiego było zawsze rolnictwo. Rozwijało się ono w niezbyt korzystnych warunkach naturalnych. Ziemia, a przede wszystkim klimat nie sprzyjały tu uprawie zbóż — wystarczały jednak dla produkcji **roślin okopowych i pastewnych**, jak i dla **gospodarki łąkowej**.

Klasyfikacja gleb okręgu mazurskiego przedstawia się następująco:

gleby piaszczyste	30%
„ średnie	52%
gliny i gleby ilaste	14%
gleby torfiaste	4%

Gleby najłżejsze rozciągają się na południu i południowym wschodzie tuż przy dawnej granicy polskiej, cięższe na zachodzie i północy, resztę stanowią ziemie o przewadze terenów gliniasto-piaszczystych i piaszczysto-gliniastych. Jak wynika z powyższego przeglądu, **województwo olsztyńskie cechuje wielka zmienność typu gleb, co wprawdzie stawia je w rzędzie regionów o glebach ubogich, lecz nie o najgorszych**. Porównując je z glebami innych obszarów okaże się, że pod względem ilości gleb piaszczystych ustępuje okręg mazurski ze swoimi 30% zarówno Pomorzu (40%), jak i województwu szczecińskiemu czy poznańskiemu (35%).

Warunki klimatyczne w województwie olsztyńskim są raczej niekorzystne. Charakteryzują je przede wszystkim wczesne przymrozki jesienne i dość późne na wiosnę, szkodliwe dla ogrodnictwa i stwarzające konieczność wczesnego zbioru roślin okopowych. Ponadto częsta zmienność pogody, niska przeciętna temperatura roczna oraz nierównomiernie rozłożone opady powodują, że okres wegetacyjny trwa tam około 188 dni i jest prawie o miesiąc krótszy (w naszych warunkach zjawisko ujemne) od przeciętnego okresu na ziemiach dawnych.

Mimo tych na ogół niekorzystnych warunków naturalnych, Niemcy starały się drogą sztucznego nakręcania koniunktury

zmienić Prusy Wschodnie w okręg rolniczy, mający się stać bazą żywnościową dla wojny na wschodzie. Spowodowało to w konsekwencji wynaturzenie się oblicza gospodarczego ziemi olsztyńskiej i podporządkowanie jej celom pruskiego militarizmu.

Zadaniem gospodarki polskiej na obszarze b. Prus Wschodnich będzie przede wszystkim przestawienie wynaturzonego rolnictwa tego regionu w kierunku odpowiadającemu jego rzeczywistemu obliczu. Chodzi tu przede wszystkim o przebudowę struktury agrarnej zmierzającej do **zlikwidowania gospodarstw folwarcznych typu pruskiego i przeobrazenie ich w zdrowe gospodarstwa chłopskie** przy jednoczesnym zwiększeniu udziału produkcji zwierzęcej. Nada to w efekcie gospodarce na Mazurach charakter **zbożowo-hodowlany**, z silną przewagą hodowli na glebach typu cięższego, podczas gdy na glebach lżejszych zgrupują się gospodarstwa o kierunku zbożowo-ziemniaczanym. Natomiast gleby najłżejsze, nieurodzajne i znaczna ilość dotychczasowych nieużytków ulegnie zalesieniu.

Plan odbudowy i przebudowy gospodarczej województwa olsztyńskiego przewiduje, że obszar rolny województwa olsztyńskiego obejmie około 90 000 gospodarstw, pracujących na obszarze użytków rolnych w ilości około 1 200 000 ha. Wynika stąd, że **przeciętny obszar gospodarstwa rolnego na Mazurach utrzymany zostanie w rozmiarach od 14—15 ha**, co zapewni realizację tezy o przebudowie struktury agrarnej. Dla przeprowadzenia tych założeń przez akcję parcelacyjną, która obejmie tu ok. 440 000 ha, należy zwrócić baczna uwagę na akcję osadniczą, jako bezpośrednio warunkującą wykonanie zamierzonego planu.

Przed wojną ogólny stan ludności omawianego obszaru wynosił 940 000 osób, z czego z 590 000 mieszkało na wsi. Gros ludności wiejskiej — bo ok. 400 000 stanowili rolnicy. Reszta to ludność zatrudniona w leśnictwie i rybołówstwie i różnych zawodach obsługujących rolników.

Polski plan osadnictwa na Mazurach przewiduje jako efekt akcji osadniczej uzyskanie następującego stanu zaludnienia wsi: liczba osób, zamieszkujących wieś, wyniesie w 1949 r. 500 000, z czego 400 000 zagospodaruje się na gospodarstwach rolnych, 50 000 w ośrodkach kultury rolnej, reszta zajmie się obsługą rolnictwa.

Osiągnięcie takiego stanu zaludnienia śmiało może być uważane za swego rodzaju sukces, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę:

1. Całkowite wysiedlenie elementu niemieckiego;
2. Duży stopień zniszczenia wsi;
3. Mniejszą atrakcyjność osadniczą tych terenów w stosunku do innych obszarów odzyskanych.

Dotychczasowa akcja osadnicza, jak i — w wyniku akcji propagandowej — zwiększenie atrakcyjności tego obszaru, pozwalają przypuszczać, że plan osadnictwa rolnego zostanie zrealizowany. Tym samym zlikwidowane zostaną odłogi stanowiące dziś jeszcze olbrzymi procent gleby uprawnej Mazur.

Lasy i przemysł drzewny

Poza rolnictwem w okręgu mazurskim znaczną rolę ogrywały i odgrywać będą lasy. Wprawdzie lesistość terenu nie jest tu najwyższa, gdyż **obszar zalesiony zajmuje 21,5%** ogólnej powierzchni i jest nieco niższy niż średnia dla całej Polski. Stan lasów na Mazurach jest jednak lepszy niż w innych połaciach kraju, toteż i warunki dla prowadzenia gospodarki leśnej są tu korzystniejsze.

Obecnie powierzchnia lasów w województwie olsztyńskim wynosi **384 700 ha** i ma wzrosnąć w okresie Planu Odbudowy Gospodarczej do **464 700 ha**, a to skutkiem przyłączenia powierzchni enklaw oraz zalesienia powierzchni rolnych nieproduktywnych. Tempo zalesienia zależeć będzie od przygotowania odpowiednich ilości materiału sadzonkowego i nasienia.

Z lasami wiąże się ściśle zagadnienie przemysłu drzewnego. Początkowo rozwijał się on u wylotów ważnych dróg wodnych, którymi sprowadzany był surowiec. Ośrodkami przemysłu drzewnego były więc takie miasta jak Elbląg, Królewiec i Tylża.

W miarę czasu przedsiębiorstwa, zajmujące się przeróbką drzewa, zaczęły lokalizować się bliżej surowca, tj. w bezpośrednim sąsiedztwie z lasami. Siły pędne wykorzystano tu w dwu kierunkach: 1) na potrzeby tartaków, 2) na potrzeby przemiału zboża. Zakłady przeróbki drzewa (przeważnie tartaki) miały w związku z tym charakter zakładów przemysłowych mieszanym, zajmujących się tarcie drzewa równocześnie z przemiałem zboża. Tak więc młyn i tartak obsługiwały dwa najważniejsze działy gospodarki: rolnictwo i leśnictwo.

O ile obecnie mówi się o odbudowie i rozbudowie przemysłu drzewnego na Mazurach, to chodzi tu przede wszystkim o dwa okręgi, znajdujące się właśnie w bezpośrednim sąsiedztwie lasów. Są to:

1. zachodni z Zalewem jako centrum, oparty o surowiec pochodzący z puszczy Iławsko-Ostródzkiej;
2. wschodni z Rudczanami i Okiertowem na czele, korzystający z surowca puszczy Jańsborskiej.

Oba okręgi poza dużą ilością tartaków wyposażone zostaną w nowoczesne zakłady przemysłu drzewnego, jak fabryki sklejek, okładzin, płyt spilśniionych, skrzynkarni itp.

W ramach trzylecia projektuje się odbudowę:

w 1947 r. — 44 tartaków i fabrykę sklejek w Okiertowie;
w 1948 r. — 14 tartaków wraz z zakładami w Zalewie i Rudczanach;

w 1949 r. — 4 tartaki łącznie z dokończeniem prac nad odbudową zakładów w Zalewie i Rudczanach.

Jako efekt tych prac otrzymamy wartość produkcji, przekraczającą w roku 1949 kwotę 2 miliardów złotych (złote z 1946 r.), która nie tylko pokryje całość zapotrzebowania lokalnego, ale i uzupełni braki istniejące w innych dzielnicach Polski.

Poza przemysłem drzewnym warunki dla dalszego rozwoju ma tu **przemysł rolny i spożywczy**, którego rola wzrośnie z chwilą powstania odpowiedniej bazy surowcowej w wyniku szybkiego zagospodarowania terenu. Również przemysł **metalowy, chemiczny oraz włókienniczy** (głównie lniany) znajduje tu — choć w skromniejszym zakresie — warunki dla swego rozwoju.

Komunikacja

Połączenie poszczególnych części okręgu mazurskiego między sobą, jak i całości z resztą kraju, stworzy komunikację warunkującą scalenie tych obszarów. Komunikacja w okręgu mazurskim uległa w wyniku działań wojennych poważnemu zniszczeniu. Z 2 036 km czynnych przed wojną linii kolejowych otrzymaliśmy zaledwie 40% w stanie, nadającym się do użytku. Reszta — to tory zniszczone lub zdemontowane. Ponadto zniszczeniu uległo 36% ogółu mostów i przepustów, 40% budynków kolejowych, 85% urządzeń elektrotechnicznych. Dyrekcja kolejowa dysponowała 43 parowozami i 29 wagonami. Mimo ciężkich warunków przystąpiono do odbudowy i w przeciągu krótkiego, 1,5 rocznego czasu udało się odbudować 180 km torów, 330 mb. mostów, 60 000 m² budynków i cały szereg innych urządzeń komunikacyjnych. Prace te nie rozwiązały zagadnienia komuni-

kacyjnego w skali odczuwanych potrzeb, co stanie się realne w r. 1948, gdy kontynuowane obecnie prace zostaną całkowicie zakończone. Chodzi tu przede wszystkim o linie: Szczytno — Ruciany — Pisz, Mikołajki — Ozysz — Ełk oraz Węgorzewo — Kętrzyn. Most pod Malborkiem stworzy połączenie okręgu mazurskiego z województwem gdańskim i innymi dzielnicami zachodnimi, ukończenie go projektuje się również na 1948 r. W dalszej kolejności przewiduje się stworzenie dogodnego połączenia z resztą kraju przez budowę nowej linii Nasielsk — Wiebork — Olsztyn).

Tymczasem niedostateczne uzbrojenie w sieć kolejową stara się uzupełnić komunikacja autobusowa, korzystająca z gęstej i stosunkowo mało zniszczonej sieci dróg kołowych. Poważniejszemu zepsuciu poza 76-kilometrowym odcinkiem dróg uległy tu przede wszystkim mosty, z których 2 570 mb. zostało całkowicie zniszczonych.

Dotychczasowa odbudowa poza zabezpieczeniem i naprawą nawierzchni drogowych objęła ponad 500 mb. mostów, udostępniając komunikację na ważniejszych szlakach. W latach Planu Odbudowy Gospodarczej planuje się całkowitą odbudowę zniszczonych mostów i usunięcie zniszczeń wojennych na drogach łącznie z przebudową nawierzchni na ulepszoną.

Drogi wodne odgrywały zawsze pierwszorzędną rolę dla obszaru b. Prus Wschodnich. Z usług ich korzystał przede wszystkim przemysł materiałów drzewnych, co wpływało wydatnie na obniżkę kosztów transportu.

W okręgu b. Prus Wschodnich odróżnić możemy trzy szlaki wodne:

1. zachodni — łączy przemysłowe obszary drzewne z Elblągiem,
2. środkowy — gdzie siecią jezior, Kanałem Mazurskim i rzeką Pregołą docierał surowiec drzewny do Królewca,
3. wschodni — przebiegający rzeką Niemen do Tylży.

Szlaki te w czasie wojny uległy zamuleniu, a szereg wraków i zwalonych mostów uniemożliwiało żeglugę. Dotychczas na szlakach, które przypadły Polsce, dokonano całego szeregu prac, wydobywając 31 zatopionych obiektów oraz usuwając 19 przeszkód w postaci zwalonych mostów. Równocześnie uruchomiono szereg linii żeglugowych o charakterze pasażerskim i towarowym. Na okres trzechlecia planuje się prace przy pogłębianiu i oczyszczaniu kanałów żeglugowych i przejść przez płytkie jeziora oraz rozbudowę portu jeziorowego w Łucz-

nach, przystani w Węgorzewie, Mikołajkach i Piszcu przy równoczesnym wzroście tonażu.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają, niestety, na omówienie całego szeregu innych problemów poruszonych w ramach omawianego planu. Z konieczności ograniczyliśmy się do najważniejszych. Pamiętać jednak należy, że każdy krok na odcinku realizacji planu rolnictwa, przemysłu czy komunikacji musi spowodować działanie wtórne, zmierzające do wykonania planu odbudowy mieszkań, szkolnictwa, czy wyżywienia ludności.

Całkowita realizacja planu regionalnego województwa olsztyńskiego udowodni, że Mazury dla Polski są regionem bardziej atrakcyjnym niż dla Niemców i że nie trzeba wynaturzać oblicza tej ziemi dla racjonalnego nią gospodarowania.

Inż. R. KARŁOWICZ

PO „MIESIĄCU ODBUDOWY WARSZAWY“

Doświadczenia zeszłoroczne

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy uchwaliła, że miesiąc wrzesień każdego roku, jako rocznica barbarzyńskiego napadu Niemców na Polskę w 1939 r., będzie „miesiącem odbudowy Warszawy“.

Rozpoczynając szeroką akcję we wrześniu 1946 Naczelna Rada Odbudowy m. st. Warszawy (NROW) postawiła sobie za zadanie rozpropagowanie odbudowy stolicy na terenie całego kraju, zorganizowanie sieci wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych obywatelskich komitetów odbudowy Warszawy i zebranie funduszków społecznych na tę odbudowę w formie jednorazowego „daru wrześniowego“.

Cele te zostały w dużym stopniu osiągnięte. Sieć blisko **3 500 komitetów obywatelskich odbudowy Warszawy** objęła większą część Polski. Komitety takie powstały we wszystkich województwach. Akcja zbiorkowa dała około pół miliarda złotych, z których powstał specjalny fundusz pod nazwą: Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy (SFOS).

W praktyce jednak okazało się, że jednorazowa zbiórka pieniędzy nie jest najlepszą formą mobilizacji materialnych sił narodu. Pieniądże napływały z terenu przez szereg miesięcy po wrześniu 1946 r., niemożliwość zaś ustalenia ogólnej sumy, którą zamknie się akcja wrześniowa, nie dawała trwałej podstawy do planowania wydatków z kas SFOS, co utrudniało racjonalne gospodarowanie funduszami społecznymi.

Nowe zasady zbiórki

Dlatego też w bieżącym roku NROW oparła koncepcję akcji zbiórkowej na odbudowę Warszawy na formie stałych i powszechnych dobrowolnych świadczeń społecznych. Zespoły pracownicze i robotnicze uchwałyły składanie ofiar miesięcznych i wpłacanie ich na konto miejscowych powiatowych lub miejskich komitetów odbudowy Warszawy. NROW postanowiła dotrzeć ze zbiórką do każdego obywatela kraju i wykorzystując możliwości każdej warstwy społecznej oprzeć zbiórkę na SFOS na zasadzie bezwzględnej powszechności. Realizacji tej zasady przyświecała idea, że nawet przy dzisiejszej trudnej materialnej sytuacji całego świata pracy najdrobniejsza nawet ofiara w wysokości choćby 10 złotych miesięcznie (równowartość 2 — 3 papierosów) pomnożona przez dwa i pół miliona pracujących daje miesięcznie kwotę 300 000 000 złotych, po roku zaś pokażą sumę przeszło trzech miliardów złotych. Jasną jest rzeczą, że znacznie większe możliwości w dziedzinie świadczeń, jakie posiada inicjatywa prywatna i warstwa chłopska powinny być odpowiednio wykorzystane w ogólnej zbiórce na SFOS.

Idąc po tej linii NROW w porozumieniu ze związkami zawodowymi, organizacjami chłopskimi, izbami przemysłowymi itp. ustaliła orientacyjne (ale nie sztywne) normy dobrowolnych świadczeń na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Przedstawiają się one w ogólnych zarysach następująco:

1. świat pracy (fizycznej i umysłowej) 0,5 — 1% od zasadniczych poborów;
2. inicjatywa prywatna:
 - a) rzemiosło, przemysł i handel detaliczny — 7% od podatku obrotowego,
 - b) handel hurtowy — 5% od podatku obrotowego,
 - c) zakłady gastronomiczne — 10% od podatku obrotowego;
3. gospodarstwa chłopskie:
 - a) od 3 do 4 ha ziemi użytkowej — po 75 zł od ha rocznie,
 - b) od 5 — 10 ha ziemi użytkowej — po 100 zł od ha rocznie,
 - c) powyżej 10 ha ziemi użytkowej — po 150 zł od ha rocznie.

Są to, jak już wspomnieliśmy, normy orientacyjne. Jednak od sprężystości działania i giętkości rozumowania lokalnych

komitetów odbudowy Warszawy oraz wszystkich organizacji, związków i osób, dla których zagadnienie odbudowy stolicy jest rzeczą drogą, zależą formy ich stosowania w terenie.

Jest zrozumiałe, że na terenach zniszczonych, wypalonych itp., pewne normy świadczeń mogą okazać się wygórowane, podczas gdy w okolicach urodzajnych i zamożnych okażą się one niedostateczne.

Niezależnie od stałej systematycznej zbiórki na SFOS, która jedynie może być podstawą racjonalnej gospodarki zebranych pieniędzmi, Naczelna Rada Odbudowy Warszawy postanowiła wykorzystać miesiąc wrzesień na dodatkowe potężne uderzenie propagandowe i zbiórkowe w celu znacznego rozszerzenia akcji i dotarcia tam, gdzie cichą, spokojną pracą całoroczną nie docierają lokalne komitety obywatelskie odbudowy Warszawy.

„Miesiąc Odbudowy Warszawy“

Wrzesień 1947 — tegoroczny „miesiąc odbudowy Warszawy“ — miał przebieg imponujący. Stanowi on niewątpliwie moment przełomowy w dotychczasowej mobilizacji sił całego społeczeństwa dla odbudowy swej stolicy. W miesiącu tym zostały poruszone wszystkie zasadnicze dźwignie naszego kraju, zarówno od strony propagandowej, jak i organizacyjnej. Dzięki akcji radia, prasy i filmu zagadnienie odbudowy stolicy dotarło do każdej, zapadłej nawet miejscowości. Szczególnie z uznaniem podkreślić należy pracę Centralnej Dyrekcji Kin Objazdowych, która posyłając w teren **71 kin**, obsłużyła nimi przeszło **1300 miejscowości** w daleko nieraz położonych zakątkach kraju. Docierając przez film o Warszawie w najbardziej sugestywny sposób do gmin, a nawet do gromad, kina objazdowe odgrywały rolę nie tylko potężnej dźwigni propagandowej, ale jednocześnie stanowiły poważny czynnik organizatorski i zbiorczy. W wielu miejscowościach, gdzie zawitały kina objazdowe, powstały samorzutnie obywatelskie komitety odbudowy Warszawy oraz organizowano zbiórki na SFOS. W pewnym województwie warszawskim kina objazdowe zebrały blisko 400 tysięcy złotych.

Akcja wrześniowa, którą zapoczątkował swoim przemówieniem w dniu 31 sierpnia br. Prezydent Rzeczypospolitej, wyraziła się zarówno w ogromnej ilości różnych zbiorów pieniężnych na odbudowę stolicy, jak i w pracy dla Warszawy.

Ogół wrześniowych zbiorów pieniężnych, wynoszących na dzień 1 października kwotę 240 milionów złotych, która napły-

nęła już do kas SFOS, NROW ocenia szacunkowo na około pół miliarda złotych. Są to pieniądze, pochodzące z coniedzielnych zbiórek ulicznych, z imprez i przedstawień (np. balet Moisieje-wa, który w czasie swego objazdu po Polsce zebrał milion zł.), z zarobków z jednego dodatkowego dnia pracy ofiarowa-nych przez pracowników wielu fabryk, instytucji i przedsię-wzięci, jak i z licznych indywidualnych ofiar i datków. Tak np. robotnik polski ob. **Karol Mrugała**, zamieszkały stale w Czechosłowacji, w czasie swej kilkudniowej podróży do War-szawy, wzruszony potwornym zniszczeniem naszej stolicy ofia-rował 1 000 złotych na SFOS, jako równowartość jednodniowej pracy swojej i swej żony, dla odbudowy Warszawy. Podobnie ob. **Józef Zwager** z Łodzi nie mogąc wziąć osobistego udziału w pracy przy odbudowie Warszawy złożył na SFOS 550 złotych i, takąż sumę za swą żonę. Takich ofiar było we wrześniu ty-siące.

Ofiary w formie bezpośredniej pracy przy odbudowie War-szawy przybrały w tym roku bardzo szerokie rozmiary. Za-grzani przykładem Prezydenta, Premiera, Marszałka Polski i innych dostojników państwowych, którzy osobiście z łopata w rękę złożyli w jednym dniu w tym miesiącu ofiarę swej pra-cy, stutysięczna rzesza Warszawian oczyściła z gruzu szeregi placów i ulic, oraz przygotowała teren pod założenie 14 ogród-ków dla dzieci. Szczególnie ofiarnie pracowała **organizacja war-szawska PPR**, która siłami 18 tysięcy swych członków wywio-ziła przeszło 4 500 m³ gruzu z rynku Starego Miasta i pobliskich ulic, umożliwiając w ten sposób doprowadzenie wody do tej części miasta i odbudowę kamienic, gdzie ma się mieścić Mu-zeum Warszawy.

W ciągu wszystkich niedziel września i pierwszej połowy października tysiączne rzesze mieszkańców stolicy i najbliż-szych okolic uwijały się na ulicach Warszawy, aby wspólnym wysiłkiem pomóc w odbudowie swego miasta. Parę tysięcy fur-manek chłopskich z pobliskich okolic, zmobilizowanych przez gminy i **Stronnictwo Ludowe**, oddało po jednym dniu pracy, wy-wożąc gruzu na specjalnie wydzielone wysypiska za miastem.

Ogółem w „miesiącu odbudowy” wywieziono około 22 000 m³ gruzu, wydobyto kilkadziesiąt tysięcy cegieł i kilka-dziesiąt ton złomu żelaznego. Na szczególne wyróżnienie za-sługuje praca **oficerów i żołnierzy garnizonu warszawskiego i pracowników Ministerstwa Obrony Narodowej**, którzy prze-bili przez gruzu nową uliczkę łączącą Nowy Świat z Bracką

na tyłach gmachu BGK, usuwając stamtąd przeszło 8 000 m³ gruzu.

W tej wielkiej akcji społecznej, jako bardzo dodatni fakt trzeba podkreślić to, że wszyscy niemal bez wyjątku uczestnicy przybywali do pracy z własnym sprzętem (łopatami, kilofami), organizując sobie we własnym zakresie środki transportu do wywózki gruzu (samochody, furmanki), oraz że obeszło się bez dojazdów z dalszych stron kraju, czego koszt wybitnie przekracza wkład pracy przy odbudowie, jaki uczestnicy tych „wycieczek” składają Warszawie w ofierze.

Tegoroczny „Miesiąc Odbudowy Warszawy” ma jeszcze to ogromne znaczenie, że poza samym efektem w pracy i w pieniądzach — dał wielki efekt moralny.

Zapał przy pracy nad odbudową stolicy, powszechność ofiar i zbiórek, świadomość wspólnego wysiłku całego społeczeństwa w dziele odbudowy, przełamanie braku zaufania do własnych sił i możliwości wśród wielu dotychczasowych pesymistów i „malkontentów” jest właśnie tym wielkim kapitałem moralnym, który o ile nie okaże się przysłowiowym „słomianym ogniem”, może stać się poważnym czynnikiem pełnej odbudowy stolicy i kraju. W akcji odbudowy Warszawy atmosfera zapału i zaufania do własnych sił jest elementem koniecznym. Tylko w tej atmosferze zrealizuje się w pełni cele, na które w pierwszym rzędzie idą pieniądze z SFOS: nowy most Śląsko-Dąbrowski i trasa Wschód—Zachód, magistrała wielkiej Warszawy, przyszła rozszerzona i przedłużona ulica Marszałkowska, wspaniały „Dom Chłopa”, „Dom Robotnika”, „Dom Rzemieślnika”, Uniwersytet Warszawski, Pałac Nauki im. Staszica i wiele innych.

W WALCE O WOLNOŚĆ POLSKI

Walka wyzwolenicza, jaką toczył lud polski w czasie okupacji o demokratyczną Polskę, czeka na opracowanie historyków. Poza nielicznymi akcjami, spopularyzowanymi przez druk wspomnień i artykułów, jak np. atak żołnierzy GL na Café Club, szeroki ogół nie zdaje sobie w gruncie rzeczy sprawy z zasięgu walk, jakie toczyły się na ziemiach polskich przeciwko znieprawionemu okupantowi. Oczywiście, zanim można będzie przedstawić w formie popularnej zbrojne wysiłki organizacji politycznych i oddziałów partyzanckich, które nie hołdując hasłu „stania z bronią u nogi” podjęły konsekwentną walkę przeciw Niemcom, musi być przeprowadzona praca badawcza historyków, muszą zostać opracowane materiały, znajdujące się w archiwach, musi być zbadany teren.

Październik br. przyniósł sporą ilość artykułów, przyczynków, wspomnień itp. opracowań, które rzuciły światło na fakty, dotychczas na ogół nieznanne. „Trybuna Wolności” z dn. 7 października drukowała artykuł Marii Turlejskiej pt. „Walki w pińczowskim”, opracowane na podstawie materiałów, znajdujących się w archiwum KC PPR.

Szkic Turlejskiej ma charakter polemiczny. Jest odpowiedzią na artykuł T. Jabłońskiego w „Dziejach Najnowszych” pt. „Republika pińczowska”, który został przez autorkę określony jako materiał „typu wspomnieniowego”, gdyż jest oparty „w przeważnej części na osobistych wspomnieniach, co nie pozwoliło mu przedstawić z niezbędną ścisłością całości wypadków”. Turlejska opisuje powstanie partyzantki w pińczowskim i jej pierwsze działania.

„Pierwszy oddział partyzancki na tym terenie powstał jesienią 1942 r., organizowany przez pierwszego komendanta 11 okręgu IV obwodu Gwardii Ludowej „Siekierę” — Jana Szwałę, kom. podokręgu Pińczów — Franka Kucybałę i odpowiednie komitety partyjne PPR. Okręg 11 obejmował teren powiatu miechowskiego, pińczowskiego i stopnickiego. Oddział nazwany im. Bartosza Głowackiego (kryptonim „Mnich”), liczył początkowo kilkunastu ludzi i przebywał w bunkrze leśnym pod Charsznicą. Pierwsza akcja oddziału miała na celu zdobycie broni. 30 grudnia 1942 roku partyzanci napadli na posterunek policji granatowej gminy Czekań. Rozbrojono 3 policjantów, zdobywając 2 kb. i jeden pistolet, zniszczono papiery kontyngentowe. 1 stycznia 1943 roku w śnieżną kurzwę zaatakowano posterunek policji w Żarnowcu: rozbrojono 12 granatowych policjantów, zdobywając drogocenną broń (8 kb i i pięć pistoletów) i większą ilość amunicji, zniszczono auto z 4 żandarmami z Wolbromia. Takie były początki akcji partyzanckiej na terenie okręgu 11, obw. IV.

Oddział „Mnicha” przechodzi w lasy chroberskie (wieś Mozgawa) i kopie bunkier na Bugaju, a następnie odchodzi w lasy włoszczowskie, pozostawiając w lasach chroberskich „Kruka” (Borycki Marian z pińczowskiego) — celem organizowania tu drugiego oddziału. Nowy oddział zostaje zaprzysiężony 4 maja 1943 roku. Część oddziału „Mnicha” po przedarciu oblawy w walkach pod Żarnowcem (zginął tam m. in. Jan Lasek z Goresławic, Józef Szkoła z Mozgawy), dołącza się w lasach chroberskich do oddziału „Kruka”. Połączone siły 2 czerwca staczają potyczkę z Niemcami i policją granatową pod wsią Zagaje-Dębina, a 4 czerwca jednodniową bitwę pod wsią Kozubów — 120 partyzantów przeciwko paru tysiącom Niemców i granatowych (zabitych 23 Niemców i 4 partyzantów, m. in. Witkoś Józef z Kozubowa, Strączek z Sadka pińcz., Stryniak z powiatu włoszczowskiego). Reszta oddziału „Mnicha” dołączyła się do „Młota” i wspólnie maszerują do lasów włoszczowskich, staczając po drodze bitwę z Niemcami w majątku Lipno (12.VII.1943 r.)”.

Polemizując z twierdzeniem Jabłońskiego, że nasilenie walk GL w r. 1943 było wynikiem zwiększenia się liczby „zbiegów z obozów z Rzeszy, a przede wszystkim obywateli radzieckich”, Turlejska stwierdza:

„Starcia zbrojne były rezultatem żarliwego pragnienia walki z okupantem narodu polskiego, które realizowała właśnie GL. Mówią o tym nazwiska dowódców oddziałów i tych, co zginęli w walce”.

W dalszym ciągu artykuł podaje wiadomości o bratobójczych walkach prowokowanych przez NSZ, które razem z Niemcami atakowały gwardzistów oraz o wspólnych walkach GL i BCh przeciw Niemcom.

„W roku 1944 podokręg Pińczów przekształcił się w okręg 12, obwodu IV — Kraków. Komendantem 12 okręgu Gwardii Ludowej został „Bolek” (Fr. Kucybała), powstają oddziały wypadowe i jeden oddział polowy pod dowództwem „Adama” (Bieszczanin Zygmunt). Coraz bardziej atakuje oddziały AL równoległe z Niemcami — NSZ. Tak np.: 28.X.43 r. oddziały „Żbika” i „Marcina” z NSZ w sile 300 ludzi, atakowały oddział „Tadka Białego” we wsi Karczowice gm. Kozłów; straty 11 zabitych, 8 rannych gwardzistów. NSZ otacza w maju 1944 r. pod Skrobaczewem powracający z lasów staszowskich oddział AL ze zrzutową bronią i morduje 9 gwardzistów (m. in. Głaba „Dzikiego”). Jednocześnie toczą się walki z Niemcami (m. in. 13.I. pod Pińczowem otoczony został i prawie wyбитy oddział Zygmunta; 10 marca stacza bitwę we wsi Zagajów, koło Kazimierzy Wielkiej oddział wypadowy nr 1 pod dowództwem „Śmigłego” — Klacza Stanisława) — z 26 na 27 marca bitwa oddziału polowego „Adama” w Sadkówce; 19.IV. bitwa oddziału wyp. nr 2 w Bogucicach — zginęli tam dowódca oddz. Stasiek (Lech Stanisław i jego zastępca „Stach Gruby” (Krawiec St.).

W Biskupicach 26 czerwca 1944 roku odbyły się rozmowy między działaczami Stronnictwa Ludowego i Batalionów Chłopskich pow. pińczowskiego a Polską Partią Robotniczą i Gwardią Ludową. W konferencji bierze udział z ramienia SL m. in. „Koniczyna” — Soja Piotr i „Dramat” Stawczyk Stanisław, ze strony PPR — „Bolek” — Franek Kucybała i „Bartek” Saturn Józef. Omówiono sprawę połączenia grup polowych BCh i GL, co nastąpiło wkrótce potem w lasach chochołskich pod Wiślicą. 16 lipca 1944 r. powstała konspiracyjna Rada Narodowa Powiatu Pińczowskiego. W obecności przedstawicieli pow. pińczowskiego — utworzono konspiracyjną Wojewódzką Radę Kielecką w Hańczy (pow. Stopnica). Połączone siły Gwardii Ludowej, zaprawione w bojach toczonych z Niemcami od półto-

ra roku i oddziały BCh pod dowództwem Maślanki, stały się bazą Brygady Ziemi Krakowskiej, która powstała 28 lipca 1944 r. pod dowództwem Saturna. W tym czasie oddział „Tadka Białego” działał na terenie włoszczowskiego i olkuskiego, a później w lasach kieleckich i starachowickich, niszcząc tory i mosty na liniach Zawiercie — Częstochowa, Wolbrom — Charsznica, Kraków — Tunel itd. Oddział ten brał udział w licznych walkach z Niemcami.

W okresie tzw. powstania w pińczowskim oddziały Armii Ludowej stoczyły szereg bitew z Niemcami, o których nie wspomina Jabłoński. Między innymi — 31 lipca w Młodzawach, 4 sierpnia na drodze do Sadku (gm. Chroberz).

Niesłusznie twierdzi tow. Jabłoński, że „...nastąpiło rozbrojenie wszystkich „stützpunktów” z wyjątkiem Kazimierzy Wielkiej” (str. 198), ponieważ Kazimierz Wielką 26 lipca zdobyły oddziały Batalionów Chłopskich, jakkolwiek nie scalone z AK — mianowicie oddział z Topoli Pińczowskiej pod dow. „Pawła” (Mieczysław Marzec), „Pazura”, Maślanki i oddz. BCh z Kazimierzy Wielkiej. Zdobyto 250 karabinów, ok. 30 sztuk broni maszynowej, 200 granatów, wzięto do niewoli 35 Ukraińców, 15 Niemców, landkomisarza, dyrektora cukrowni. Po opanowaniu wielkich magazynów cukru Armia Ludowa zaopatrywała ludność okoliczną wioski w cukier po 5 kg na rodzinę.

W wielkiej zwycięskiej bitwie o Skalbmierz zginęło kilkudziesięciu Niemców i Ukraińców, ze strony partyzantów zginął zamordowany, wzięty do niewoli, por. „Sokół” z AK, por. „Brzoza” i 22 żołnierzy. (Warto byłoby uczcić pomnikiem wspólną walkę oddziałów AL, BCh i AK w Skalbmierzu).

Po przejściu Brygady Ziemi Krakowskiej AL przez front — na terenach okupowanych nie ustały wysiłki zbrojne i organizacyjne. Pozostali członkowie prezydium pińczowskiej powiatowej rady narodowej, zarówno peperowcy — „Sławomir” — Wojtasik Edmund, „Franek” — Kucybała Franciszek, „Stary Władek” — Władysław Jaworski, jak i ludowcy — „Tygrys” — Kałuża Roman, „Dramat” zorganizowali w październiku 1944 r. dwa oddziały zbrojne, złożone z Polaków i Rosjan — jeden w sile 60, drugi ok. 135 ludzi. Oddziały te w grudniu 1944 r. wykonały szereg akcji, m. in. stoczyły większą bitwę w lasach sancygniowskich, zdobywając sprzęt wojenny i niszcząc 2 czołgi. Po

stronie niemieckiej było ok. 50 zabitych, straty własne — 16 zabitych, 2 rannych. Poza tym na szosie Miechów — Kraków zniszczono auto niemieckie, a w nim obergruppenführera SS z dystryktu Galizien, uprowadzono własowców i banderowców z bronią z Mozgawy (pow. pińczowski) w lasy chroberskie. W Woli Chroberskiej rozbito oddział niemiecko-banderowski. Ogółem zniszczono do końca grudnia 1944 r.: 10 samochodów niemieckich; 156 Niemców, 11 konfidentów.

Autor „Republiki pińczowskiej” przedstawia wypadki polityczne w okresie okupacji w ten sposób, jak gdyby całe BCH usilnie dążyło do unifikacji z Armią Krajową (str. 189); jednocześnie uważa on dążenia do połączenia się z AL za istniejące odrębnie, poza ramami Stronnictwa Ludowego (np. dążenia Maślanki).

W analizie historycznej nie idzie przecież o Maślankę, ale o nurt, który reprezentował — on i wielu innych w szeregach BCH. Doły organizacyjne pragnęły przejść do walki zbrojnej, nie czekając na „odpowiedni moment”, do jakiego szykowało dowództwo AK swoje szeregi, a który w końcu nie nadszedł. A tego rodzaju analizy historycznej u Jąbłońskiego brak“.

*

„Echo Krakowa”, „Głos Robotniczy”, „Sztandar Ludu”, „Gazeta Zachodnia”, „Polska Zbrojna”, „Głos Ludu”, „Życie Warszawy” przyniosły w ciągu października cały szereg artykułów, notatek, wspomnień, związanych z akcją bojową oddziału GL im. Tadeusza Kościuszki w Kraśniku.

Przytaczamy sugestywne opowiadanie o akcji zwolnienia więźniów kraśnickich, drukowane w „Gazecie Zachodniej” z 8 października br.

„Ciężko, jak po jesiennej grudzie, wlokły się dni. Odchodzące lato zostawiło jeszcze na polach zielone czworokąty buraczysk i niezorane dotąd rżyska, lecz od lasów szła już mgła i dokuczliwy ziąb przenikał do źle ogaconych chat. Do kraśnickich wsi zaglądała już na dobre trzecia okupacyjna jesień i zapowiedź zbliżającej się zimy.

Niemcy coraz okrutniej poczynali sobie z ludnością, gnębili kontygentami. Ludzie łapani w sidła, jak zające, jechali do Rzeszy na roboty. Smutek i zwątpienie coraz częściej poczynąły gościć w domach i chatach, a mury więzień pęczniały od zewsząd zwożonych ofiar.

W takiej to właśnie porze zaczęto sobie szeptać, najpierw na ucho a później całkiem już głośno, że coś się dzieje w ciemnym na horyzoncie rozpartym lesie, że wreszcie się zaczęło i to tak po prostu, po naszymu.

Legenda lasów

Rosła w krańcickich lasach z dnia na dzień gromada. Imiona „Kubusia” i „Grzegorza” stawały się bliskie i znane, a siły oddziału Gwardii Ludowej im. Tadeusza Kościuszki wzmacniały się z każdym dniem. Jego twórcy szybko podbili serca okolicznych ludzi. Kościuszkowcy umieli dobrze organizować swój leśny batalion i ochotników nie brakło. Po niespełna dwóch miesiącach rozrósł się oddział z pięciu do kilkudziesięciu gwardzistów, a szereg udanych i sprawnie przeprowadzonych akcji rozniósł legendę nie tylko po najbliższej okolicy, ale nawet daleko za powiat. Uciekinierowie z Majdanka, robotnicy i chłopci, jeńcy rosyjscy i inteligencja, ciągnęli do leśnych dukt pod rozkazy „Grzegorza”, aby wreszcie uchwycić za broń i stawiać opór panoszącym się z coraz większym okrucieństwem Niemcom.

Na strzelnicy partyzanckiej sucho trzeszczały karabiny, napływali ochotnicy. W Rzeczycy było głośno, w Szastarce wyleciał w powietrze pociąg.

Zemsta Niemców

Wreszcie oblawa. Kilkuset SS-manów w nisko spuszczonej na oczy hełmach wtargnęło w las. Bitwa trwała długo, gwardziści jednak nie ustąpili, mieli straty, rozproszyli się, lecz wymykający się biegiem w pole Niemcy dali znak, że zwycięstwo nie po ich stronie.

Na odwet nie długo trzeba było czekać. Kilkuset aresztowanych ze swych domostw mężczyzn młodych i starych, natłoczonych w brezentem krytych „budach”, powieźli pod osłoną karabinów maszynowych do więzienia. Pacyfikacja — rzeź bezbronnych — udała się.

Grzegorz z niewielkim oddziałem 35 ludzi jeszcze nie wycapał po dwugodzinnej bitwie, a już przyszły złe wiadomości. Trzeba było radzić, niewinni nie mogli stać się ofiarą rozbestwionych katów.

Po kilkunastuminutowej naradzie plan był gotów. Od bicie więźniów postanowione.

Atak na więzienie

Kraśnik był silną bazą hitlerowską, pilnie strzeżoną przez 450 żandarmów i 150 „granatowych”. W otwartej walce wynik był z góry przesądzony. Trzeba było uciec się do podstępów. Jeden batalion ruszył na gminę i pocztę do Trzydnika, pozostali mieli za zadanie korzystając z zamieszania zaatakować więzienie, leżące na przedmieściu Kraśnika.

Było już zupełnie ciemno, na fosforyzowane wskazówki zegarka wskazywały 21.30. Miasteczko ciche i jakby na pozór wymarłe przysiadło wśród lasów przy białawej wstędze szosy. Działać trzeba było natychmiast. Pluton wkroczył powo'utku w cień domów, rozdzielając się na z góry przewidziane placówki. Osłona zabezpieczała główną ulicę, skąd spodziewano się Niemców i boczną wylotową uliczkę. Większa grupa już była pod murami więzienia. Krótka szarpanina z klucznikiem nie dała doraźnych rezultatów. Nie chciał wydać kluczy. Opierał się, wykręcał, kłamał. Nie pomogła groźba pistoletu. W więzieniu już się zwidzono o wydarzeniach na ulicy. Przez kraty wyciągnęły się ręce. Gwar głosów, jęków i krzyków wzmógł się. Czas płynął, wzmogły się rzadkie z początku, później bez przerwy terkoczące wystrzały niesione wiatrem od miasta. Jeden gwardzista jest już zabity, drugi ciężko ranny. Lecz ośmiu co walczy, wie, że muszą wytrzymać, aby uwolnić niewinnych. Klucze wreszcie zdobyte, więźniowie pośpiesznie przebiegają przez bramę, rozpraszając się w ciemnościach. Gdzieś trzeszcza wyłamane drzwi. Zadanie wykonane, więzienie puste. Jeszcze ciężej skatowani i pobici przy badaniach wywlekają się przy pomocy towarzyszy...

Po akcji

Wszystko dookoła huczy i trzeszczy od kanonady strzałów. Białe reflektory ostrzem przecinają ciemność, rozświetla wszystko jaskrawa rakieta. Zbliża się warkot nadjeżdżających samochodów. Nie straszne są już one dla partyzantów. Wprawne nogi odszukały w ciemnościach leśne im tylko znane ścieżki, a zapora szumiących drzew głuszy hałas. Ekspedycja karna zaalarmowana przez Trzydnik, nie zdążyła na czas wrócić, gwardziści dźwigając ciała swych dwóch towarzyszy przepadli w swych kryjówkach. Po jakimś czasie powrócił pluton z Trzydnika. I oni odbili

więźniów, ukarali za współpracę z okupantem tamtejszego sołtysa, a ponadto zdobyli cenną rzecz — powielacz.

We wzmocnionym przez odbitych oddziale przydał się on bardzo. Oddział gwardzystów im. Tadeusza Kościuszki mógł już nie tylko karabinem i odwagą nieść pociechę w zwątpiałe serca, ale i słowem jasnym rozumnym mówić i uczyć o Polsce Ludowej, sprawiedliwej, demokratycznej, o którą walczą“.

★

„Głos Ludu“ z 4 października drukował artykuł pt. „Dom we Włochach“, który przytaczamy z niewielkimi skrótami.

„Były to dni, kiedy losy wojny ważyły się właśnie na froncie wschodnim. Dni, kiedy tam, na rozległych terenach między Wołgą a Dnieprem, decydowały się w ciężkich zmaganiach ludzi radzieckich z potęgą wojskową Trzeciej Rzeszy losy Polski, odliczały się dni niewoli. Tam na wschodzie wyniki bitew odmierzały wielkość ofiar jaka zostanie jeszcze pochłonięta przez politykę najeźdźcy wyniszczenia narodu polskiego.

Na wschód, na pomoc szarpiącym się wojskom niemieckim podążyły transporty wojska, amunicji, czołgów. Podążyły przez nasze, polskie ziemie. I tu na ziemiach polskich można było uderzyć w najczulszy punkt znieprawionego wroga: w transport.

Zdawało sobie z tego sprawę nie tylko kierownictwo naszej partii i nie tylko dowództwo Gwardii Ludowej. Ale... w tym okresie jedynie społecznie postępowe siły w naszym narodzie pragnęły wyciągnąć z tej świadomości praktyczne wnioski.

Oto co zrodziło szkołę minersko-saperską Gwardii Ludowej we Włochach, przy ul. Adama Mickiewicza.

★

Tylko jeden ze znanych nam dzisiaj uczestników pierwszego kursu sztuki wysadzania w powietrze transportów wroga, sztuki posługiwania się tołem, trytołem, plastyką, solą Bertolda, sztuki dezorganizowania Niemcom dostaw na najważniejszy z frontów, sztuki rozkręcania szyn, podkładania min — tylko jeden ze wszystkich uczestników tego kursu dożył naszych dni. Reszta — plejada pierwszych specjalistów w dziedzinie najdotkliwszej w tym okresie formy walki zbrojnej z okupantem, poległa śmiercią wa-

lecznych na ścieżkach, drózkach leśnych i torach walki o Niepodległość.

Pierwszy padł „Brózda”. Dzielny ten oficer przybył do Gwardii Ludowej z organizowanych przez niego w kieleckim Batalionów Chłopskich.

Był to 1942 rok, Lubelszczyzna stała w ogniu akcji wysiedleńczej. Ginęły dzieci, kobiety i starcy. Chłopi porwali się do walki. Powstały pierwsze oddziały „Chłostry” — późniejszych Batalionów Chłopskich. Prof. dr Jerzy Lewandowski — „Brózda”, radykał ludowy, a w tym okresie inspektor okręgowy ZWZ nie był wygodny sanacyjnym wodzirejom. I ZWZ wydało na tego wspaniałego bojownika Polski Podziemnej wyrok śmierci, przekazując wykonanie tego wyroku prowokatorskiej organizacji faszystowskiej „Miecz i Pług” — organizacji stworzonej przez gestapo i znajdującej się na usługach gestapo. Z niemieckiej broni pada siedem skrytobójczych kul w kierunku „Brózdy”. Ale kule chybiły.

Odtąd staje prof. Jerzy Lewandowski do walki w szeregach Gwardii Ludowej, oddając jej bojownikom swe doświadczenie bojowe, swą brawurę i odwagę. On to był jednym z wykładowców pierwszego kursu sapersko-minerskiego we Włochach, on był jednym z pierwszych realizatorów programu praktycznego tego kursu. On wykonywał „roboty torowe” i inne akcje bojowe GL.

Zginął w styczniu 1944 roku we Włochach.

„Kazik”, „Rudolf”, „Ślusarz”, „Szofer”, „Marcel” — wielu znanych i nieznanych, bezpośrednich uczestników pierwszego kursu i walczących pod ich dowództwem rozkręcało sprawną dotąd maszynę wojskową hitleryzmu.

Trudno ustalić ściśle i dokładnie związek ilościowy aktów bojowych kursantów z ulicy Mickiewicza z wynikami walki pod Orłem, Kurskiem, Wielkimi Łukami. Trudno określić, które z niemieckich jednostek zostały rozbite dzięki temu, że transport broni czy uzupełnienia dla tej jednostki utkwily na drodze między dwiema małymi stacjami na ziemiach polskich. Ale związek ten był. To nie ulega wątpliwości.

I dla wytworzenia takiego związku kurs sapersko-minerski we Włochach odgrywał rolę nieposlednią, nie tylko przez to, że był pierwszym, ale również przez to, że wydał wielkich bojowników.

Jeden z nich tylko dożył dni wyzwolenia. Ale sprawa ich wszystkich zwyciężyła”.

Pisma stołeczne w obszernych artykułach nakreśliły sylwetkę poległego w walce z Niemcami Arkadiusza Deglera „Grada”, pierwotnie działacza ZWZ (przemianowanego z czasem na AK), który zdecydował się jednak na przejście do szeregów GL, gdyż kierownictwo ZWZ czyniło mu zarzuty, że dążył do zbyt gwałtowej akcji odwetowej na okupancie.

Powtarzamy za „Rzeczpospolitą” z 20 października br.urywki z życiorysu bohatera-patrioty.

„Harcerz z Żoliborza

Był on czynnym działaczem harcerstwa i jeszcze przed wojną zaliczał się do Wielkich Wodzów Zuchów przy 79 Warszawskiej Drużynie Harcerskiej na Żoliborzu.

Od pierwszych chwil okupacji rozpoczął też pracę konspiracyjną w harcerskim ruchu oporu oraz w ramach ZWZ, gdzie skończył tajną podchorążówkę jako prymus „Grad”.

Zamach na Fischera

W szeregach ZWZ był inicjatorem nieudanego zamachu bombowego na Fischera w pałacu Blanka, co było jedną z przyczyn jego późniejszego przejścia z szeregów ZWZ do Gwardii Ludowej. Dowództwo stołeczne ZWZ czyniło mu bowiem wymówki, że dążył do „zbyt gwałtowej” akcji odwetowej na okupancie.

„Przeszedłem do Gwardii Ludowej — powiedział kiedyś płk Adrianowi „Grad”, bo chcę być tam, gdzie idzie walka bezkompromisowa, a wiem, że Gwardia bije Niemców ile wlezie”.

W Piotrkowie

Po zamachu na Fischera „Grad”, ścigany przez gestapo, ukrywał się w Piotrkowie, gdzie pracował w fabryce, w której przeprowadził szereg akcji sabotażowych i został osadzony w bunkrze, skąd zdołał uciec wprost do frontowego oddziału Gwardii Ludowej.

W Częstochowie

Jako szef sztabu okręgu por. „Grad” był niezwykle lubiany i szanowany przez żołnierzy. Jego inteligenckie po-

chodzenie nie przeszkadzało mu znaleźć wspólnego języka z szarą bracią żołnierską, rekrutującą się w większości z robotników. Pełniąc odpowiedzialne funkcje szefa Sztabu Okręgu — por. „Grad” ofiarnie poświęcił się organizacyjnej pracy w terenie. Praca ta była tym bardziej niebezpieczna, że w kieleckim działały grupy NSZ, których dowódcy utrzymywali ścisły kontakt z gestapo, denuncjując bez skrupułów żołnierzy Armii Ludowej.

Bohaterska śmierć

„Grad” miał w Częstochowie przy ul. Garncarskiej — komórkę kontaktową. Komórka ta została przez NSZ za-denuncjowana do gestapo.

9 lutego 1944 roku żandarmi otoczyli lokal. „Grad” bronił się zaciekle, ostrzeliwując się. Niemcy otworzyli do niego wściekły ogień z automatów. „Grad” padł ciężko ranny. Nie chcąc wpaść żywcem w ręce niemieckich oprawców, ostatnią posiadaną kulą pozbawił się życia”.

Ponadto cała prasa w krótkich notatkach przyniosła wspomnienia bitwy, jaką stoczyły w 1943 r. oddziały partyzanckie, rekrutujące się z członków Gwardii Ludowej z wojskami niemieckimi na tzw. Diabłej Górze, położonej w lasach na pograniczu powiatów koneckiego i opoczyńskiego. W dniu tym oddział Gwardii Ludowej im. gen. Bema w wyniku wielogodzinnej ciężkiej i krwawej walki zmusił oddziały niemieckie do wycofania się z okolic Diabłej Góry ze znacznymi stratami w zabitych i rannych.

EWA SLIWIŃSKA

MIEJSCA UŚWIĘCONE KRWIĄ POLAKÓW WALCZĄCYCH O WOLNOŚĆ

Męczeństwo polskie pod okupacją niemiecką było tak wielkie, że ani nasze pokolenie, które przeżyło te lata grozy, ani pokolenie następne, które oprze się na historii, nie przejdzie nad nim do porządku dziennego. Dzisiejsza Polska pragnie oddać hołd swoim bliskim, a Polska przyszłości musi pamiętać o straszliwym okresie okupacji niemieckiej.

Oddanie hołdu ofiarom hitleryzmu zawiera w sobie myśl o ich męce i o walce narodu, który nie umie żyć w niewoli. Rezultatem tego oraz wewnętrznej potrzeby społeczeństwa było stworzenie w Ministerstwie Kultury i Sztuki jeszcze przed końcem wojny, na wiosnę 1945 r., Wydziału Muzeów i Pomników Martyrologii Polskiej.

Zadaniem Wydziału jest upamiętnienie plastyczne martyrologii polskiej przez tworzenie muzeów i pomników, które staną się trwałymi dokumentami z okresu okupacji.

Dotychczas zorganizowane zostały dwa muzea: na Majdanku i w Oświęcimiu. Muzeum na Majdanku powstało jeszcze przed zakończeniem wojny. Na terenie obozu znajdować się będzie wielka dąbrowa, w której dawne place apelowe tworzyć będą polany. Męczeńskie prochy zebrano w olbrzymi grobowiec, niesłychany w dziejach ludzkości monument: same prochy tworzą bryłę, której podstawę stanowi prostokąt wielkości 16 × 32 metry, a wysokość wynosi 7 metrów. Muzeum, zwiedzane licznie przez gości krajowych i zagranicznych, zawiera eksponaty, ilustrujące tragiczne losy milionów więźniów.

Muzeum w Oświęcimiu obejmuje teren tzw. obozu macierzystego, tzn. kompleksu 28 bloków, otoczonego drutami kolczastymi, przez które przebiegał prąd o wysokim napięciu. Muzeum mieści się w blokach obozowych, między którymi widać zwirowane alejki i zielone plamy topól. Teren ten w niczym nie kojarzy się z grozą życia w obozie, a w czasie okupacji pielęgnowany był jeszcze staranniej. Dzisiaj kryje w muzealnych blokach niesłychane dokumenty historii. Tuż poza drutami, do których nieraz biegli więźniowie, aby w śmierci znaleźć wyzwolenie, znajduje się inny dokument: szubienica. Na niej powieszony został komendant obozu, Hoess.

O parę kilometrów od obozu macierzystego znajdują się Brzezinki. Zostaną one zachowane jako teren muzealny wraz z cmentarzyskiem prochów oraz ruinami krematoriów i komór gazowych zburzonych przez Niemców; na ich fundamentach zostanie wzniesione mauzoleum, poświęcone ofiarom, które były obywatelami 18 narodów.

Oba muzea, na Majdanku i w Oświęcimiu są instytucjami, nad którymi czuwa zarówno Państwo jak i społeczeństwo w postaci „Towarzystwa Opieki nad Majdankiem” i „Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem”.

W projektach Wydziału Muzeów i Pomników Martyrologii Polskiej leży stworzenie wspólnie z innymi instytucjami Centralnego Muzeum Martyrologii Polskiej w Warszawie.

Drugim zasadniczym działem pracy Wydziału jest praca nad pomnikami w najszerszym tego słowa znaczeniu. Pomniki — to cmentarze, poświęcone ofiarom zbrodni niemieckich, to dzieła architektury, rzeźby lub prace wchodzące w zakres architektury krajobrazu, to wreszcie tablice, umieszczane na tragicznych murach, które noszą ślady kul karabinowych. Tu pomnikiem jest każda praca plastyczna, poświęcona sprawie walki o wolność, jaką toczyli Polacy z najeżdżcą.

We wszystkich tych pracach myślą przewodnią Wydziału jest tworzenie dzieł trwałych, o plastyce możliwie monumentalnej i prostej, czuwanie nad literacką formą tekstów, a poza tym komponowanie całości, które będą wymagały jak najmniejszego wysiłku konserwatorskiego. Ten ostatni wzgląd jest momentem zasadniczym tam, gdzie czynnikiem kompozycyjnym staje się zieleni. W tych wypadkach Wydział przewiduje raczej współdziałanie z naturą niż starania konserwatorskie, których na długą metę społeczeństwo nie będzie mogło kontynuować.

Pracą przygotowawczą w zakresie pomników jest zbieranie dokumentów, które w każdym wypadku stanowią podsta-

wę pracy plastycznej, poza tym zaś, wobec szybkiego zacierania się śladów zbrodni — zabezpieczenie miejsc straceń i tymczasowe upamiętnienie ich za pomocą prowizorycznych tablic drewnianych, zaprojektowanych przez Wydział. Dotychczas Wydział rozesłał na cały teren Polski kilkaset tablic, które pozostaną tam do czasu zastąpienia ich przez tablice oraz pomniki trwałe.

Na terenie Warszawy pierwszą próbę plastycznego trwałego upamiętnienia miejsc straceń było umieszczenie tablicy z piaskowca na ul. Kępczej. Następne z kolei tablice, których projekty są już opracowane, zostaną wmurowane na ul. Radzywińskiej i przy ul. Nowy Świat 49 i 64, gdzie zdecydowanie planu odbudowy przez BOS umożliwiło pracę projektodawczą. Ponadto ogłoszony został konkurs na rozwiązanie małego muzeum obejmującego pomieszczenia więzienne przy dawnej ulicy Szucha 25, które staraniem Wydziału zostały zabezpieczone na drodze uchwały Rady Ministrów.

Poza Warszawą Wydział pracuje nad upamiętnieniem szeregu miejsc straceń, a przede wszystkim Palmir, które stały się wprost symbolem męczeństwa polskiego. Projekt cmentarza na Palmirach realizuje się dzisiaj dzięki współpracy Państwa i Komitetu Uczczenia Palmir, popieranego ofiarnością społeczeństwa. Cmentarz obejmuje około 2 000 mogił, na których wznoszone są obecnie betonowe krzyże, a całość uwieńczy pomnik w postaci trzech wielkich krzyży na wzgórzu, górujących ponad całym cmentarzem.

Drugim punktem, który tak głęboko zapisał się w pamięci społeczeństwa polskiego, jest Wawer, gdzie Niemcy już w 1939 roku dokonali pierwszej jawnej egzekucji masowej. Wydział opracowuje w tej chwili projekt cmentarza na miejscu straceń w Wawrze, nad którym czuwa Stowarzyszenie Rodzin po rozstrzelanych w Wawrze.

Ponadto Wydział zajmuje się różnymi innymi miejscami straceń i w dalszym ciągu opracowuje projekty lub czuwa nad pracami w terenie, aby bohaterskie zmagania się Polaków nie poszły w niepamięć.

BOLESŁAW DARCYŃSKI

PRZYCZYŃKI HISTORYCZNE DO ZAGADNIENIA ZDRADY NARODOWEJ REAKCJI

Zjawisko zdrady narodowych interesów przez żywioły reakcyjne wystąpiło w przeżywanym przez nas okresie historycznym z jaskrawą wyrazistością. Obiektywnie biorąc zdrada narodowa stanowiła treść działalności reakcji w wielu krajach europejskich w czasie wojny. Po wojnie obserwujemy to zjawisko szczególnie w krajach, w których dokonały się lub dokonują podstawowe przeobrażenia społeczne.

Zdrada narodowych interesów przez reakcyjne grupy społeczne znana jest i z poprzednich okresów historii. Warto przed sformułowan'em ogólniejszych wniosków — z tego punktu widzenia spojrzeć na nasze dzieje, poczynając od końca XVIII wieku.

Targowica

Szlachecka Rzeczpospolita, mająca dawniej duże znaczenie polityczne i gospodarcze w Europie, dotrzymująca kroku postępowi i stojąca w szeregu najbardziej kulturalnych państw, w wieku XVIII dochodzi do szczytu słabości. Wzmagający się ucisk pańszczyzniany chłopów podurwał siły rolnictwa. Szlachta w imię swych interesów krępowała rozwój miast, rzemiosła i handlu. Wstrzymany został postęp techniczny zarówno w rolnictwie jak i rzemiośle. Za zacofaniem gospodarczym szła ciemnota, upadek kultury, uwiad nauki. Równolegle postępuje również osłabienie polityczne, które doprowadza do upadku państwa.

Wszelchwała magnacka rozwinęła zalążki anarchii, które rozkwitły w „liberum veto”, w „złotej wolności”, w warcholstwie sejmikowym.

W rezultacie Polska — niegdyś „spichlerz Europy” — z silnego państwa stała się bezwolnym pionkiem w rękach innych państw.

Poszukiwanie wyjścia z kryzysu gospodarki pańszczyźnianej zrodziło już w połowie XVIII w. nurt reformatorski wśród nielicznej grupy magnaterii i grup zamożnej szlachty, które przechodziły z wolna do nowych form gospodarczych, jak oczynszowanie, tj. nakładanie na chłopów pańszczyźnianych czynszu, zamiast poprzednio praktykowanej pracy pańszczyźnianej. Wprowadzenie oczynszowania jest związane z rozwojem stosunków towarowo-pięniężnych, manufaktury itd. Nurt ten zbiegał się z dążeniami bankiersko-kupieckich wierzchołków mieszczaństwa do rozszerzenia swej gospodarki. W rezultacie ukształtował się pod koniec XVIII w. obóz reform, którego działalność wyraziła się w Sejmie Czteroletnim. Wpływ znaczny na tę działalność wywarła rewolucja we Francji (1789) i napór dołów plebejskich drobnomieszczaństwa w Polsce.

Obóz reform — zwłaszcza jego radykalniejsze skrzydło — wyrażał jednocześnie dążenie do wzmocnienia państwa, do stworzenia silnej władzy, co prawda jeszcze feudalnej, ale ograniczającej magnacką anarchię, unowocześniającej aparat państwowy.

Niejednolitość tendencji nurtu reform wyraziła się w konstytucji 3. maja. Konstytucja nie rozwiązywała sprawy pańszczyzny, ale dawała prawa części mieszczaństwa, podrywała korzenie szlacheckiej anarchii i monopolu władzy magnackiej, dążyła do unowocześnienia państwa. Mieszczaństwo polskie wskutek niedorozwoju miast nie było dość silne ani dość rewolucyjne, aby poprowadzić za sobą masy chłopskie, rozbić władzę feudalną i nadać reformom charakter rewolucji burżuazyjnej. Niemniej wycisnęło swe piętno na reformach i w swoistym sojuszu wierzchołków miejskich z postępowym odłamek magnacko-szlacheckim zagwarantowało tym wierzchołkom pewne prawa.

Konstytucja 3. maja była kompromisem, ale kompromisem postępowym i otwierała pewne możliwości demokratyzacji kraju. Wzmacniając państwo politycznie i próbując uzdrowić je gospodarczo była wyrazem dążeń patriotycznych, próbą ocalenia niepodległości Polski.

Przeciw obozowi reform, przeciw konstytucji wystąpiła reakcja magnacka, wiodąc za sobą ciemne i zależne od siebie masy szlacheckie. Magnateria widziała w konstytucji 3. maja naruszenie swej władzy i zagrożenie swych przywilejów. W obronie swych interesów klasowych władzy i stanu posiadania opozycja mobilizuje siły i rozpoczyna walkę.

Kontrofensywa reakcji przeciw postępowi rozpoczęła się natychmiast po ujawnieniu się tendencji reformatorskich (w latach trzydziestych XVIII w.). Zmobilizowana ciemna „gołota szlachecka” (nieposesjonaci wiszący u klamki pańskiej) burzyła się w sejmikach w obronie swego klejnotu — złotej wolności. Wstecznictwo straszło upiorami „despotyzmu”, upadku „republikanizmu”, widmami zrównania z szlachtą „łyka” — mieszczanina i „chama” — chłopca.

To, co w tzw. „reformach Czartoryskich” w 1764 r. było postępowe — próba zmodyfikowania dotychczasowej formy pańszczyzny — zostało udaremnione. Kodeks Andrzeja Zamojskiego w 1780 r., również idący w tym kierunku, bynajmniej nie znoszący poddaństwa chłopów, wiodący jedynie do oczynszowania, został demonstracyjnie przez tłum szlachecki podarty i zdeptany. Trzonem opozycji przeciw reformom są właściciele wielkich latyfundiów, szczególnie wschodnich, którzy wyjścia z kryzysu pańszczyźnianego szukają nie w oczynszowaniu chłopów i intensyfikacji folwarcznej gospodarki, lecz w jeszcze większym wzmożeniu wyzysku chłopca pańszczyźnianego.

Opozycja występowała przeciw zmianom. Czując się zagrożona w swoich prawach, chcąc obronić dotychczasowy stan rzeczy, mimo znacznych swych wpływów na masy zacofanej szlachty, oglądała się za pomocą z zewnątrz. W 1718 r. jeden z przyszłych wodzów Targowicy Rzewuski, na zapowiedź reform grozi szukaniem pomocy w „siłach obcych”. Pogrożka Rzewuskiego nie jest wyjątkiem — zapowiada ona, jaką drogą pójdzie opór reakcji magnackiej przeciw postępowi, w obronie nienaruszalności przywileju pańszczyźnianego wyzysku.

Zdrada narodowa

Ówczesna reakcja, która ukuła haniebną teorię „Polska nierządem stoi”, szukała pomocy reakcji zagranicznej w walce przeciw reformom. Wszystkie trzy państwa sąsiednie — uczestnicy rozbioru 1772 r. były zainteresowane w tym, by Polska pozostała słaba i zacofana. Najlepszym do tego celu sposobem

było niedopuszczenie do reform. Zaborcze państwa ościenne przyjmowały więc skwapliwie oferty magnackich wsteczników.

Gdy mimo oporu opozycji, mimo historycznych jej wystąpień w sejmie (np. Suchorzewskiego), konstytucja została 3 maja 1791 r. uchwalona, w obozie reakcji zawrzała gorączkowa działalność. Kossakowski, Ożarowski objeżdżają dwory podolskie, Hulewicz — wołyńskie, w agitacyjnych objazdach czynni są i inni przywódcy opozycji. W zabiegach o obcą interwencję udaje się do Wiednia, do cesarza Leopolda, wódz stronnictwa, Szczęsny Potocki. Monarchii habsburskiej obciążonej kłopotami wewnętrznymi i wojennymi nie stać było na okazanie skutecznej pomocy magnaterii polskiej. Wówczas Potocki nawiązuje przez Rzewuskiego kontakt początkowo listowny z Potiomkinem, faworytem Katarzyny, która poinformowana o pertraktacjach, zaleca w reskrypcie z 29 lipca 1791 r. „aby akcją sami zaczęli od zorganizowania stronnictwa licznego i pewnego”. Dwukrotnie, nie zbyt zresztą się kryjąc, zjeżdżają się wodzowie reakcji z przedstawicielami carycy w Jassach, krzując się jednocześnie wokół zorganizowania owego stronnictwa.

Na padające w Sejmie zarzuty zdrady Potocki najniewinniej odpowiada listownie komisji wojskowej, że „...życie ojczyzny i wolność poświęcić gotów... nie potrafiłby zdradzić Rzeczypospolitej... wierniejszym Rzeczypospolitej i przywiązanszym być niepodobna...”

Pod taką mgłą obłudy wiązuje się spisek przeciw własnemu państwu. Działalność spiskowców wzmagają jeszcze, gdy opieszały sejm uznaje ją wreszcie za to, czym w istocie była — za zdradę narodową i pozbawia w styczniu 1792 r. zdrajców Potockiego i Rzewuskiego buław hetmańskich.

Wkrótce, bo 27 kwietnia zostaje na dworze carskim podpisany haniebnym aktem nazwany konfederacją targowicką, obnażający w pełni antynarodowe oblicze reakcji magnackiej. Nie obeszło się przy tym bez fałszerstwa. Zarówno data — 14 maja, jak i miejscowość — Targowica, są sfalszowane. W ten sposób nastąpił sojusz rodzimej reakcji z najeźdźcą dla unicestwienia konstytucji 3. maja, dla przekreślenia niepodległości Polski.

Cynizm i obłuda twórców konfederacji są bezgraniczne. Deklaracja tych „cnotliwych Polaków” zapowiada, iż zamierza „...wolność odwieczną ojców naszych przywrócić...”

Przewyższa chyba tę deklarację w perfidii pokorna sułtanka targowiczana do imperatorowej, w której czytamy: „Dobrzy patrioci wzywają...pomocy obcych bogów, sprzyjających wolności. kiedy zaginęły domowe...”

Dalej suplika wylicza rzekome zbrodnie, opisuje jak „wszyscy jęczą”, jak odbywają się „rzymskie proskrypcje” i zwraca się do Katarzyny: „Naród polski skonfederowany wzywa cię jak boga przyjaznego wolności i błaga o jej obronę”.

Proszą jeszcze targowiccy „obroncy” wolności o wysłuchanie „skarg uciśnionego narodu”.

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że słowa podobne słyszano się za naszych dni, w prośbach Mikołajczyka do zagranicznych przyjaciół.

Pokorne prośby targowiczian nie przeszły bez echa. Wojska carskie pomogły przywrócić władzę magnatom. W deklaracji, podobnej w treści i tonie do targowickiej, obwieszcza Katarzyna, że:

„...nie może być nieczuła na głos zażaleń, z którymi do niej udała się wielka liczba Polaków, między którymi znajduje się wielu znakomitych przez swe urodzenie i stopień, jaki posiadają w Rzeczypospolitej, jako przez swe cnoty patriotyczne i sposobność służenia ojczyźnie...”

Deklaracja wyjaśnia, iż ci „znakomici przez urodzenie i stopień” wystąpili „dla ratunku ojczyzny i odzyskania dawnej swej wolności... ku zdziałaniu prawnej konfederacji przeciw niebezpieczeństwu...”

Targowiczanie sprowadzili obce bagnety do pomocy przeciw „niebezpieczeństwu” — konstytucji 3. maja.

Targowica była zdradą narodu przez ówczesny reakcyjny obóz klasy posiadającej. W obronie swych przywilejów przekreślał on interes narodu, suwerenność państwa. Zaciętrzewieni magnaci godzili się na upadek Polski — jeśli by nie miała pozostać ich folwarkiem.

Bez maski

Działalność targowiczian była obliczona na egoizm i tępotę polityczną tłumu szlacheckiego.

Przykłady cynicznej obłudy magnaterii podaliśmy wyżej. Podajmy kilka jeszcze przykładów dla ilustracji istoty społecznej oblicza obozu targowickiej reakcji.

Oto np. charakterystyczny list Szczęsnego Potockiego do syna, pułkownika regimentu, świadczący o tym, jak pojmował od służbę dla państwa:

„...Bardzo kontent jestem, że tak myślisz, tak czujesz dla Rzplitej naszej szlacheckiej... Pamiętaj, żeś się urodził

szlachciciem polskim, przywileje tego stanu niech ci będą święte, strzeż ich ile ci Bóg sposobów pozwoli, bo ten stan jest twierdzą Rzplitej, a bardziej Rzplitą samą“.

Rzewuski — zebrzący po obcych dworach o żołdaków przeciw swej ojczyźnie, w napisanej przez siebie broszurze patetycznie woła:

„Polakiem jestem i Polakiem da Bóg umrę, ale Polakiem **wolność i prawa szlacheckie utrzymującym**, a nie Polakiem wolność i prawa szlacheckie gubiącym“.

Do jakiego fałszu i upodlenia dochodzi reakcja, jeśli jeden z jej „ideologów“ Branicki, przemawiając w obecności carycy, podkreśla „tragedię narodu polskiego“, bredzi w historycznej ekstazie: „Wejrzeli nań Bóg i Katarzyna“.

W dzień imienin Szczęsnego Potockiego, hucznie obchodzonych, kaznodzieja ks. Sierakowski zwraca się doń: „Gorliwość twoją w dźwiganie upadłej wolności... naród polski uwielbiać będzie“.

Dla targowickiej reakcji „tragedią“ była konstytucja 3. maja — próba wzmocnienia Polski.

Szczesny Potocki natychmiast po uchwaleniu konstytucji w pełnym oburzenia liście do Małachowskiego *) pisze m. in.: „fatalny dzień 3. maja“. W odezwach, deklaracjach i innych dokumentach Targowicy szermując hasłami wolności, republikanizmu, ba, patriotyzmu, używa się określeń w rodzaju „herztow'e sp'isku 3. maja“, reformy nazywa się „despotyzmem“, konstytucję — „niewolą“, „nieszczęściem“ itp.

Cóż pokrywała ta sztuczna mgła magnackiej frazeologii? Czym była Targow'ca?

Targowica cofała Polskę. Przekreślała to, co było postępowe w reformach konstytucji 3. maja. Wracała szlachecka anarchia z „liberum veto“ i warcholstwem sejmikowym i możnowładczą pełnią władzy dla tym większego wyzysku chłopca pańszczyźnianego. Rozsadzała aparat państwowy. Przywraca zasadę zwalniania szlachty od podatków, znów zabroniła zapisywania szlachty do ksiąg miejskich, znosiła „prawo o miastach wolnych Rzeczypospolitej“. Charakterystyczna dla społecznego oblicza Targowicy jest jedna z „zasad kardynalnych“, głosząca, że: „oficerowie tylko ze szlachty być mogą“.

*) Stanisław Małachowski, marszałek Sejmu Czteroletniego, jeden z świątliwych ludzi tego okresu; przyczynił się do uchwalenia konstytucji 3. maja.

Targowiczanie, rozbudowując system policyjny, uderzyli we wszystkie ośrodki myśli postępowej, wężąc i tropiąc wszędzie „jakobinów”. Od początku swej działalności głosili:

„Kłopy *) na wzór paryskich modne, lecz niebezpieczne dla spokojności narodu rozsiewali zdania...”

Jakoż zamknięto kluby, zabroniono działalności stowarzyszeń, wprowadzono ostrą cenzurę teatru i pism. Wydalono także posła francuskiej republiki Descorche'a. Postępowa „Gazeta Obca i Narodowa” i inne pisma zostały zamknięte. Wrócili do władzy chwalczy Ciemnogradu, potępiona została działalność Komisji Edukacyjnej — chluby myśli polskiej. Przywrócono natomiast zakon Jezuitów (rozwiązany w 1773 r.). Deklaracja Targowicy dla biskupów i księży w duchu obłudy i ciemnoty saskiego okresu głosi:

„ojczyzna więcej pożytku odniesie z cnotliwych obywateli, jak obiecywać sobie można po matematykach, astronomach itp...”

Represje spadły na wszystkich działaczy obozu reform, konfiskowano ich majątki. Targowica prześladowała patriotów-demokratów, wszystkich, którzy walczyli o niepodległość kraju.

Prześladowania wciąż się wzmagaly. Potocki w liście z 19 lipca 1792 r. pisze:

„Początkowe roboty konfederacji naszej łagodnie się rozpoczęły w nadziei będąc, że powolnością obywatelów kochających Rzeczpospolitą i wolność do zrzucenia niewoli 3. maja narzuconej zobowiązemy, lecz gdy przeciwnie czynić i pisma wydawać ważą się, inny sposób przedsięwziąć należy, na co od generalności rezolucja będzie”.

Istotnym celem targowicy było utrwalenie władzy i przywilejów magnaterii, opartych na wyzysku pracy pańszczyźnianej. Jej deklaracja stwierdza:

„Włośćanie i poddani w powinnej wierności ku swoim panom i należnym im i ich rządóm posłuszeństwie trwać i zachować się mają”.

Targowiczanie czują nienawiść do wszystkich zwolenników postępowych zmian, ale najostrzejszą nienawiść czują do radykalnego skrzydła obozu reform, a to, że:

„spiskował przeciw wolności i podburzał mieszczan i chłopów przeciwko szlachcie”.

*) tak nazywano kluby.

Rządy targowicy doprowadziły do załamania gospodarczego. Nastąpiła ostra drożyzna. Skarb doszedł do progu bankructwa. W 1794 r. wstrzymano wypłaty pensji wojsku i urzędnikom.

Targowiczanie, zagarnawszy władzę, realizowali swój program — utrwalali i jeszcze wzmagali pańszczyznę. Tłumili ruchy chłopskie z niestychanym okrucieństwem, wzywając do pomocy wojska carskie. Tak np. do dóbr jednego z wybitnych targowiczian, Massalskiego, w starostwie połagowskim, na prośbę właściciela a za pośrednictwem hetmana Kossakowskiego, gen. Arseniew posłał oddział kilkuset żołnierzy. Fala ruchu chłopskiego rozlała się w walkach w Pińskim, w Opesie, Zabłotni i innych miejscowościach. Nieomal wszędzie magnateria uciekała się do pomocy carskich oddziałów.

Polityka zdrady narodowej magnaterii znalazła w targowicy pełny wyraz. Magnacka reakcja dla utrzymania swych przywilejów i władzy weszła w sojusz z najbardziej reakcyjnymi siłami obcymi własnemu narodowi. Szukała tej pomocy na feudalnych dworach, początkowo Austrii, później carskiej Rosji. Niepodległość ojczyzny była dla reakcji pustym słowem, używanym tylko dla demagogicznego pokrycia istotnych, egoistycznych celów. Reakcja magnacka walcząc przeciw postępowi winna zacofaniu i słabości Polski, doszła w ostatecznym rachunku do zdrady narodowej.

W obozie targowicy tkwi źródło rodzimej reakcji, jej haniebnej tradycji bratobójstwa i zdrady narodu w oparciu o obcą reakcję.

c. d. n.

D Z I A Ł C Z W A R T Y

STEFAN MATUSZEWSKI
Prezes Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

Geneza i zadania

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza (TPŻ) powstało z inicjatywy społecznej i kształtowało się już w pierwszych miesiącach niepodległości w 1944 r., organizując akcję zbiórkową na pierwszą w odrodzonej Polsce „Gwiazdkę dla Żołnierza“.

Front przechodził podówczas linią Wisły. Była to ostatnia faza drugiej wojny światowej. Żołnierz polski, który już 6 rok krwawił na wszystkich frontach świata, zbliżał się przy pomocy bohaterkiej Armii Czerwonej do osiągnięcia upragnionego celu, do wyzwolenia całości ziem Rzeczypospolitej, oswobodzenia wszystkich swoich braci. Nic więc dziwnego, że we wszystkich warstwach społeczeństwa, w całym narodzie budził się spontaniczny pęd młodzieży do szeregów żołnierskich, budził się odruch niesienia jak najwszechstronnejszej pomocy walczącym i wyrażenia im swojej ideowej solidarności i swojej serdecznej wdzięczności. Akcja „Gwiazdki Żołnierskiej“, obejmująca wówczas szerokie masy społeczeństwa dorosłego i młodzieży, stała się prawdziwą manifestacją uczuć wszystkich Polaków dla najofiarniejszych synów narodu, obrońców i bojowników jego wolności. Żołnierz na pozycji bojowej z dala od domu rodzinnej, od najbliższych miał odczuć po raz pierwszy, iż przestał być tułaczem na obcej ziemi, czy żołnierzem armii podziemnej, że stał się obywatelem kraju, odzyskującego wolność, obrońcą narodu, który chce i może dać mu opiekę oraz okazać jak najdalej idącą troskę.

Taka była geneza Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. W miarę rozwoju tej organizacji i rozszerzenia jej zasięgu na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, po zakończeniu działań wojennych, różnicowały się zadania TPŻ. Okazało się ich wiele. Bo przecież wojna zrujnowała nie tylko gospodarkę narodową, nie tylko miasta nasze i wsie — ale rozbiła i zniszczyła wiele tysięcy rodzin polskich. Po zakończeniu działań wojennych żołnierz nie miał dokąd wrócić, często w domu swoim nie zastał nikogo, często i domu nie znalazł. W tych warunkach Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza okazało się pierwszą jego przystanią. Tu znalazł żołnierz taki nie tylko radę i pomoc materialną, ale i często przytułek dla siebie w pierwszych dniach, kiedy przygotować się miał do życia cywilnego i zawodowego. Każdy z doświadczenia własnego albo swoich bliskich wie, że są to chwile niezwykle ważne w życiu żołnierza, które wymagają pewnego przedstawienia dotychczasowych zainteresowań i nawyków myślowych, pewnych przeobrażeń psychicznych, które stawiają przed dotychczasowym żołnierzem konieczność wyboru nowej drogi życiowej. Wielu żołnierzy straciło przecież zdrowie na wojnie, wielu wyczerpanych jest fizycznie i nerwowo. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza ma zatem przed sobą — zwłaszcza w tym pierwszym powojennym okresie niezwykle poważne zadanie społeczne, albowiem jest z natury rzeczy najbardziej powołane do udzielania troskliwej opieki żołnierzom zdemobilizowanym i do służenia im radą i pomocą w znalezieniu pracy.

Oprócz zadań wobec zdemobilizowanych TPŻ rozpoczęło niedawno szeroką akcję kulturalno-oświatową wśród żołnierzy znajdujących się w służbie czynnej, podjęło i prowadzi organizację wszelkich uroczystości wojskowych w powiązaniu ze społeczeństwem cywilnym i wreszcie została nawiązana nić organizacyjna z rodzinami żołnierza przez masową organizację terenowych kół TPŻ.

Działalność organizacyjna

Dla zilustrowania działalności organizacyjnej TPŻ należy posłużyć się kilkoma faktami.

Fakt pierwszy — to strona prawna organizacji. Dnia 28 listopada 1946 r. Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie ogłoszone w Dzienniku Ustaw nr 2 z dnia 15 stycznia 1947 r. o powstaniu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza i uznaniu go za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej. Towarzystwu

Przyjaciół Żołnierza nadano przywilej wyłączności działania w zakresie organizowania i prowadzenia na obszarze całego państwa akcji pomocy moralnej, intelektualnej i materialnej żołnierzom polskim (§ 3). Organizację zaś, która analogiczną misję wypełniała do 1939 roku, mianowicie „Polski Biały Krzyż” — **rozwiązano i majątek przekazano do dyspozycji TPŻ.** Sprawdzany jest obecnie i przejmowany majątek PBK, jako też „Domy Żołnierza” administrowane dotychczas przez poszczególne jednostki wojskowe.

Fakt drugi — **to udział TPŻ w akcjach ogólnopaństwowych.** Chodzi tu głównie o współdziałanie z innymi organizacjami w akcji Pomocy Zimowej, Odbudowy Warszawy i okazało się w tym roku pomocy dotkniętym klęską powodzi.

Fakt trzeci — **to współuczestniczenie TPŻ w Komisji Koordynacyjnej Organizacji Społecznych.** Kilka mianowicie organizacji o pokrewnych celach i zakresie działania, jak: Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Związek Osadników Wojskowych, Związek Inwalidów Wojennych, PCK, Liga Morska, TPŻ i inne stworzyły Komisję Koordynacyjną celem lepszego zharmonizowania współpracy, przyjęły regulamin pracy, organizują szkołę dla aktywu, uzgadniają i organizują uroczystości o charakterze państwowym lub społecznym. Komisja Koordynacyjna staje się ważnym czynnikiem w organizowaniu życia społecznego.

Fakt czwarty — **to organizowanie dorocznych uroczystości żołnierskich** zwanych „Gwiazdką” i „Święconym dla żołnierza”. Akcje te obejmują swym zakresem wielkie rzesze społeczeństwa; odbywają się pod hasłem: „Każdy żołnierz otrzymuje paczkę na święta, każdy obywatel ofiarowuje upominek dla żołnierza”. Akcje te cieszą się wielką popularnością.

Fakt piąty wreszcie — **to stan liczebny organizacji.** Zorganizowanych było na dzień 15 czerwca 1947 r. 15 okręgów, 284 oddziały, 1 607 kół, w tym 1 278 kół dorosłych i 329 szkolnych. Członków rzeczywistych liczy organizacja 98 557, a razem z młodzieżą i członkami wspierającymi 118 829. W stosunku do roku ubiegłego nastąpił wzrost liczby członków o 56%, jeśli chodzi o wzrost liczby kół terenowych o 93%. Oczywiście do-tychczasowy stan organizacyjny jak również liczba kół i członków TPŻ nie są zadowalające. Zarząd Główny jest rzecznikiem poglądu, że każdy obywatel, który był w wojsku, który ma ko- goś w wojsku lub będzie w wojsku, a zatem wszyscy prawie obywatele Rzeczypospolitej winni być członkami rzeczywisty-

mi lub wspierającymi TPŻ. Jest to oczywiście zadanie nie na dziś.

Tych kilka faktów o działalności organizacyjnej nie wypełnią rzecz jasna treści codziennych prac TPŻ, jak również nie mówią o wielkich jeszcze brakach i trudnościach, jakie przeżywa organizacja. Ale Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza nie jest organizacją oderwaną od pracy, jakiej dokonuje społeczeństwo polskie przy odbudowie kraju, przy realizacji planu trzyletniego w stabilizacji życia politycznego, czy w podniesieniu stopy życiowej świata pracy i nie jest organizacją wolną od trudności, jakie w tym względzie przeżywa społeczeństwo.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza nie jest obojętne wobec międzynarodowych zakusów imperialistycznych, zmierzających do zakłócenia pokoju. Uważa za swój podstawowy obowiązek uświadamianie swych członków i szerokich kół społeczeństwa o niebezpieczeństwie, wynikającym ze wzrostu potencjału gospodarczego niezdemokratyzowanych Niemiec oraz faktu, że nasze granice na Odrze i Nisie Łużyckiej są nienaruszalne i dzięki temu są gwarancją pokoju światowego.

W tym duchu rozwijając się, w tym duchu wpływając na rozwój sił społecznych — TPŻ idzie w rytmicznym marszu wraz z całą demokracją polską ku zwycięstwu świata postępu nad reakcją, ku pełnej wolności, ku trwałemu pokojowi na świecie.

KRONIKA POLITYCZNA

P O L S K A

Z PLENARNEGO ZEBRANIA KC PPR

Dnia 11 października na plenarnym zebraniu Komitetu Centralnego PPR sekretarz generalny partii Władysław Gomułka-Wiesław wygłosił przemówienie, w którym m. in. wyjaśnił tło utworzenia Biura Informacyjnego 9 partii.

„Partiom robotniczym — mówił ob. Gomułka — chodzi o najżywniejszą dla wszystkich narodów sprawę, o skierowanie rozwoju sytuacji międzynarodowej na drogę trwałego pokoju, o pokrzyżowanie agresywnych planów określonych kół imperialistycznych w Stanach Zjednoczonych, o wolność, niepodległość i suwerenność wszystkich narodów.

Plan Marshalla to nie jest plan pomocy narodom zniszczonym przez wojnę, lecz plan podporządkowania ich monopolom amerykańskim, plan zmontowania bloku zachodniego i podziału Europy na dwa wrogie obozowania, plan odrestaurowania agresywnych Niemiec, plan restauracji kapitalizmu i zniszczenia demokracji w krajach, które kapitalizm z siebie zrzucał. Plan Marshalla to druga strona medalu doktryny Trumana, czyli podboju świata przez kapitał amerykański.

Jest wiele podobieństwa w powojennej ekspansji imperializmu amerykańskiego do pierwszych aktów agresji hitlerowskiej. Narada 9 partii powiedziała zdecydowanie „nie“ pod adresem imperializmu amerykańskiego — w imieniu klasy robotniczej.

Popieramy wszystkie siły pokojowe w każdym kraju i uważamy je za naszych sojuszników.

Z radością powitamy każdą inną inicjatywę zmierzającą do utrwalenia pokoju. Chętnie przystąpimy do porozumienia i do współpracy z każdą organizacją międzynarodową, której celem będzie cementowanie pokoju i walka z siłami wojny — z imperializmem i podlegaczami do nowej rzezi narodów.

Dla nas Polaków trwały pokój jest najdroższym skarbem. Ponad pokój droższa nam jest tylko nasza wolność, niepodległość i suwerenność.

Reakcja światowa rozgłasza, że utworzenie Biura Informacyjnego oznacza reaktywowanie Kominternu i pozbawia partię komunistyczną, względnie Polską Partię Robotniczą, politycznej samodzielności. W istocie Biuro Informacyjne ma na celu jedynie ułatwienie dzielenia się przez zainteresowane partie swymi doświadczeniami oraz koordynację akcji tych partii po wspólnym ich uzgodnieniu — o czym wyraźnie mówi rezolucja przyjęta na naradzie.

Udział PPR w naradzie partii komunistycznych wymaga wyjaśnienia ewentualnych wątpliwości co do istoty bądź nazwy naszej partii. PPR uformowała się na platformie walki o wyzwolenie i niepodległość Polski oraz zbudowanie w Polsce demokracji ludowej. W walce o te cele w szeregach partii organizowali i organizują się zarówno komuniści, jak też i inni szczerzy demokraci, nie czujący się komunistami. W tym stanie rzeczy określenie PPR jako partii komunistycznej byłoby niesłuszne.

Wejście PPR w skład Biura Informacyjnego w niczym nie zmienia naszego dotychczasowego stosunku do PPS, jak w ogóle do wszystkich partii Bloku Demokratycznego. Ścisła i braterska współpraca z PPS i cparty na niej jednolity front klasy robotniczej stanowić będą nadal główny rdzeń naszej linii politycznej.“

WSPÓLPRACA TRZECH STRONNICTW NA TERENIE WIEJSKIM

W Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli NKW SL, Wydziału Wiejskiego CKW PPS i Wydziału Rolnego KC PPR.

Konferencja powzięła uchwałę zawierającą szereg wskazań, mających na celu zacieśnienie współpracy trzech stronnictw na terenie Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz postanowień, związanych z odbywającymi się wyborami do władz gromadzkich i gminnych tej organizacji.

UMOWA O JEDNOŚCI DZIAŁANIA MIĘDZY ZNMS A AZWM „ŻYCIE“

W dniu 13 października na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli Komitetu Wykonawczego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Zarządu Głównego Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie“ nastąpiło podpisanie umowy o współpracy między tymi dwiema organizacjami.

Dla realizacji wspólnych zadań obie organizacje stwierdzają konieczność jednoci działania i jak najściślejszej współpracy, jednolity front ZNMS i AZWM „Życie“ stanowi bowiem podstawę szerokiego ruchu, jednoczącego wszystkich studentów-demokratów.

Współpraca i dyskusja ideologiczna, zmierzająca do przewyciężenia różnic, jest świadomym i poważnym krokiem ku jednoci organizacyjnej na odcinku akademickim.

Współpraca ZNMS i AZWM „Życie“ przejawiać się będzie w myśl umowy o jednoci działania we wspólnych zebraniach władz organizacji na wszystkich szczeblach organizacyjnych przynajmniej raz na 2 miesiące oraz w zebraniach aktywów obu organizacji, w organizowaniu wspólnych dyskusji ideologicznych i kursach szkoleniowych.

UMOWA O WSPÓLPRACY MIĘDZY OM TUR ZWM i ZMW „WICI“

Organizacja Młodzieży TUR, Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici“, Związek Walki Młodych — trzy niezależne samodzielne organizacje, związane nierozzerwalnie wspólnym celem budowania Polski Ludowej,

świadome swojej odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia w duchu postępu i demokracji zawarły umowę o współpracy.

Trzy podpisane równorzędne organizacje, zachowując wzajemną lojalność oraz poszanowanie samodzielności ideowej i organizacyjnej, będą zacieśniać swe współdziałanie w dążeniu do scementowania jednolitego frontu młodzieży miast i wsi — w budowaniu Polski Ludowej.

ZJAZD CZŁOŁOWYCH DZIAŁACZY PSL

Z górą 1/3 członków Rady Naczelnej PSL złożyła na piśmie żądanie zwołania Rady. Jednak wiceprezesa PSL, Chadaj Paweł i Witek Władysław odrzucili to żądanie. Wobec tego z inicjatywy PSL Lewicy odbył się 5 października w Warszawie przy udziale 200 delegatów wszystkich województw zjazd czołowych działaczy PSL. Zjazd jednogłośnie uchwa-
lił rezolucję, która podkreśla znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, docenia wagę sojuszu polsko-radzieckiego i wypowiada walkę wszelkim zakusom imperialistów anglosaskich.

Zjazd stwierdza, że dotychczasowy stan rzeczy w łonie PSL musi być radykalnie i bezwzględnie zmieniony. Pierwszym krokiem na tej drodze winno być usunięcie prezesa St. Mikołajczyka i wybór nowego NKW!

Ponadto Zjazd stwierdza, że uchylenie się od zwołania Rady oraz próby łamania lub obchodzenia Statutu, świadczą dowodnie o tym, że prezes Stanisław Mikołajczyk i NKW nie mogą już liczyć na większość, która by poparła ich politykę. Opozycja w Radzie stała się większością, z której szeregu musi być powołane nowe NKW.

W tej sytuacji zjazd zwraca się do prezesa Rady Naczelnej dra Władysława Kiernika z apelem o zwołanie Rady Naczelnej.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK PRZYWÓDCY LUDOWEGO

W niedzielę, 12 października, przewieziono przez Warszawę w drodze do wsi rodzinnej Lipie zwłoki działacza ludowego Tomasza Nocznickiego. W stolicy tysiąc sztandarów Stronnictwa Ludowego i sztandary robotnicze złożyły hołd Nocznickiemu.

Na uroczystości żałobne we wsi Lipie k. Grójca przybyli przedstawiciele Rady Państwa, Sejmu, Rządu i stronnictw politycznych i 40 000 chłopów z całego kraju.

ŚWIĘTO ZBRATANIA WIELKOPOLSKI Z WOJSKIEM

12 października odbyła się w Poznaniu uroczystość zbratania społeczeństwa wielkopolskiego z Wojskiem Polskim.

Na uroczystości tę przybyli prezydent RP Bolesław Bierut, marszałek Polski Rola-Zymierski, min. Dąb-Kociol, wicemin. Grosicki, wojewoda poznański Brzeziński oraz generałowie: Popławski, Mierzycan, Strażewski i Zieliński.

Na Placu Wolności zgromadziło się ponad 80 000 mieszkańców Poznania i oddziały wojska. W ramach uroczystości promowano podchorążych na oficerów, przekazano wielkopolskiemu pułkowi piechoty sztandar ufundowany przez społeczeństwo wielkopolskie. Po przemówieniach Prezydenta RP Bieruta i marszałka Zymierskiego odbyła się defilada.

W CZWARTĄ ROCZNICĘ LENINO

12 października, w czwartą rocznicę bitwy pod Lenino, na pl. Zwycięstwa w Warszawie złożono hołd poległym żołnierzom I Dywizji im. T. Kościuszki. Odbyła się defilada, którą przyjmował min. Matuszewski.

W związku z rocznicą Lenino Tow. Przyjaciół Żołnierza zorganizowało uroczystą akademię w sali „Roma“.

50 POWIESZONYCH

16 października 1942 roku oprawy hitlerowscy powiesili — w drodze „represji“ za dokonany na linię kolejową pod Warszawą zamach — 50 Polaków. Wśród nich — 39 było członkami Polskiej Partii Robotniczej i bojownikami „Gwardii Ludowej“.

16 października 1947 r. w piątą rocznicę krwawej zbrodni dziesiątki tysięcy ludu Warszawy zgromadziło się na pl. Teatralnym, aby oddać hold bohaterom.

Na trybunie byli: generalny sekretarz PPR Gomulka-Wiesław, sekretarz generalny CKW PPS Cyrankiewicz, członkowie KC PPR Zambrowski, Minc, Bieńkowski, Jędrychowski, gen. Zawadzki, sekretarz CKW PPS Rusinek, prezydent Warszawy Tołwiński, członek CKW PPS Cwik, członek KC PPR i pierwszy sekretarz KW PPR Albrecht, prezes Związku Samopomocy Chłopskiej Janusz i inni.

Uroczystość zagał sekretarz KW PPR Albrecht.

Przemawiali: przedstawiciel KC PPR ob. Bieńkowski i przedstawiciel CKW PPS ob. Cwik.

Uroczystości ku czci 50 straconych odbyły się także na miejscu ich stracenia w Rembertowie, w Markach, przy dworcu Gdańskim, w Szczęśliwicach i na ul. Mszczonowskiej.

POSŁOWIE LABOUR PARTY W POLSCE

Po krajach Europy wschodniej i południowo-wschodniej podróże obecnie grupa posłów brytyjskiej Labour Party. Celem tej podróży jest zapoznanie się ze stosunkami gospodarczo-społecznymi tych krajów, ich wzajemnymi stosunkami handlowymi oraz zorientowanie się w roli odgrywanej w zwiedzanych krajach przez związki zawodowe i organizacje spółdzielcze.

W dniach od 15 do 20 października grupa ta bawiła w Polsce.

UROCZYSTOŚCI KOŚCIUSZKOWSKIE W KRAKOWIE

W ramach uroczystości kościuszkowskich, w sobotę, 18 października wyświetlono w Krakowie film historyczny „Bitwa pod Lenino“.

W niedzielę złożono wieniec na płycie kościuszkowskiej. Ulicami Krakowa ruszył pochód na Wawel, gdzie przedstawiciele Rządu i społeczeństwa złożyli wieniec na grobie Kościuszki.

Na uroczystość przybyli do Krakowa z ramienia CKW PPS poseł Cwik, z ramienia KC PPR — poseł Kliszko. Rząd reprezentował wojewoda krakowski dr. Pasenkiewicz.

WYSTĄPIENIA POLSKI NA SESJI ONZ

Na posiedzeniu Komisji Ekonomicznej Generalnego Zgromadzenia ONZ zabrał głos prof. Lange, który podkreślił, że Polska nie sprzeciwia się dwustronnym traktatom gospodarczym, ani układom regionalnym, jak np. unia gospodarcza Belgii, Holandii i Luksemburga. Jednakże program 16 państw uczestniczących w konferencji paryskiej przekracza ramy umowy regionalnej i ma charakter międzynarodowy. Z tych względów konferencja paryska powinna być oprócz swej pracy na Karcie ONZ i podporządkować się Europejskiej Komisji Ekonomicznej ONZ.

Prof. Lange oświadczył, iż przed odbudową Niemiec należy w kraju tym przeprowadzić odpowiednie reformy demokratyczne. Nie można przystąpić do odbudowy Niemiec bez rozstrzygnięcia problemu gwarancji przeciwko możliwości odrodzenia agresji niemieckiej.

*

Konferencja prasowa u min. Modzelewskiego. W dniu 13 października w siedzibie ONZ w Lake Success odbyła się u ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli agencji prasowych amerykańskich i zagranicznych oraz prasy nowojorskiej.

Na wstępie minister Modzelewski zwrócił uwagę na fakt, że Polska przywiązuje wielką wagę do pracy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Minister Modzelewski stwierdził, że rząd polski, mimo różnic poglądów między członkami ONZ, jakie ujawniły się na obecnej sesji, wierzy, że ostateczne porozumienie między członkami ONZ jest możliwe, jeśli roźbieżności tych nie będzie się sztucznie zaostrzało.

W sprawie odbudowy Niemiec min. Modzelewski oświadczył: Polska i inni sąsiedzi Niemiec pragną uniknąć powtórzenia przez zwycięzców błędów przeszłości i dlatego tak obstają przy tym, by nie dano Niemcom pierwszeństwa w odbudowie przed ich sąsiadami.

Polska zaniepokojona jest polityką amerykańską w Niemczech. Nie należy — powiedział minister Modzelewski — dopuścić do sytuacji, w której Niemcy będą ponownie dominowały nad Europą. Sprawy niemiecką można rozwiązać jedynie przez przyznanie pierwszeństwa w odbudowie ofiarom agresji niemieckiej, przez reparację, demokratyzację Niemiec i likwidację trustów i karteli. Polityka amerykańska — zaznaczył mówca — niestety przeciwdziała tym celom polityki Polski i innych sąsiadów Niemiec.

Minister dodał, że Polska nie zmierza do utrzymania pustyni w centrum Europy, ale bezpieczeństwo Polski nakazuje jej trzeźwy stosunek do Niemiec.

*

Komitet Ekonomiczno-Finansowy Zgromadzenia Generalnego rozpatrywał na posiedzeniu 14 października rezolucję polską, złożoną 27 września.

Rezolucja ta biorąc pod uwagę, że „dobrobyt jest niepodzielny i wymaga zgodnej współpracy wszystkich członków ONZ”, wzywa do wykonywania zaleceń Zgromadzenia Generalnego w dziedzinie gospodarczej i społecznej, do korzystania z aparatu ONZ w rozwiązywaniu podstawowych międzynarodowych problemów ekonomicznych, oraz do powstrzymywania się od zakładania w tych celach organizacji poza ramami ONZ, gdyż „odbija się to niepomysłnie na autorytecie i powodzeniu akcji podejmowanych przez ONZ”.

Rezolucję przyjęto w znacznej okrojonej postaci głównie na skutek wystąpienia delegatów USA i Wielkiej Brytanii.

Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczno-Finansowy ONZ przyjął wspólną rezolucję Polski i Australii dotyczącą sprawozdań o międzynarodowej sytuacji gospodarczej.

*

Na posiedzeniu Komisji Prawnej Zgromadzenia Generalnego w imieniu delegacji polskiej wystąpił dr Laks z poparciem projektu jugosła-

wiańskiej rezolucji żądającej, aby Zgromadzenie wezwało wszystkich swych członków do realizacji postanowień i uchwał ONZ w sprawie wydania przestępców wojennych, quislingowców i zdrajców krajom, w których popełnili oni zbrodnie.



Dnia 16 października podczas debaty w Komisji Politycznej nad propozycją USA w sprawie powołania „tymczasowego komitetu” — organu Generalnego Zgromadzenia równoległego do Rady Bezpieczeństwa i mającego zbliżony zakres uprawnień — minister spraw zagranicznych Modzelewski wystąpił z krytyką prawną i polityczną tej propozycji.

Stwierdził on, że Polska nie może zgodzić się na tę propozycję, gdyż jest ona zarówno pogwałceniem litery i ducha Karty Narodów Zjednoczonych, jak i z przyczyn politycznych nie może prowadzić do usprawnienia prac ONZ. Problemem podstawowym, stojącym przed Narodami Zjednoczonymi, jest — zdaniem Polski — zachowanie jedności między wielkimi mocarstwami. Polska uważa, że jednomyślność mocarstw jest jedyną bazą pokoju i bezpieczeństwa światowego, jest równocześnie podstawą istnienia Narodów Zjednoczonych i niezbędnym warunkiem ich powodzenia. Propozycja USA jest całkowicie sprzeczna z tą zasadą i pozostaje w sprzeczności z zadaniami podstawowego organu ONZ — Rady Bezpieczeństwa“.

W zakończeniu swego przemówienia minister Modzelewski podkreślił, że propozycja USA może mieć niebezpieczne następstwa nie tylko dla Narodów Zjednoczonych, ale i dla pokoju światowego oraz stwierdził, że narody świata z narodem amerykańskim włącznie nie pragną żadnego nowego konfliktu, lecz pragną utrzymania pokoju.

Z A G R A N I C A

S P R A W A G R E C K A

Sprawa grecka pozostaje nadal jednym z czołowych zagadnień międzynarodowych. Tak ją określił na komisji politycznej ONZ min. Wyszyński, szef delegacji radzieckiej. Min. Wyszyński opowiedział się za natychmiastowym wycofaniem obcych wojsk i „ręczoznawców“ z Grecji, za daniem możliwości narodowi greckiemu rozstrzygnięcia jego własnych spraw według demokratycznych zasad.

Na komisji przyjęto większością głosów (przy 9 przeciwnych i 14 wstrzymujących się) projekt utworzenia specjalnej komisji, której zadaniem ma być dopilnowanie, czy zalecenia ONZ są wykonywane przez rządy czterech państw bałkańskich.

Delegat ZSRR min. Wyszyński oświadczył, iż Związek Radziecki nie weźmie udziału w Komisji Bałkańskiej ani też w wyborze jej członków, ponieważ komisja ta byłaby pogwałceniem suwerenności Jugosławii, Bułgarii i Albanii. Wyszyński podkreślił, iż powołanie takiej komisji jest z gruntu sprzeczne z zasadami Narodów Zjednoczonych.

Delegat polski dr Oskar Lange oświadczył, iż Polska również nie wejdzie w skład Komisji Bałkańskiej, gdyż została ona utworzona na zasadzie dyskryminacyjnej. Analogiczne stanowisko zajęli przedstawiciele Białorusi, Ukrainy i Czechosłowacji.

Tymczasem w Grecji na terenach wyzwolonych przez wojska powstańcze został utworzony dn. 9 października grecki rząd demokratyczny. Na wszystkich obszarach znajdujących się pod kontrolą greckiej armii demokratycznej przeprowadzono wybory do Rad Ludowych.

Armia demokratyczna odnosi sukcesy walcząc na przedmieściach Salonik, na Peloponezie i w odległości zaledwie kilkunastu kilometrów od Aten. W związku z powyższym rząd grecki ogłosił dnia 13 października stan wyjątkowy dla miasta Aten.

Jak widać, mimo znacznej pomocy ze strony USA rozwój sytuacji w Grecji nie biegnie na razie w myśl życzeń Departamentu Stanu.

PRZYSZŁOŚĆ PALESTYNY

Komisja Palestyńska ONZ zaleciła większością głosów podział Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie, związane ze sobą unią gospodarczą. Obszar Jerozolimy pozostaje pod zarządem ONZ.

Na posiedzeniu komisji palestyńskiej ONZ w dniu 8 października delegat polski ambasador Józef Winiewicz określił stanowisko rządu polskiego w sprawie Palestyny.

Ambasador Winiewicz oświadczył, że Polska popiera raport większości specjalnej komisji ONZ, zalecający utworzenie w Palestynie 2 niezależnych państw, związanych unią ekonomiczną. Polska zgadza się również z zaleceniem komisji badawczej zakończenia mandatu i wycofania wojsk brytyjskich z Palestyny, uważając to za pierwszy warunek rozwiązania problemu.

-Delegat amerykański do ONZ Herschel Johnson złożył w komisji palestyńskiej Narodów Zjednoczonych oświadczenie, w którym stwierdził, że rząd Stanów Zjednoczonych popiera projekt podziału Palestyny na dwa państwa: arabskie i żydowskie. Rząd amerykański popiera również zalecenia komisji specjalnej ONZ do spraw Palestyny co do imigracji Żydów i proponuje utworzenie pod egidą ONZ ochotniczej policji międzynarodowej w Palestynie.

Delegat radziecki Carapkin oświadczył 14 października na posiedzeniu komisji palestyńskiej ONZ, iż ZSRR popiera w zasadzie zalecenia większości komisji ONZ do spraw Palestyny, tj. podziału tego kraju między Arabów i Żydów. Zarówno jedni jak i drudzy posiadają pełne prawa samostanowienia, oraz wolnego pokojowego życia we własnym państwie.

Głównodowodzący wojskami brytyjskimi w Palestynie gen. Cunningham oświadczył 8 października na konferencji prasowej, iż rząd brytyjski wycofa wojska z Palestyny.

Liga Arabska zebrała się na nadzwyczajną konferencję w Bejrucie. 7 państw arabskich zapowiedziało nieuznanie żadnej uchwały ONZ w sprawie podziału Palestyny. Równocześnie 10 października zanotowano ruchy wojsk arabskich w kierunku granicy palestyńskiej.

Sily wojskowe Arabów wynoszą 230 000 wyszkolonych żołnierzy, z czego: Egipt — 120 000, Irak — 60 000, Syria — 18 000, Transjordan — 12 000, Palestyna — 10 000, Liban — 6 000. Król Hedżasu — Ibn Saud nie podał jeszcze efektywów swoich wojsk.

Żydzi w Palestynie posiadają 60 000 dobrze przeszkolonych żołnierzy, w tym kilka tysięcy Kommandosów, oraz 40 000 sił pomocniczych.

Sprawa Palestyny nabiera na ostrości. Staje się jednym z pilnych problemów oczekujących opanowania i rozwiązania przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA FRANCJI

Położenie gospodarcze Francji staje się coraz trudniejsze: ceny artykułów spożywczych rosną, a dzienna racja chleba spadła do 200 gr. Emisja banknotów osiągnęła wysoką sumę 900 mln franków. Wobec niebezpieczeństwa inflacji premier Ramadier zapowiedział 9 października w przemówieniu radiowym zmniejszenie wydatków państwowych o 23%. Kreśląc nowy program gospodarczy rządu Ramadier oświadczył, że nadeszła chwila, wymagająca całkowitego zrównoważenia wszystkich wydatków państwowych z dochodami. Wydatki państwowe zostaną w tym roku zredukowane z 900 miliardów franków do mniej niż 700 miliardów.

Wstrzymanie inwestycji w kolejnictwie, energetyce i przemyśle znacjonalizowanym oznacza, że Francja, na żądanie Amerykanów, ma zrezygnować z uprzemysłowienia kraju i zgodzić się na to, by być rynkiem zbytu dla towarów amerykańskich.

Program oszczędnościowy Ramadiera jest oceniany przez francuską opinię publiczną jako ustępstwo na rzecz interesów kapitalistów i bankierów amerykańskich.

Przesunięcie terminu zbadania przez rząd kwestii płac na 1 grudnia br. wywołało falę strajkową. 14 października o 4.30 rano rozpoczął się strajk pracowników metro i autobusów, uchwalony przez nich dnia poprzedniego na wiecu, który zgromadził 15 000 osób.

Dnia 16 października rozpoczął się w całej Francji strajk 30 000 marynarzy na statkach handlowych na znak protestu przeciwko odrzuceniu żądania podwyżki płac.

Piloci w portach francuskich również przyłączyli się do strajku. Pełnią oni służbę tylko w wypadkach, gdy statki zawijające do portów znajdują się w niebezpieczeństwie.

W całym kraju zaostrzyła się sytuacja strajkowa. Generalna Konfederacja Pracy (CGT) uznała za słuszne żądanie strajkujących i wezwała klasę robotniczą do udzielenia im czynnego poparcia.

Mimo różnorodnych prób rządu złamania strajku pracowników metro trwał on nadal. Nieugięte stanowisko pracowników metro i autobusów w Paryżu, niepowodzenie antystrajkowej akcji rządowej, poparcie strajkujących przez inne związki zawodowe oraz groźba strajku powszechnego zmusiły rząd do przyjęcia postulatów wysuniętych przez strajkujących. Dnia 19 października dyrektor metro zakomunikował delegacji Generalnej Konfederacji Pracy, że na posiedzeniu Rady Ministrów przyznano pracującym żadaną zaliczkę.

W tak napiętej sytuacji wewnętrznej odbyły się w dniach 19 i 26 października wybory do francuskich władz samorządowych.

Do chwili wejścia numeru „Poradnika“ na maszyny drukarskie brakło ostatecznych danych dotyczących wyborów samorządowych w Francji. Na podstawie prowizorycznych sprawozdań, które zostały podane do wiadomości publicznej przed zamknięciem naszego numeru można stwierdzić pewien wzrost głosów oddanych na faszystowskiego generała de Gaulle'a, przygotowującego się do objęcia totalnej władzy w Francji.

Powodzenie de Gaulle'a w wyborach komunalnych bynajmniej nie świadczy o spadku wpływów sił prawdziwie demokratycznych w Francji; partie robotnicze zachowały na ogół swój stan posiadania. Odbyło się ono kosztem mandatów organizacji reakcyjnych, przede wszystkim kosztem MRP, partii katolicko-społecznej, której ilość zwolenników stopniała w krótkim czasie, tak że obecnie nie przedstawia już żadnej siły politycznej.

Sukces de Gaulle'a oznacza zatem wewnętrzne przegrupowanie w francuskim obozie reakcyjnym i na tym polega jego polityczna waga. Dla wnikliwych obserwatorów to przegrupowanie nie jest niespodzianką. Demokracym MRP, reprezentującej rzekomy postęp społeczny katolicyzmu, był oddawna podejrzany. Elementy faszystujące i kolaboracyjistyczne Francji, zyskujące coraz silniejsze poparcie imperialistów dolarowych uznały, że MRP-owy murzyn zrobił już swoje, że może odejść do politycznego lamusa. Sytuacja dojrzała ich zdaniem do tego, że nie muszą się już stroić w piórka demokratyczne, co im ułatwiało MRP, że mogą już przemówić swoim własnym językiem.

Sukces de Gaulle'a — to po prostu zmiana warty w francuskim obozie reakcyjnym, miejmy nadzieję, zmiana, która zmobilizuje wszystkie siły postępu francuskiego do obrony postępowej tradycji kraju Wielkiej Rewolucji.

Komunistyczna Partia Francji ogłosiła po wyborach komunikat, w którym stwierdza m. in., że wyniki wyborów samorządowych dowiodły, iż partia komunistyczna, mimo silnych ataków ze wszystkich stron — cieszy się zaufaniem $\frac{1}{3}$ wyborców francuskich. Partia komunistyczna uczyni wszystko, aby zapewnić jedność robotników, zarówno komunistów jak i socjalistów, oraz wszystkich Francuzów przywiązanych do zasad republikańskich i do niepodległości narodowej — w celu przeciwstawienia się dążeniom pewnych elementów do władzy osobistej i polityce rządu, który popiera te dążenia.

ZMIANY W RZĄDZIE BRYTYJSKIM

7 października ogłoszono w Londynie zmiany w rządzie brytyjskim, największe od czasu objęcia władzy przez Partię Pracy. Z dotychczasowych stanowisk zrezygnowali: minister wojny — Bellenger, minister dów — Wilmot, minister rent i emerytur — Hynd, lord Tajnej Pieczęci — Inman, sekretarz dla Szkocji — Westwood. Dotychczasowy minister opał i energetyki Shinwell został ministrem wojny bez udziału jednak w ścisłym gabinecie. Lordem Tajnej Pieczęci mianowano dotychczasowego ministra do spraw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów — Addisona. Miejsce jego zajmuje Noel Baker, uprzedni minister lotnictwa. Ministrem lotnictwa został Arthur Ehderson, zaś sekretarzem dla Szkocji Woodburn.

Zmiany w rządzie brytyjskim były konieczne dla zlikwidowania opozycji, która istniała w łonie rządu w stosunku do polityki Bevina i Attlee.

USTĄPIENIE CLAYTONA

Podano urzędowo do wiadomości, że podsekretarz stanu William Clayton podał się do dymisji. Prezydent Truman przyjął dymisję Claytona.

ZSRR PROONUJE ST. ZJEDNOCZONYM CAŁKOWITĄ EWAKUACJĘ KOREI. PROPOZYCJA JEDNOCZESNEJ EWAKUACJI WOJSK USA I ZSRR Z KOREI

Dnia 9 października min. spraw zagr. ZSRR Mołotow wystosował do sekretarza stanu USA Marshalla pismo w sprawie Korei. W piśmie tym Mołotow stwierdza, iż „wszystko przemawia za tym, że delegacja USA w komisji mieszanej do spraw Korei nie życzy sobie kontynuowania pracy nad utworzeniem tymczasowego rządu koreańskiego w myśl uchwał moskiewskich“.

Przypominając, iż delegacja amerykańska wbrew uchwałom moskiewskim domaga się, by do udziału w tworzeniu rządu koreańskiego dopuszczono nawet te partie, które zwalczają te uchwały, min. Mołotow podkreśla, iż pozycja delegacji USA uniemożliwia sformowanie tymczasowego koreańskiego rządu demokratycznego oraz hamuje utworzenie zjednoczonego demokratycznego państwa koreańskiego.

„W tym stanie rzeczy — pisze Mołotow — rząd ZSRR polecił delegacji radzieckiej zgłoszenie w komisji mieszanej nowej propozycji, która umożliwiła Koreańczykom utworzenie własnego rządu bez pomocy i udziału USA i ZSRR. Jeżeli rząd amerykański zgadza się na propozycję ewakuacji wszystkich wojsk obcych z Korei na początku roku 1948, to wojska radzieckie opuszczą Koreę jednocześnie z wojskami amerykańskimi“.

Stwierdzając, że St. Zjednoczone dotychczas nie odpowiedziały na tę propozycję, złożoną jeszcze 26 września br., Mołotow podkreśla, że tego rodzaju postępowanie nie może nie zahamować rozwiązania problemu koreańskiego.

ZMNIEJSZONY ZAKRES DEMONTAŻU FABRYK NIEMIECKICH

Amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne ogłosiły w połowie października listę niemieckich zakładów przemysłowych, mających ulec demontażowi dla celów reparacyjnych. Lista ta obejmuje 682 zakłady, tj. jedynie 42% przedsiębiorstw, przeznaczonych na demontaż na podstawie umowy reparacyjnej, zawartej przez cztery mocarstwa na wiosnę ub. roku. Umowa ta przewidywała demontaż 1 638 przedsiębiorstw przemysłowych dla celów reparacyjnych.

Z okazji opublikowania listy przedsiębiorstw, przeznaczonych na demontaż, władze amerykańskie i brytyjskie w strefie okupacyjnej złożyły oświadczenie, w którym podały, że demontaż będzie się odbywał w ciągu dwóch lat, i nie wpłynie na osłabienie tempa odbudowy przemysłu niemieckiego. Podkreślono przy tym, że Niemcy mają odegrać poważną rolę w tzw. planie Marshalla wobec czego odbudowa ich odbywać się będzie równocześnie z odbudową innych krajów. Według opinii władz sojuszniczych w Berlinie, przemysł niemiecki będzie mógł obecnie przystąpić pełną parą do produkcji w ramach nowoustalonego planu przemysłowego dla Niemiec. Co więcej, Niemcy mają — jak oświadczył dyrektor wydziału gospodarczego amerykańskiego zarządu wojskowego pułk. Wilkinson — eksportem towarów zapełnić luki, jakie istnieją w życiu gospodarczym ich sąsiadów.

Ogłoszenie deklaracji uspokoiło niemieckie koła przemysłowe i finansowe, które nabierają przekonania, że demontaż obejmie zakłady nie mające istotnego znaczenia dla odbudowy Niemiec. W kołach niemieckich podkreśla się również z zadowoleniem, że na liście nie umieszczono zakładów tzw. przemysłu zakazanego, które na podstawie umowy czterech mocarstw z ub. roku miały być zlikwidowane ze względu na swe znaczenie wojskowe. Dotyczy to przede wszystkim zakładów produkujących aluminium i inne rzadkie metale.

WYNIKI WYBORÓW W RZYMIE

Ostateczne wyniki wyborów municypalnych, jakie odbyły się w Rzymie 12 października przedstawiają się następująco:

Blok ludowy otrzymał 208 566 głosów i 27 mandatów.

Chrześcijańscy demokraci — 204 247 głosów i 27 mandatów.

Uomo Qualunque — 63 400 głosów i 8 mandatów.

Partia republikańska — 36 700 głosów i 5 mandatów.

Monarchiści — 32 600 głosów i 4 mandaty.

Partia Saragata — 24 000 głosów i 3 mandaty.

Włoski ruch społeczny — 24 000 i 3 mandaty.

Partia liberalna — 11 000 i 1 mandat.

Najbardziej zacięta walka w okresie przedwyborczym toczyła się między blokiem ludowym a chrześcijańską demokracją. W kołach politycznych uważa się, że niewątpliwie zwycięstwo odniósł blok ludowy. Należy zaznaczyć, że kościół brał aktywny udział w agitacji wyborczej. Po zanalizowaniu wyników wyborów okazuje się, że chrześcijańska demokracja wzmocniła swą pozycję kosztem partii prawicowych, a w szczególności Uomo Qualunque i monarchistów.

W kołach politycznych zwrócono szczególną uwagę na dotkliwą porażkę, jaką poniosła partia Saragata. Partia ta, która poszła do wyborów pod hasłami antykomunistycznymi, — zdobyła tylko 3 mandaty.

Fakt, że mimo nieślychanie zacieklej kampanii wyborczej prawicy blok ludowy zdobył pierwsze miejsce w wyborach samorządowych w Rzymie, posiada doniosłe znaczenie.

PLAN MARSHALLA PRZEDMIOTEM OBRAD

Dnia 13 października odbyła się w Białym Domu z udziałem przedstawicieli rządu i dyplomatów jednogodzinna konferencja, zwołana przez prezydenta Trumana, celem szczegółowego omówienia sytuacji w Europie. Rząd Stanów Zjednoczonych rozpatruje możliwość ponownego zwołania konferencji 16 państw europejskich w sprawie planu Marshalla.

Przyczyną, dla której Stany Zjednoczone domagać się będą ponownego zwołania konferencji 16 państw są według korespondenta France-Press następujące:

1. Globalna suma żądanej pomocy, ustalona w sprawozdaniu w wysokości około 16 miliardów dolarów, przekracza możliwości USA, oraz

2. Pomoc, jakiej domagają się pewne państwa, w wypadku jej realizacji, zwiększyłaby znacznie ich przedwojenny poziom produkcyjny, na co Stany Zjednoczone nie mogą się zgodzić.

Jak widać, sprawa pomocy Europie dotąd nie wyszła poza stadium dyskusji na naradach, konferencjach, w komisjach.

Te manewry z planem Marshalla, z doraźną pomocą amerykańską i innymi obietnicami przekonują coraz bardziej, że państwa Europy mogą się odbudowywać licząc tylko na własne siły.

KRONIKA GOSPODARCZA

PRZEMYSŁ

PRZEMYSŁ METALOWY WYKONAŁ PLAN WRZEŚNIOWY W 110%

Państwowy Przemysł Metalowy, wykonał zakreślony mu plan wrześniowy w 110%.

Przemysł Taboru i Sprzętu Kolejowego wyprodukował 1 072 wagonów-węglarek, 10 wagonów osobowych, 17 parowozów normalnotorowych i 4 wąskotorowe, 23 — tendry, 35 — wagonów-cystern.

We wrześniu wydały Zakłady Cegielskiego pierwsze sypialne wagony turystyczne — polskiego typu. Ogólny plan wykonany w 104%.

Przemysł Obrabiarkowy wyprodukował 53 tokarki, 2 tokarki kolejowe, 77 — wiertarek, 15 — strugarek itd., łącznie 196 obrabiarek.

Przemysł Motoryzacyjny wykonał 26 traktorów i 3 800 rowerów. Przyczyną mniejszej w tym miesiącu ilości rowerów — są braki w zaopatrzeniu. Plan produkcji rowerów za pierwsze trzy kwartały br. został jednak wykonany. Cały plan wrześniowy Zjednoczenie Motoryzacyjne wykonało w 107%.

Przemysł Maszyn i Narzędzi rolniczych zgrupowany w Zjednoczeniach Bydgoskim i Łódzkim wykonał: 8 892 — plugi, 23 839 sztuk bron zwykłych i sprężynowych, 1 588 szt. kultywatorów, 728 — siewników, 18 grabi konnych, 1 389 — kieratów, 1 201 — młocarni, 887 — wialni, 1 249 siewczarni, 211 — kopaczek oraz 2 825 — parników. Ogólny plan miesięczny wykonany w 120%.

Przemysł wyrobów z drutu, prętów i części kutych wykonał plan w 125%.

Kieleckie i Bytomskie Zjednoczenia Fabryk Wyrobów z Blachy wykonały plan w 118%.

Fabryki Maszyn Włókienniczych wykonały 49 krosien, 3 przedzarki, 1 zespół zgrzebny i 32 tony części maszyn oraz 5 głowic dla wrębów. Plan wykonano w 107%.

W pozostałych działach plan wykonano: odlewniczy 130%, narzędziowy 120%, przemysł optyczny 115%, kotlarski 115%, maszynowy 105%.

Natomiast Przemysł Mebli Stalowych i Okuć Budowlanych wykonał tylko 90% planu.

Liczba pracowników w Państwowym Przemysle Metalowym wzrosła do 114 497 osób (z końcem czerwca 1947 r. wynosiła — 108 133).

WYDOBYCIE WĘGLA W III KWARTALE

Zjednoczenie Przemysłu Węglowego ogłasza wyniki wydobycia węgla za ub. trzeci kwartał br. W okresie tym wydobyto 15 560 674 tony węgla, wykonując w ten sposób plan produkcyjny w 102,6%.

W porównaniu z pierwszym i drugim kwartałem, w których wydobycie wynosiło łącznie 27 239 193 tony, cyfra ta stanowi poważną nadwyżkę.

Za wszystkie trzy kwartały plan wydobycia węgla wszystkich kopalni w kraju został wykonany w 101,08%.

Wspaniały ten wynik jest niewątpliwie zasługą czołowych rębaczy. Czerny Robert osiągnął w ub. m-cu 208,5% normy. Sperling Jan — 206,5%, Szczyrba Stefan — 202%. Do czołówki należą też: Dymek Stefan, Cipa Alfons, Januszewski Jerzy, Piosek Ryszard, Szczyrba Józef i Wywiół Józef.

LICZBA ZATRUDNIONYCH W GÓRNICTWIE WZRASTA

W ciągu września br. Katowicki Urząd Zatrudnienia skierował do pracy w górnictwie ok. 4 000 osób zamieszkałych na terenie Zagłębia.

Od dnia 13.X.1947 r. akcja werbunkowa sił roboczych do przemysłu węglowego zyskała na sile. Na terenie województwa warszawskiego, krakowskiego, rzeszowskiego, kieleckiego i bydgoskiego biorą w niej udział organizacje młodzieżowe ZWM, OM TUR i „Wici”.

Przewiduje się, że w wyniku tej akcji przemysł węglowy zyska około 3 000 nowych pracowników, którzy mają zakwaterowanie w domach węglowych.

WYKONANIE PLANU WRZEŚNIOWEGO PRZEZ PRZEMYSŁ WEŁNIANY

Przemysł wełniany jest tą gałęzią przemysłu włókienniczego, która obok udziału we współzawodnictwie pracy z górnikami bierze udział w wyścigu pracy z inną branżą przemysłu włókienniczego — branżą bawełnianą.

Pierwszy etap współzawodnictwa, wrzesień, zakończył się pełnym sukcesem produkcyjnym załóg fabryk wełnianych. Przemysł wełniany wykonał we wrześniu swój plan produkcyjny ze znaczną nadwyżką, przekazując do Centrali Tekstylnej 3 165 000 m tkanin, zamiast przewidzianego planem dostawy 3 140 000 m. Tym samym plan został wykonany w 100,8%.

Przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego wyprodukowały 2 307 561 kg przędzy zamiast przewidzianej planem produkcji 2 250 000 kg, czyli wykonały plan miesięczny w 102,5%.

W miesiącu wrześniu przemysł wełniany dostarczył o 641 000 m tkanin więcej niż w miesiącu sierpniu br., a o 1 069 000 metrów więcej niż we wrześniu 1946 r.

W tym samym czasie produkcja wzrosła o 437 561 kg. Jak z powyższego widać miesięczna produkcja tkanin wzrosła w ciągu roku o 52,5% a produkcja przędzy o 23,29%.

PRZEMYSŁ ELEKTRYCZNY WE WRZEŚNIU

Przemysł elektrotechniczny wykonał plan za m-c wrzesień w 112%. Zaplanowana produkcja ogółem wynosiła 15 003 000 zł wg cen przedwojennych. Wartość produkcji wykonanej jest 16 773 000 zł. Na czoło wysuwa się Zjednoczenie Przemysłu Kabli i Przewodów, które osiągnęło wy-

konanie planu w 118% i Zjednoczenie Maszyn Elektrycznych, które wykonało plan w 115%.

Kilka fabryk przemysłu elektrotechnicznego, a więc: Fabryki Kabli w Krakowie i Dziedzicach, Fabryka Artykułów Elektrotechnicznych w Bydgoszczy i Przemysł Elektrotechniczny w Czechowicach przekroczyły produkcję przedwojenną.

Najbardziej bolesny punkt w przemyśle elektrotechnicznym to produkcja żarówek. Lecz i tu zaznacza się poprawa.

Żarówek norm. do 100 watt wyprodukowano w sierpniu 659 855 szt.; we wrześniu zaś 697 357 szt. Żarówek ponad 100 watt wyprodukowano w sierpniu 44 876 szt.; we wrześniu 72 823 sztuki.

Przemysł radiotechniczny wykonał plan zaledwie w 89%.

PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ SKÓRZANY PRZEKROCZYŁ PLAN PRODUKCYJNY

We wrześniu plan produkcyjny przemysłu garbarskiego wykonano w 106,4%.

Ogółem przemysł garbarski przerobił 1 896 ton skór surowych. Z ważniejszych działów przemysłu skórzanego wymienić należy następujące pozycje: skór podeszwowych wyprodukowano 431,7 ton, wykonując plan w 153,6%; skór juchtowych 43,7 ton (plan — 148,1%); wierzchów 107 000 m² (126%); kruponów pasowych 37,1 ton (150%); skór galanteryjnych 6 600 m² (110%).

Poza tym w znacznym stopniu przekroczono plan produkcji obuwia, która wyniosła we wrześniu 660,2 tys. par, w tym obuwia skórzanego 363,5 tys. par; artykułów technicznych wyprodukowano 21,1 ton (150%); rękawiczek skórzanych 11 400 par (114%).

W dwóch tylko działach produkcji, a mianowicie w dziedzinie skór technicznych (30,6 ton) oraz w produkcji pasów pędnych (41,5 t) nie osiągnięto wyznaczonych norm.

W dziale wyprawiania skór wyniki przedstawiają się następująco: skór króliczych wyprawiono 31 700 sztuk, baranich i jagnięcych 45 300 sztuk, innych 9 800 sztuk.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY WYKONAŁ PLAN WRZEŚNIOWY

Polski przemysł papierniczy we wrześniu br. w dalszym ciągu zwiększył swą produkcję, mimo że w wielu fabrykach celulozy sodowej prowadzone były generalne remonty maszyn i warników przed zbliżającym się okresem zimowym.

Według danych orientacyjnych Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, we wrześniu br. celulozownie wykonały plan produkcyjny w 103,9%. Plan produkcji papieru wykonany został w 104,1%.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA

Akcja oszczędnościowa w przemyśle i handlu prowadzona przez Generalnego Komisarza Oszczędnościowego, przyniosła w pierwszym półroczu 1947 r. ogółem 3 032 370 000 zł oszczędności.

Z sumy tej przypada 1 216 766 tys. złotych zaoszczędzonych w przemyśle węglowym, 566 275 000 zł w przemyśle papierniczym, 451 004 000 zł w przemyśle hutniczym, 221 382 000 zł w przemyśle włókienniczym, 194 346 000 w przemyśle chemicznym, 161 615 tys. złotych w przemyśle metalowym.

Zestawienie oszczędności nie zawiera danych Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, Przemysłu Paliw Płynnych, Centralnego Zarządu Energetyki, oraz Państwowego Przemysłu Spożywczego, Konserwowego i Fermentacyjnego.

Miarą osiągnięć oszczędnościowych Min. Przemysłu i Handlu jest fakt, że planowana na rok 1947 oszczędność w kwocie 6,7 mld zł będzie w końcu roku znacznie przekroczona.

KOPALNIE STAJĄ DO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

W kopalniach Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego podjęły współzawodnictwo pracy szerokie rzesze pracowników. Znalazło to wyraz w 535 umowach wewnętrznych i 71 zewnętrznych o współzawodnictwie, zawartych między zakładami pracy Zjednoczenia, między kierownikami działów, grupami pracowników i indywidualnie między górnikami.

Na czele współzawodniczących kopalń kroczy kopalnia „Zabrze — Zachód“, która wezwała do współzawodnictwa wszystkie kopalnie Zjednoczenia, a w szczególności kopalnię „Brzeszcze“, z którą współzawodniczyła już poprzednio zwycięsko o zdobycie przechodniego sztandaru pracy.

W kopalni „Makoszowy“ podpisało umowy wewnętrzne 147 górników, wzywając ponadto do współzawodnictwa 12 górników innych kopalni. Kopalnia ta wezwała do współzawodnictwa kopalnie: „Zabrze — Wschód“, „Bielszowice“, „Gliwice“, „Sośnica“ i „Knurów“.

JESIENNA ZBIÓRKA ZŁOMU

15 października rozpoczęła się w całym kraju 6-tygodniowa społeczna akcja jesiennej zbiórki złomu. Akcję podjęły młodzież szkolna oraz organizacje młodzieżowe. Nie odmówi swej pomocy w akcji i starsze społeczeństwo. Do zbiornic dostarczono leżący dotychczas bezużytecznie złom żelazny i kolorowe metale. Złom — to cenny surowiec potrzebny dla produkcji hut. Zebrany w kraju zaoszczędzi państwu ogromnych wydatków na sprowadzenie go z zagranicy.

Dwukrotnie już była przeprowadzona społeczna akcja zbiórkowa złomu. Rezultaty zbiórek były dość pomyślne. W akcjach tych zebrano kilkadziesiąt tysięcy ton złomu. Należy przypuszczać, że doświadczenie z poprzednich akcji pozwoli usprawnić obecną akcję, która da niewątpliwie lepsze rezultaty.

Zbieracze społeczni zebrany złom zgłaszają do składnic miejskich i powiatowych. Za zebrany surowiec składnice płacą ustalone stawki.

INWESTYCJE PRZEMYSŁU PRYWATNEGO NA WYBRZEŻU

Według danych Gdyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej inwestycje przedsiębiorstw prywatnych, które zostały zgłoszone do państwowego planu inwestycyjnego na rok 1948 sięgają sumy 200 mln zł. Ze środków własnych przemysł prywatny na inwestycje przeznacza prawie 55 mln zł, a pozostałe sumy ok. 144 mln zainwestują przedsiębiorstwa z kredytów bankowych.

ROLNICTWO

NOWY ETAP PRACY PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZO-WOJSKOWEGO

W dniach 30.IX. i 1.X.47 odbyła się centralna konferencja naczelników Wydziałów Oświaty Rolniczej Urzędów Wojewódzkich oraz inspektorów wojewódzkich PRW tychże wydziałów łącznie z inspektorami i kierownikami wydziałów oświaty rolniczej Związku Samopomocy Chłopskiej.

Ustalona została struktura organizacyjna, sieć placówek oświatowych, wytyczne w sprawie realizacji programu nauczania oraz mobilizacji sił ludzkich dla realizacji tego dzieła.

W myśl tych wytycznych na rok 1947/48 łączna ilość młodzieży objęta akcją szkoleniową — dosięgać ma cyfry 440 000 osób obojga płci.

Kształcenie odbywać się będzie w szkołach przysposobienia rolniczego w ilości 762 szkół obejmujących około 40 000 młodzieży oraz w PRW — obejmującym cyfrę 400 000 młodzieży — skupionej w 35 800 zespołach PRW. Nauczanie odbywać się będzie na drodze lekcyjnej w ośrodkach szkolenia PRW, których ilość przewiduje się w roku przyszłym na około 8 000, oraz na drodze samokształcenia. W okresie wiosenno-letnim prowadzone będą prace praktyczne na poletku konkursowym, w gospodarstwie i we wsi pod fachową opieką gminnego instruktora PRW. Lekcje w ośrodkach szkolenia PRW odbywać się będą 3 razy w tygodniu po 4 godziny dziennie. Razem stanowi to 240 godzin lekcyjnych rocznie. Z tego na przedmioty ogólnokształcące wypada 110 godzin, na przedmioty zawodowe 80 godzin i na PW i WF 50 godzin. Ponadto na samokształcenie zespołowe w gromadach przeznaczają się 80 godzin. W ten sposób cała młodzież wiejska na drodze lekcyjnej w ośrodkach szkolenia PRW, na drodze samokształcenia zespołowego i indywidualnego oraz poprzez zajęcia i prace praktyczne w gospodarstwach i we wsi będzie mogła uczyć się zawodu rolnika.

Nauczanie w szkołach przysposobienia rolniczego trwa 2 lata przy codziennym i systematycznym uczęszczaniu młodzieży do szkoły, a w PRW nauka trwa 3 lata.

Celem wykonania tak szeroko zakrojonego planu mobilizuje się do akcji poza aparatem fachowym Ministerstwa Rolnictwa i R. R. orz Zw. Sam. Chłopskiej i Wojska Polskiego siły zawodowe rolnicze z kwalifikacjami naukowymi, zatrudnione na wsi w innych działach gospodarki rolnej, nauczycieli szkół powszechnych i innych.

INWENTARZ ŻYWY W MAJĄTKACH PAŃSTWOWYCH NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH

Na dzień 1 lipca 1947 r. w majątkach PNZ posiadaliśmy:

klaczy zdatnych do chowu	11 753
krów	29 313
trzody chlewnej (maciory)	5 701
owiec matek	31 335

Na 100 ha powierzchni zagospodarowanej użytków rolnych przypada średnio:

	klacze	krowy	maciory	owce matki
Na Ziemiach Odzyskanych	1,14	2,70	0,46	1,95
Na ziemiach dawnych	1,55	4,26	0,99	7,12
Srednio w maj. PNZ	1,25	3,12	0,60	3,33

SZARWARKOWA PRACA CHŁOPÓW

Z inicjatywy ministra rolnictwa i reform rolnych Dąb-Kocioła wyznaczone zostały dni pracy szarwarkowych dla chłopów w okresie wiosny i obecnie w okresie jesieni.

Do dnia 1 września wykonano robót na 340 milionów złotych. Niektóre wyróżnione w pracy szarwarkowej wsie, jak np. Cyprianki w powiecie sochaczewskim otrzymały 1 milion złotych tytułem nagrody na elektryfikację.

WSPÓLZAWODNICTWO ROLNIKÓW

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja aktywów Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Robotniczej oraz Stronnictwa Ludowego. W konferencji brali udział minister rolnictwa i reform rolnych, Dąb-Kocioł, wiceminister tow. dr. Kowalewski oraz wiceminister tow. Tkaczow. Na zebraniu omówiono zagadnienie wzmocnienia wysiłków partii demokratycznych w podniesieniu poziomu pracy ministerstwa.

Dr Kowalewski omówił sprawę współzawodnictwa w rolnictwie, podkreślając, że ideę współzawodnictwa pracy, przyjętą w przemyśle, można przeszczepić na grunt rolnictwa.

W związku z tym min. Dąb-Kocioł wezwał przedstawicieli poszczególnych resortów, jak: Funduszu Ziemi, Nieruchomości Ziemskich, Miernictwa — do opracowania konkretnych projektów dla zorganizowania współzawodnictwa w rolnictwie.

APROWIZACJA

APROWIZACJA REGLAMENTOWANA

Na zaopatrzenie ludności, korzystającej z kart żywnościowych zwykłych, wszystkich kategorii w październiku zużyto 39 155 ton chleba, 9 413 ton mąki pszennej, 2 703 ton kaszy, 3 833,5 ton tłuszczów, 9 402,5 ton mięsa i 2 330 ton cukru.

Realizacja kart specjalnych, jak dziecinne wszystkich rodzajów, macierzyńskich, dodatkowych dla górników i hutników oraz ciężko pracujących pociągnięte za sobą wydatkowanie na te cele z zasobów Państwa. 6 895,4 ton chleba, 1 199 ton mąki pszennej, 314,3 ton tłuszczu, 945,8 ton mięsa, 5 180 tys. litrów mleka, 1 004,4 ton cukru, 537 ton wyrobów cukierniczych i 258 ton czekolady, wydawanej częściowo zamiast mleka.

Ponadto na zaopatrzenie rolników na ziemiach zniszczonych oraz nawiedzonych kłeskami żywiołowymi przeznaczono 1 310 ton żyta, 262 tony pszenicy, 262 tony jęczmienia i 52,4 ton cukru.

Ogółem w przeliczeniu na ziarno aprowizacja reglamentowana pochłonęła w październiku 37 858,5 ton żyta, 13 527,3 ton pszenicy i 4 123,2 ton jęczmienia.

CUKRU WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNA

Obok węgla, cementu i niektórych artykułów włókienniczych również cukier będzie jednym z głównych artykułów naszego wywozu. Polska i Czechosłowacja są obecnie jedynymi krajami w Europie o nadwyżce eksportowej cukru.

Wzmożony eksport cukru nie odbywa się bynajmniej kosztem naszego wewnętrznego spożycia, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w bieżącym roku, spożycie cukru przekroczy poziom przedwojenny i osiągnie 12,5 kg cukru na głowę.

WPLYWY Z PODATKU GRUNTOWEGO

„Społem” rozpoczęło już w całym kraju przyjmowanie ziarna od rolników za podatek gruntowy. Do 15 września br. podatnicy mogli dobrowolnie uregulować zaległości z lat ubiegłych i wpłacać zaliczki na rok bieżący. Do 1 listopada br. podatek gruntowy powinien być uregulowany zarówno w gotówce jak i w ziarnie. Po tym terminie podatek będzie ściągany przymusowo.

Na konferencji w Min. Aprowizacji zastępca głównego pełnomocnika do spraw podatku gruntowego Skibniewski przedstawił cyfrowe dane dotyczące poboru podatku gruntowego.

Na ok. 3 miliony gospodarstw rolnych w kraju, 2 miliony, każde o powierzchni do 5 ha, będzie opłacało podatek tylko w gotówce.

Okolo 750 000 gospodarstw o powierzchni od 5—10 ha opłaci tylko połowę drugiej raty podatku w zbożu. Są to gospodarstwa średnie.

I wreszcie ostatnia grupa ok. 250 000 obejmuje gospodarstwa powyżej 10 ha. Powinny one opłacić drugą ratę podatku całkowicie w zbożu. Są to ich nadwyżki zbożowe, które pozostawione przez zimę w stodołach, mogą być na przednówku przedmiotem spekulacji. Oddane Państwu za podatek pozwolą utrzymać ceny i zwalczyć spekulację ziarnem.

Przeciętne obciążenie jednego hektara podlegającego opodatkowaniu wynosi od 70—120 kg ziarna. Podatek obliczony wg tych norm powinien przynieść Państwu okolo 300 000 ton zboża — przede wszystkim żyta.

Dotychczas zebrano gotówką na poczet zaległych 10 miliardów zł za podatek w gotówce 5,5 miliardów zł, zboża zaś zaledwie ok. 15 000 ton. Należności w zbożu, jak widzimy, są jeszcze znaczne. W interesie całego społeczeństwa leży, aby podatek ten został uregulowany w terminie.

Punkty zsypu zostały przygotowane. Zebrane w punktach od podatnika ziarno, będzie skierowane do młyna i rzucone na rynek w odpowiedniej chwili.

ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI W WĘGIEL

130 000 ton węgla przeznaczonych zostało na październikowe zaopatrzenie w całym kraju tej części ludności miejskiej, która nie korzysta z węgla kartkowego i deputatowego. Z tego kontyngentu — połowa, tzn. 65 000 ton rozdzielona będzie wśród członków Zw. Zawodowych, nie korzystających z kartek, druga zaś połowa przeznaczona została na sprzedaż wolnorynkową z uwzględnieniem potrzeb mieszkańców miast, którzy nie należą w ogóle do Zw. Zawodowych.

Dzięki temu cena węgla na wolnym rynku ustabilizowana ostatnio przy nawet lekkiej tendencji niżkowej, ulegnie stopniowej dalszej obniżce.

Węgiel interwencyjny, rozprowadzony wśród członków Zw. Zawodowych, pozbawionych zaopatrzenia kartkowego, sprzedawany będzie nadal po cenie 1 900 zł loco skład (cena dla Warszawy), węgiel zaś wolnorynkowy — po cenie zł 4 tysiące za tonę loco skład (w Warszawie).

KOMUNIKACJA

NOWE LINIE LOTNICZE

W dniu 6 października br. wylądował na Okęciu samolot komunikacyjny Węgiersko-Radzieckiego Tow. Lotniczego „Maszovlet”, otwierając linię stałej komunikacji powietrznej między Budapesztem i Warszawą.

Samolotem tym przybyli: dyr. Lotnictwa Cywilnego Węgier p. Koos, dyr. nac. Towarzystwa „Maszovlet” p. Krajanow, wicedyr. p. Torek oraz doradca ambasady polskiej na Węgrzech p. Fangrat.

Węgierskie Tow. „Maszovlet” utrzymywać będzie stałą komunikację Budapesztu z Warszawą raz w tygodniu (w poniedziałki) na samolotach komunikacyjnych typu „Douglas LI 2”.

Dnia 8 października Polskie Linie Lotnicze „LOT” otworzyły linię stałej komunikacji Warszawa — Budapeszt — Belgrad. Na trasie tej kursuje raz w tygodniu co środę luksusowy samolot 4-motorowy typu Languedoc.

SAMOCHODY W POLSCE

W całym kraju mamy obecnie 44 000 samochodów. Z ilości tej 25 600 pochodzi z dostaw UNRRA, pozostałe z zakupów zagranicznych i remanentów niemieckich.

Duża część samochodów, szczególnie pochodzących z demobilu amerykańskiego i angielskiego, wskutek dużego zużycia ulega częstym remontom.

ZAKUP PAROWOZÓW

Do portu w Gdańsku przybędzie 100 lokomotyw z Ameryki zakupionych przez Polskę w ramach 40-milionowego kredytu uzyskanego na potrzeby komunikacyjne. Lokomotywy przyjadą do Polski już zmontowane i wprst ze statków ustawione zostaną na torach.

ROKOWANIA POLSKO-CZESKIE W SPRAWIE ŻEGLUGI NA ODRZE

W dniach 7 i 8 bm. odbyły się we Wrocławiu wstępne rozmowy delegacji Czesosłowackiego Przedsiębiorstwa Żegluga na Odrze z zarządem Polskiej Żegluga na Odrze.

Wedle projektu uzgodnionej umowy sprowadzone być mają na Odrę z Łaby barki o łącznym tonażu 30 000 ton, z odpowiednią ilością holowników do dnia pierwszego marca 1948 r., nadto oderska spółka założy swoją delegaturę we Wrocławiu jeszcze w bieżącym roku.

W listopadzie br. odbędzie się w Morawskiej Ostrawie konferencja w celu ustalenia ścisłego porozumienia w sprawach organizacyjnych i handlowych, a dalsza konferencja w sprawach technicznych odbędzie się we Wrocławiu w styczniu 1948 r.

WYBRZEŻE

PRZEŁADUNKI PORTOWE W III KWARTALE 1947 R.

Na miesięcznej konferencji sprawozdawczej w Sopocie w dniu 13 października Delegat Rządu do Spraw Wybrzeża minister Kwiatkowski omówił pracę portów w III kwartale 1947 r.

W pracy portów trzeci kwartał br. okazał się najpomyślniejszym od chwili rozpoczęcia przez nie działalności po wojnie. Obroty w tym okresie wyniosły bowiem 3 370 tys. ton, co stanowi liczbę większą, niż przeładunek za całe pierwsze półrocze, które zostało zamknięte liczbą 3 250 tys. ton. Plan wykonano w 125%.

EKSPORT WĘGLA DROGĄ MORSKĄ

We wrześniu plan przeładunku węgla w portach delty Wisły został przekroczony o 3%. Przeładunek wyraża się liczbą 764 794 ton, z czego na Gdańsk przypada 429 699 ton, na Gdynię 302 728 i na Ustkę 32 375 ton. W przeładunkach węglowych przez cały czas prowadzi Gdańsk.

Od chwili wznowienia ruchu po wojnie, polskie porty morskie przeładowały ogółem 10 milionów ton węgla i koksu na eksport. 10-milionową tonę załadowano na statek w dniu 9 października o godz. 14.

HANDEL ZAGRANICZNY

ROZBUDOWA HANDLU MIĘDZY POLSKĄ A ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Stosunki gospodarcze między Zw. Radzieckim a Polską wzmagają się z każdym rokiem. Dotychczas zawarto z Zw. Radzieckim cztery umowy handlowe, z tego ostatnią w dniu 4 sierpnia 1947 r. Ta ostatnia umowa, niezmiernie korzystna dla naszego państwa obejmuje dostawy towarów na okres od 1 kwietnia 1947 r. do 31 marca 1948 r.

Poważną pozycję naszej umowy ze Zw. Radzieckim stanowi zboże. Lista towarów dostaw radzieckich obejmuje przede wszystkim surowce, jak bawełne, rude, półfabrykаты, metale, także wyroby gotowe, jak chemikalia, medykamenty, oleje, benzyny, części do maszyn, rury i przyrządy wiertnicze. Polska ze swej strony uiszcza należności za dostarczone towary wyrobami swego przemysłu.

Import bawełny ze Zw. Radzieckiego pokrywa 2/3 ogólnego zapotrzebowania przemysłu włókienniczego. Import bawełny ze Zw. Radzieckiego Polska pokrywa prawie że w 2/3 eksportem wyrobów włókienniczych. Włókiennictwo polskie nie mając surowca rodzimego tylko w ten sposób może pokryć koszty sprowadzanego włókna.

Poza wyrobami włókienniczymi, Polska eksportuje do Zw. Radzieckiego koks, szkło, wyroby przemysłu hutniczego, jak belki stalowe, urządzenia do budowy metra moskiewskiego, wyroby szklane i porcelanowe oraz chemikalia.

TRANSAKCJE IMPORTOWO-EKSPORTOWE WE WRZEŚNIU

We wrześniu importowaliśmy za pośrednictwem Tow. Handlu Zagranicznego „DAL”: 500 ton tranu rybiego z Norwegii, 10 ton kwasu cytrynowego ze Szwecji, 706 kg lekarstw z francuskiej strefy okupacyjnej Niemiec, ponad 19 ton plastyki „Vinyl” z USA, ponad 447 ton kopry z Filipin, 56 ton winogron z Bułgarii, 741 000 m³ tarcicy bukowej z Czechosłowacji, ponad 1 000 koni hodowlanych oraz 9 728 koni użytkowych z Danii.

W tym samym okresie wyeksportowaliśmy: 895 ton soli białej kruszcowej i 1 595 ton soli białej mielonej do Czechosłowacji, 4 475 ton soli białej mielonej do Szwecji, 60 ton mączki ziemniaczanej, 15 ton pulpy ziemniaczanej, 15 ton płatków ziemniaczanych, 300 kg szczeciny sortowa-

nej, 375 kg grzybów solonych do Szwajcarii; 32,9 tysięcy kompletów skrzynek do owoców do Palestyny, 550 kg szczeciny sortowanej do USA i Anglii.

W ramach umów handlowych z zagranicą „Społem“ sprowadziło we wrześniu br. 13 643 tony tomasyny z Belgii, 50 ton winogron z Bułgarii, 300 sztuk tłuszczołomierzy z Czechosłowacji, prawie 91 ton tłuszczów technicznych, 57 ton śledzi świeżych oraz 200 ton nasion lnu z Danii, 501 koni użytkowych z Finlandii, 200 ton mleka w proszku, 75 sztuk wirówek oraz 2 230 koni użytkowych ze Szwecji, 180 ton fasoli z Węgier, 4 630 ton soli potasowej z Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec, ponad 111 000 ton zboża z ZSRR.

W tym, samym czasie wyeksportowaliśmy 7 800 kg ziół leczniczych i ponad 5 mln sztuk jaj świeżych do Anglii, 2 500 kg szczeciny do Holandii, 3 500 kg ziół leczniczych do Szwajcarii oraz ponad 2 300 kg ziół do Szwecji.

DELEGAT HINDUSTANU W WARSZAWIE

W dniu 8 października przybył do Warszawy delegat rządu Hindustanu p. Nanavathi celem nawiązania rozmów handlowych.

ODBUDOWA

MIESIĄC ODBUDOWY WARSZAWY

Według informacji prezydenta m. st. Warszawy St. Tołwińskiego w Miesiącu Odbudowy Warszawy wzięło udział w odgruzowaniu miasta około 100 000 osób.

Usunięto 200 000 m³ gruzu, oczyszczono tereny 14 ogródków jordanowskich. Rezultaty zbiórki pieniężnej w całym kraju wyniosą łącznie z sumami zadeklarowanymi, a jeszcze nie wpłaconymi, około pół miliarda złotych.

MORSKI PLAN INWESTYCYJNY NA 1948 ROK

Ministerstwo Żeglugi opracowało już i przekazało do Centralnego Urzędu Planowania projekt planu inwestycyjnego na 1948 r.

Ponad 30% ogółu inwestycji projekt przewiduje na rozbudowę portu szczecińskiego. Pociągnie to za sobą ośmiokrotne zwiększenie dotychczasowych robót inwestycyjnych na terenie Szczecina.

Odnośnie portów Gdyni i Gdańska projekt planu przewiduje wykończenie robót rozpoczętych w 1947 r., oraz przystąpienie do nowych, mających głównie na celu zwiększenie możliwości przeładunkowych węgla, rudy, wełny i bawełny.

Na odcinku inwestycji stoczniowych przewiduje się przystosowanie stoczni do budownictwa okrętowego. Projekt przewiduje również rozpoczęcie budowy szeregu statków węglo-rudowców oraz innych.

Dla rybołówstwa morskiego przewidziane jest zakończenie budowy kutrów, rozpoczętej w br., oraz budowa nowych trawlerów dalekomorskich. Budowa chłodni w Gdyni oraz podjęcie budowy chłodni w Swinojściu — oto dalsze m. in. projektowane inwestycje.

BUDOWA ZAPORY WODNEJ W CZCHOWIE.

W Czchowie, na trzecim przełomie Dunajca, prowadzone są intensywne prace przy budowie trzeciej z rzędu — a drugiej co do wielkości po Rożnowie — zapory wodnej i zakładu wodno-elektrycznego.

Zapora wodna w Czchowie składa się z trzech części: lewobrzeżnej, prawobrzeżnej i środkowej. Część lewobrzeżną stanowi naturalna jednolita skała, odpowiednio przystosowana i wzmocniona za pomocą mleka cementowego, które wprowadzono do wywierconych otworów. Środkowa część, która znajduje się na wykończeniu, podzielona jest na 6 bloków, długości 10 m każdy. Wysokość zapory od dna wynosi 18 metrów, długość zaś 142 metry.

Czchów będzie pomocniczym zakładem wyrównawczym dla zapory rożnowskiej. Powstanie tu mniejszy zakład wodno-elektryczny o mocy 10 000 kW. Łącznie z Rożnowem (50 000 kW) oba zakłady wyzyskają blisko 40% całej mocy Dunajca.

Produkcja roczna zakładu wodnego w Rożnowie wyniesie w przyszłości 146 milionów kW (obecnie 10 do 12 milionów kWh), zaś zakładu w Czchowie 40 mln kWh. Prąd o napięciu pierwotnym 5 000 wolt transformowany będzie na 150 tysięcy wolt dla bezpośredniej, dalekosiężnej linii przesyłkowej Rożnów—Mościce i na 30 000 wolt dla linii lokalnego rozbioru, biegącej z Rożnowa na Podhale.

RÓŻNE

REWINDYKACJA ZRABOWANEGO MIENIA

W bieżącym roku władze polskie rewindykowały 3 516 wagonów mienia polskiego, zrabowanego przez Niemców. Ze strefy brytyjskiej przybyło do Polski 1 177 wagonów, z radzieckiej 730 wagonów, z amerykańskiej 674 wagony, z Austrii 675 wagonów oraz z Czechosłowacji 260 wagonów.

W najbliższym czasie ma przybyć z strefy amerykańskiej w ramach rewindykacji 20 ton tytoniu wzamian za surowiec wywieziony z Polski przez Niemców w czasie okupacji. Tytoń ten będzie złożony w składnicy PMT w Radomiu.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI. 12 314 CZYNNYCH SPÓŁDZIELNI

Na podstawie danych, opracowanych przez wydział statystyczny Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP, na początku drugiego półrocza br. czynnych było na terenie całego kraju 12 314 spółdzielni różnego typu.

Największą ilość, bo 5 526 stanowiły spółdzielnie powszechne. Na liczbę tę składało się 4 047 spółdzielni spożywczych I stopnia, 1 193 spółdzielni II stopnia, 46 spółdzielni III stopnia oraz 240 spółdzielni wojskowych.

Terytorialnie, pod względem liczebności, na czoło wysuwał się okręg lubelski (1 380 spółdzielni), dalej okręg krakowski (1 356 spółdzielni), okręg warszawski — (1 330 spółdzielni), okręg poznański (1 128 spółdzielni), okręg radomski (1 073 spółdzielni) i okręg rzeszowski (1 046 spółdzielni). W pozostałych okręgach liczba spółdzielni była następująca: białostocki — 334, gdański — 334, katowicki — 818, łódzki — 974, olsztyński — 270, szczeciński — 564, toruński — 872 i wrocławski — 835.

Charakterystycznym jest wzrost ilości spółdzielni na Ziemiach Odzyskanych. Podkreślić również należy przyrost spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, których w pierwszym półroczu powstało nowych na terenie całego kraju 97. Na liczbę tę przypada 29 spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, 50 miejskich, 17 pracowniczych oraz 1 branżowa.

KRONIKA ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Zarząd główny TUR-u uruchomił Poradnię Świetlicową w Warszawie, Al. Róż 7. Poradnia ma na celu udzielanie stałej fachowej pomocy oraz dostarczanie materiałów oświatowo-kulturalnych świetlicom i klubom pracowniczym, prowadzonym przez zakłady pracy, związki zawodowe, organizacje społeczne, instytucje oświatowe, domy kultury itp.

Zakres działania poradni: Poradnictwo doraźne, bezpośrednie i korespondencyjne oraz instruowanie w zakresie zagadnień świetlicowych. Informowanie o źródłach materiałów pomocniczych. Zbieranie, opracowywanie, zestawianie wzorów, pomocy i materiałów do zajęć świetlicowych (kształcących, artystycznych, rozrywkowych itp.), rozpowszechnianie ich w terenie. Pomoc w szkoleniu pracowników świetlicowych (opracowywanie programów, dostarczanie materiałów do wykładów i ćwiczeń, wskazywanie prelegentów). Organizowanie pokazów, wystaw itp. Pomoc w organizowaniu działalności placówek poradnianych w terenie.

Z poradni korzystać mogą instytucje organizujące akcję świetlicową i opiekujące się nią oraz poszczególne świetlice i pracownicy oświatowo-kulturalni. Poradnictwo jest bezpłatne. Zamówione materiały i pomoce świetlicowe wysyłane są za zwrotem kosztów wykonania lub zakupu, w poszczególnych wypadkach wypożyczane. Przy zapytaniach i zapotrzebowaniach nadsyłanych korespondencyjnie należy podawać szczegółowe informacje, dane ilustrujące rodzaj placówki, warunki i okoliczności pracy oraz dane określające bliżej potrzeby i formę żądanych materiałów oraz dokładny adres.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECKA

W październiku obchodzony był uroczystość „Dzień RTPD”. Odbywał się on pod dwoma naczelnymi hasłami:

1) „RTPD jest Instytucją klasy robotniczej”
RTPD jest organizacją robotników, którzy biorą wychowanie własnych dzieci w swoje ręce.

2) „Żądamy trwałego i sprawiedliwego pokoju”

Wojna w swych konsekwencjach najbardziej dotknęła dziecko. Poczyła w szeregach dziecięcych olbrzymie спустoszenia moralne, obniżyła katastrofalnie ich poziom zdrowotny. Tylko trwałe i sprawiedliwe

pokój może przyczynić się do wychowania młodego społeczeństwa w duchu wolności i sprawiedliwości społecznej.

„Dzień RTPD“ poprzedzony był tygodniową akcją propagandową, mającą na celu uświadomienie najszerszych rzesz robotniczych o celach i zadaniach organizacji. W akcji tej wzięły udział organizacje społeczne, zawodowe i polityczne. W wielu zakładach pracy odbyły się zebrania, na których informowano robotników o działalności prowadzonej przez RTPD. Miały również miejsce wycieczki do placówek wychowawczych, prowadzonych przez RTPD (świetlice, przedszkola, Domy dziecka, internaty, żłobki, dziecińce, Domy matki i dziecka itd.), gdzie odwiedzający zapoznali się z organizacją, metodą pracy i osiągnięciami tych placówek. Specjalny numer biuletynu, wydany na „Dzień RTPD“, odznacza się interesującymi artykułami informacyjnymi oraz wysokim poziomem opracowania graficznego.

W dniu 26 października odbyły się akademie, w których brali udział przedstawiciele władz, delegacje robotników oraz organizacji i instytucji społecznych. Klasa robotnicza manifestowała w ten sposób swą głęboką troskę o wychowanie młodego pokolenia Polski Ludowej.

LIGA LOTNICZA

W dniach od 12 do 19 października br. uroczystie obchodzono w całej Polsce tydzień Ligi Lotniczej. Stał się on wyrazem zrozumienia i uczuć, jakimi cieszy się lotnictwo polskie wśród naszego społeczeństwa.

W ramach tygodnia Ligi Lotniczej urządzone były wystawy, koncerty, pasażerskie loty propagandowe, akcje informacyjne zapoznające z pracami w zakresie modelarstwa lotniczego, szybownictwa, szkolenia motorowego itd.

TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ ŻOŁNIERZA

W trzecią rocznicę wyzwolenia Pragi Zarząd Główny TPŻ zorganizował marsz „Sztafet Młodzieżowych“. Szły one szlakiem bojowym polskich oddziałów, które walczyły o wyzwolenie stolicy.

W sztafetach, które wyruszyły z Rembertowa i Miedzeszyna, brały udział następujące organizacje młodzieżowe: ZWM, OMTUR, WICI, ZHP, koła TPŻ oraz młodzież szkolna niezorganizowana. Po przybyciu na przedmieście Pragę, połączone sztafety wyruszyły do płyty poświęconej Polskiemu Żołnierzowi, gdzie nastąpiło złożenie wieńców, przemówienia przedstawicieli Wojska Polskiego, TPŻ oraz organizacji młodzieżowych. Minuta ciszy i odegranie hymnu państwowego zakończyły tę uroczystość, która była wyrazem hołdu złożonego przez młodzież polską bojownikom wolności.

KRONIKA OŚWIATOWA

SZKIC ROZWOJU SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

Realizacja Planu Odbudowy Gospodarczej w dziedzinie rozwoju szkolnictwa zawodowego na odcinku Ministerstwa Oświaty daje wyniki pozytywne mimo trudności, jakie władze szkolne napotykały przy organizowaniu nowych szkół zawodowych.

O pozytywnych osiągnięciach na tym polu świadczy fakt, że od początku roku szkolnego 1945/46 do dnia 1 października 1946 r. ogólna liczba szkół zawodowych Ministerstwa Oświaty powiększyła się o 361, liczba zaś młodzieży uczącej się o 50 777.

Stan liczby poszczególnych typów szkół zawodowych Ministerstwa Oświaty w dniu 15 marca 1947 r. był następujący:

przemysłowe	432, młodzieży w nich	55 076
spółdzielcze, handl. i administr.	385, „ „	55 645
gospodarstwa domowego	114, „ „	4 649
średnie zawodowe (dawne dokszt.) zawod.	608, „ „	93 861
rolnicze	24, „ „	1 225

Mieliśmy więc w dniu 1 marca 1947 r. ogółem 1 563 szkół zawodowych z 210 452 młodzieży.

Jeżeli uwzględnimy 517 kursów zawodowych z 24 029 młodzieży to otrzymamy 2 080 szkół i kursów dla 234 487 młodzieży.

Równocześnie czynnych jest 3 016 szkół i kursów zawodowych, podległych innym ministerstwom, z 133 093 młodzieży. Jak wynika z tych zestawień mamy obecnie w Polsce 5 096 szkół i kursów zawodowych, na których kształci się 367 580 młodzieży.

Trzeba zaznaczyć, że liczby te nie obejmują 23 121 kursów przysposobienia rolniczo-wojskowego, prowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, a liczących 306 250 młodzieży. W porównaniu z danymi z roku szkolnego 1938/39, kiedy przy liczbie ludności 34 mln mieliśmy szkół i kursów zawodowych tylko 1 896, a w nich 238 404 młodzieży, nadwyżka 3 200 szkół i kursów oraz 129 176 młodzieży, wymownie świadczy o wielkich osiągnięciach.

Trzyletni plan rozbudowy szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Oświaty przewiduje w roku szkolnym 1947/48 powiększenie liczby szkół

przemysłowych	o 69,	młodzieży o 3 873
spółdzielczych, handlowych, administracyjnych, gospodarcz.	o 97,	„ o 10 299
średnich zawodowych	o 116,	„ o 34 499
kursów zawodowych	o 358,	„ o 17 061

Znaczna większość szkół i kursów została uruchomiona już z początkiem roku szkolnego 1947/48, inne zostaną uruchomione w ciągu bieżącego roku szkolnego.

Gdy plan rozwoju szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Oświaty na rok 1947/48 zostanie całkowicie zrealizowany, stan liczbowy szkolnictwa będzie następujący:

Ogółem szkół zawodowych Ministerstwa Oświaty	1 821
„ kursów „ „ „ „	875
Ogółem	2 696

Kształcenie zawodowe w tych szkołach i na kursach obejmie ponad 250 000 osób.

UNIwersYTETY POWSZECHNE I LUDOWE

Uniwersytety powszechne prowadzą pracę upowszechniania wiedzy ogólnokształcącej zarówno w dziedzinie nauk humanistycznych, przyrodniczych, jak ekonomiczno-społeczno-politycznych. Część uniwersytetów powszechnych, najczęściej w końcowej partii nauczania, ma pochylenie zawodowe albo włącza w program pracy treści powszechnie użyteczne, np. z zakresu kultury życia codziennego, higieny itd.

Uniwersytety powszechne opracowują samodzielnie programy i organizację swej pracy; uniwersytety powszechne Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (TUR) mają programy i strukturę określoną centralnie przez ogniwa naczelną prowadzącą je instytucji. Uniwersytety powszechne prowadzą organizacje społeczno-oświatowe, samorządowe oraz związki zawodowe.

1. **Uniwersytet powszechny ogólnokształcący.** Jest to systematyczny cykl wykładów połączonych często z innymi zajęciami słuchaczy z zakresu nauk humanistycznych, przyrodniczych lub ekonomiczno-społecznych. Kurs taki trwający najczęściej jeden rok, był prowadzony przezważnie przy pomocy czynników szkolnych.

2. **Uniwersytet powszechny przedmiotowy.** Uniwersytet tego typu po przejściu kursu ogólnokształcącego, obejmującego wszystkich swoich słuchaczy, prowadzi pracę w zespołach specjalizujących się w wybranej dziedzinie wiedzy. Uniwersytety te są często prowadzone przy udziale szkół wyższych. Pracę prowadzą przez 2—3 lat; pierwszy rok ogólnokształcący, następne — specjalizujące.

3. **Uniwersytet Powszechny Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (TUR) jako szkoła pracy społecznej.**

Prowadzi on pracę w większych miastach, często w kilku punktach i w kilku zespołach. Uniwersytet na pierwszym roku ma charakter ogólnokształcący, a na drugim ma pochylenie zawodowe w 3 kierunkach — spółdzielczym, administracyjno-samorządowym i społeczno-oświatowym. Pod względem ilości prowadzonych placówek jak i osiągnięć, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych (TUR) wysuwa się na pierwsze miejsce.

4. **Uniwersytety niedzielne** — są to cykle wykładów obejmujących całość programową, które popularyzują wiedzę, rozpowszechniają wiadomości praktyczne z zawodu zespołu słuchaczy i orientują w zagadnieniach współczesnego życia; placówki te prowadzone są przez ogólnokrajowe Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych (TUR), mają program i instrukcje opracowane centralnie, inne wypracowują je same.

Wiele uniwersytetów niedzielnych prowadzi pracę w zespoleniu z pracą samokształceniową indywidualną słuchaczy i zespołów istniejących na danym terenie. Omawiane placówki są czynne — zwłaszcza w środowisku robotniczym i w dni powszednie, a utrzymują tylko tradycyjnie ustaloną nazwę.

Internatowe uniwersytety ludowe organizowane i prowadzone są przez związki społeczne, głównie przez Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych i Samopomoc Chłopską, częściowo przez Związek Walki Młodych i „Wici”. Zapomogi udzielane są przez Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Oświaty. Poszczególne placówki korzystają z pomocy finansowej kuratorium na podstawie planów uzgodnionych z Ministerstwem Oświaty.

Przed wojną w 1939 r. — było czynnych 20 uniwersytetów ludowych, 125 uniwersytetów powszechnych.

W roku szkolnym 1946/47 pozostawały pod opieką Ministerstwa Oświaty

a) Uniwersytety Ludowe	— 65 punktów
b) Uniwersytety Powszechnie	— 160 „
c) Uniwersytety Niedzielne	— 90 „

W związku z trzyletnim planem odbudowy i rozwoju kulturalnego Polski w najbliższych latach jest projektowany następujący rozrost omawianych instytucji oświatowych:

Rok	U. L.	U. P.	U. N.
1947	76	160	310
1948	90	231	500
1949	104	300	800

• AUDYCJE RADIOWE DLA NAUCZYCIELI

Ministerstwo Oświaty organizuje dla nauczycieli audycje radiowe. Rozpoczęły się one 13 października i będą się odbywały codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w czasie dużej przerwy między lekcjami w godzinach 10 min. 40 — 11.

Każda audycja zawiera poza pogadanką dział humoru i program muzyczny.

Pogadanki obejmują:

1. reportaże z życia szkół i nauczycieli,
2. przegląd wydarzeń międzynarodowych,
3. przegląd prasy nauczycielskiej i pedagogicznej,
4. przeglądy wydawnictw książkowych,
5. aktualia oświatowe,
6. materiał do uroczystości: rocznic szkolnych, ponadto skrzynkę zapytań i odpowiedzi.

Pierwszą pogadankę radiową wygłosił 13 października minister oświaty dr Skrzyszewski.

NOWE WYDAWNICTWA

EDWARD SERWAŃSKI. **Spółcezeństwo polskie Ziem Odzyskanych.** Poznań 1947, str. 24.

Jednym z naczelnych problemów, które stanęły przed narodem w pierwszej fazie odbudowy, było oddanie Ziem Odzyskanych w ręce i władanie polskie. Dokonał się jedyny w historii gigantyczny proces osiedlenia na nowych terenach milionowych rzesz ludności. Zaczęło się tworzyć nowe społeczeństwo. Życie zbiorowe było organizowane od podstaw. Stworzyło to tysiące zagadnień wymagających jak najszybszego rozwiązania. Broszura daje na nie ogólny rzut oka. Przeprowadza analizę tworzenia się nowego organizmu społecznego, uwzględniając jego zasadnicze różniczkowanie na autochtonów, repatriantów, reemigrantów i przesiedleńców. Następnie omawia powstały układ grup społecznych i dalsze perspektywy rozwojowe.

BOLESŁAW SROCKI. **Czy Niemcy mogą żyć w nowych granicach?** Poznań 1947, str. 24.

Propaganda niemiecka, a z nią również propaganda pewnych kół kapitalistycznych usiłuje dowieść, że powrót Ziem Odzyskanych do Polski uniemożliwia utworzenie z Niemiec organizmu gospodarczo samodzielnego. W ten sposób dąży się do zakwestionowania naszych granic zachodnich, jako jedynie słusznego rozwiązania, gwarantującego pokój i równowagę gospodarczą w Europie. Z tymi argumentami rozprawia się autor, dostarczając niezbitych dowodów, zadających kłam wrogiej nam propagandzie.

Przypomina, że argumenty podnoszone przez obecnych przywódców niemieckich nie są czymś nowym. Po pierwszej wojnie światowej Niemcy usiłowali przekonać opinię świata, że bez Wielkopolski, Pomorza i Śląska ich egzystencja jest zagrożona. Rzeczywistość była zupełnie inna. Nie tylko zachowali swój standart życiowy, ale potencjał gospodarczy pozwolił im na przygotowanie zbrojeń na skalę dotychczas w świecie niespotykaną.

Niemcy po wojnie obecnej straciły na rzecz ZSRR i Polski około 24,6% swego obszaru. Mimo to są piątym co do wielkości państwem w Europie (145% obszaru Anglii). Ludność, zamieszkała przed wojną na utraconych obecnie terenach, wynosiła zaledwie 11,6%. Na terenach

utraconych wydobycie węgla wynosiło tylko 14% ogólnego wydobycia, produkcja przemysłowa 8% całej produkcji niemieckiej, udział w dochodzie społecznym wynosił zaledwie 12%. Dysproporcja ta jest bardzo wymowna. Świadczy o roli, jaką te ziemie odgrywały w życiu gospodarczym Niemiec.

Propaganda niemiecka usiłuje przekonać, że Niemcy na skutek strat terytorialnych będą musiały sprowadzać 45% żywności z zagranicy. Jak jest istotnie? Przed wojną w r. 1932 ich niedobory żywnościowe w zbożu i mące wynosiły 3%, w mięsie 2%. Nie było ich w mleku, cukrze czy ziemniakach. Do roku 1939 ludność Niemiec wzrosła o 6%, produkcja rolnicza w zakresie zboża o 10%, ziemniaków 20%, buraka cukrowego 100% itd. Pewne ograniczenia żywnościowe w Niemczech wynikły na skutek magazynowania olbrzymich zapasów na przygotowywaną wojnę.

Rola terenów utraconych, przy aprowidowaniu Niemiec była daleko mniejsza niż chce nam to przedstawić ich propaganda. Wnosiły one tylko 22% udziału żywnościowego. Należy jeszcze wziąć pod uwagę fakt, że mimo napływu do Niemiec ludności usuniętej z terenów utraconych, wobec strat wojennych liczba ludności niemieckiej uległa poważnemu zmniejszeniu. Proces ten będzie postępował dalej. Trzeba przy tym pamiętać, że poziom odżywiania się Niemców przed wojną był daleko wyższy od poziomu mieszkańców Rumunii, Węgier, Włoch czy Polski. Wystarczyłoby więc zmniejszyć intensywność odżywiania tylko do poziomu tych narodów, aby niedobory żywnościowe wynosiły tylko 15%. Zmniejszenie o 20% w stosunku przedwojennym sprowadza zagadnienie do nikłych rozmiarów. A Niemcy odżywiali się bardzo dobrze.

Autor broszurki, z której podaliśmy tylko część najważniejszych danych liczbowych, w ten sposób udowadnia niezbitą fałszywość legendy o czekającej Niemcy katastrofie żywnościowej. Niemcy pomimo strat terytorialnych pozostają nadal jednym z najbogatszych krajów Europy. Jeżeli cały swój wysiłek skierują nie na zbrojenia i przygotowywania się do nowej wojny, lecz twórczą produkcyjną pracę na rzecz pokoju, wtedy będą mogły osiągnąć poziom życia nie tylko przedwojenny, ale daleko wyższy.

CZESŁAW PILICHOWSKI. O co walczyliśmy i o co walczymy? Poznań 1947, str. 32.

Informacyjna broszura o Polskim Związku Zachodnim omawia zasady ideowo-programowe, osiągnięcia i cele organizacji na przestrzeni ostatnich 25 lat. Poruszone zostały w niej następujące tematy: Geneza PZZ. Polskie szlaki historyczne. Wiek XIX — silne rozbudzenie świadomości narodowej na ziemiach zachodnich. Nierozwiązanie problemu polsko-niemieckiego po pierwszej wojnie światowej. Polityka proniemiecka obozu sanacyjnego. Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego punktem zwrotnym w naszej polityce zachodniej. Przyjaźń z Związkiem Radzieckim gwarancją naszych granic zachodnich. Ogólne założenia programowe PZZ.

STANISŁAW KUBIAK. Dwulcie pracy na Ziemiach Odzyskanych. Poznań 1947, str. 30.

Odbudowa Ziemi Odzyskanych dokonywała się w najtrudniejszych warunkach. Dzięki świadomemu swych zadań i stojących przed nim problemów kierownictwu naszych czynników państwowych i politycznych oraz niestrudzonemu wysiłkowi całego narodu dokonano rzeczy ol-

brzymich. Bilans tych dokonań, na przestrzeni ostatnich dwóch lat, omawia autor, poddając analizie trzy okresy w życiu Ziemi Odzyskanych: 1. Pod zaborem niemieckim. 2. W bezpośrednim okresie po wyzwoleniu. 3. Dwa lata później — osiągnięcia na odcinkach: przemysłu, komunikacji, odbudowy portów, ruchu rzeczno-gospodarczego, rolnictwa, handlu, ruchu spółdzielczego oraz życia kulturalnego. Broszura zamyka się próbą zakreślenia perspektyw na najbliższą przyszłość.

Dr ALFONS KŁAFKOWSKI. Niemcy na szlakach odbudowy. Poznań 1946, str. 20.

Nie wolno nam lekceważyć Niemców. Wczoraj pokonani, jutro mogą się stać naszym najgroźniejszym niebezpieczeństwem. Musimy być zawsze czujni. Autor podnosi ten temat w następujących poruszonych zagadnieniach: Zasadnicze składniki niebezpieczeństwa niemieckiego. Niemcy jako czynnik naporu biologicznego i gospodarczego. Co się kryje za walką o centralny zarząd Niemiec?

BOHDAN DANIELEWSKI. Niemcy dwa lata po wojnie. Poznań 1947, str. 28.

Poruszone tematy: Karlshorst-Poczdami i Poczdami-Londyn. Czy Niemcom powodzi się źle? Czy Niemców można nauczyć pracować? Czy Niemcy się odmienili? Co Niemcy osiągnęli w ciągu dwóch lat okupacji? Czy Niemcom brak przestrzeni?

EDWARD SERWAŃSKI. Polska na starym dziejowym szlaku. Poznań 1947, str. 20.

Drogowskazy naszej polityki zachodniej winny być nie tylko wynikiem oceny sytuacji obecnej, ale przede wszystkim jak najwszechstronniejszej i pogłębionej wiedzy, płynącej z doświadczeń naszej tysiącletniej przeszłości. Autor ujmuje zagadnienie Ziemi Odzyskanych w aspekcie historycznym. Poprzez szlak piastowski, który był skierowany zdecydowanie na zachód i północ i tragiczny w swych konsekwencjach odwrót od niego w epoce jagiellońskiej, zabory, okres drugiej niepodległości dochodzi do czasów obecnych, omawiając perspektywy, jakie stoją przed państwem polskim.

FLORIAN BARCIŃSKI. Bogactwa naturalne Ziemi Odzyskanych i ich znaczenie gospodarcze dla Polski. Poznań 1947, str. 28.

W broszurce przedstawione są zagadnienia obejmujące najważniejsze elementy geograficzno-przyrodnicze Ziemi Odzyskanych, jak: położenie geograficzne, ukształtowanie powierzchni, charakter klimatu i rodzaj gleby, bogactwa leśne i zasoby surowcowe.

ANDRZEJ BOLEWSKI. Gospodarcze znaczenie Ziemi Odzyskanych dla świata słowiańskiego. Poznań 1947, str. 40.

Powrót Ziemi Odzyskanych, osłabiając potęgę Niemiec, przyczynił się do wzmocnienia bezpieczeństwa całej słowiańszczyzny. Równie ważnym jest jego znaczenie gospodarcze, które stwarza szereg korzystnych perspektyw dla naszego życia ekonomicznego, jak i niektórych sąsiadujących z nami krajów słowiańskich. Omówione zagadnienia: Podstawy surowcowe. Surowce mineralne. Gleby i rolnictwo. Rybołówstwo. Ludność. Związki komunikacyjne. Gospodarka energetyczna. Przemysł. Rozprawka uzupełniona jest licznymi mapami, tablicami i wykresami.

EUGENIUSZ PAUKSZTA. **Zagadnienia kulturalne ziem zachodnich.** Poznań 1947, str. 34.

Start życia kulturalnego na ziemiach zachodnich był niezwykle trudny. Spalone biblioteki, muzea, budynki szkolne, brak zasadniczych urzędów i pomocy naukowych, masowy ruch ludności, konieczność budowania życia społecznego i gospodarczego od podstaw, wszystko to wytworzyło bardzo niesprzyjające warunki do organizowania życia kulturalnego na tych terenach. Problem był skomplikowany, działanie musiało mieć charakter przemysłowego i wypracowanego programu. Autor podaje analizie ramowe założenia programu, który stał się punktem wyjścia całej akcji. Następnie podnosi zagadnienia wynikające z odmienności elementu napływowego i autochtonów. Szuka wśród nich pierwiastków wspólnych. Analiza przygotowawcza materiału ludzkiego, jak i zasadniczych kierunków polityki kulturalnej były wstępnym punktem rozpoczęcia akcji. Potem przyszła realizacja. Dotychczasowe wyniki wykazują poważne osiągnięcia na wielu odcinkach. Dużo zostało dokonane, wiele jest do zrobienia. Autor wysuwa szereg interesujących spostrzeżeń i uwag, które nie tylko są cenne dla zapoznania się z kulturalnymi zagadnieniami ziem zachodnich, ale również są ciekawym materiałem dla przemyśleń o charakterze ogólnym.

Mgr JAN BOHUCKI. **Szkoła polska na Mazurach i Warmii.** Olsztyn 1946, str. 16.

Szkolnictwo tej części Ziemi Odzyskanych stanęło przed specyficznymi problemami. Rozwiązanie ich nie było łatwe i nadal wymaga czujnej uwagi. Jest to bowiem walka o rozszerzenie stanu naszego posiadania kulturalnego na tych terenach oraz zlikwidowanie wszelkich pozostałości wynikłych z wielowiekowej niewoli. Zagadnienia te porusza autor pisząc o zadaniach szkoły na Ziemiach Odzyskanych, szkole polskiej w dawnych Prusach Wschodnich, dorobku pierwszego roku szkoły polskiej na odcinku szkolnictwa powszechnego, średniego, zawodowego i zakładów kształcenia kadr nauczycielskich.

BOHDAN WILAMOWSKI-KOROLEWICZ. **Wytyczne długofalowego planu odbudowy i przebudowy gospodarczej województwa olsztyńskiego.** Olsztyn 1947. Wyd. Instytut Mazurski.

Autor omawia rolę tych ziem w życiu gospodarczym Niemiec, sytuację w jakiej znalazły się one w momencie powrotu do Polski oraz zarysowujące się perspektywy na dalszą przyszłość.

EMILIA SUKERTOWA-BIEDRAWINA. **Bojownicy mazurscy.** Olsztyn 1946, str. 26. Wyd. Instytut Mazurski.

W trwającej przez wieki walce z naporem żywiołu germańskiego, Mazury wydały liczne szeregi cichych bezimiennych bojowników polskości. Trudna to była walka, wymagająca poświęceń, a nieraz i daniny krwi. W szeregach tych bojowników znaleźli się ludzie, którzy niestrudzenie podtrzymywali ducha narodowego, pielęgnowali czystość języka ojczystego. Lata ostatnie to szczególnie ciężki okres, wymagający od przywódców mazurskich wielkiego samozaparcia, hartu ducha i niezłomnego charakteru. Im to zawdzięczamy, że gdy znów Mazury znalazły się w granicach naszego państwa, ich język i duch pozostały niezmiennie polskie. Pamięci bojowników mazurskich poświęcona jest powyższa broszurka.

EMILIA SUKERTOWA-BIEDRAWINA. Polskość Mazurów i Warmiaków. Olsztyn 1946, str. 14. Wyd. II.

Autorka porusza problem niezwykle ważny, szczególnie dla tych, których działalność jest związana z tą częścią Ziemi Odzyskanych. Idąc w nowy teren, spotkali się z ludnością od wieków tam zamieszkałą, tak bardzo odrębną od pozostałych mieszkańców Polski. Wyjaśnia przyczyny, które złożyły się na ukształtowanie tej odrębności. Dając zarys historii ziemi mazurskiej i warmijskiej usiłuje zbliżyć nas do spraw i problemów z nimi związanych.

NOTATKI PRASOWE

W notatniku prasowym zamieszczony będzie stały wykaz artykułów, ukazujących się w okresie sprawozdawczym w prasie periodycznej. Artykuły te mogą służyć jako cenny materiał informacyjny dla działaczy społecznych do wykorzystania w pogadankach, referatach, prelekcjach itp.

Zagadnienia polityczne

WITOLD WUDEL. **Labourzystowska droga do socjalizmu.** Lewy Tor nr 4. B. WERFEL. **Po procesach.** Nowe Drogi nr 5. TADEUSZ SZUMOWSKI. **Zachód i Wschód w polityce zagranicznej Polski.** Problemy nr 6—7. JULIAN HOCHFELD. **O roli i treści uchwał Rady Naczelnej P. P. S. z dn. 30.VI. 1947 r.** Przegląd Socjalistyczny nr 9—10. GERMANIKUS — **Złuda demokracji w Niemczech zachodnich.** j. w. Z. WOJCIECHOWSKI. **Polityczne znaczenie Odry w czasach historycznych.** Przegląd Zachodni nr 9. ST. ERLICH. **Ofensywa reakcji w Stanach Zjednoczonych.** Nowe Drogi nr 5. STEFAN WILANOWSKI. **Polityka USA.** Wieś nr 39.

Zagadnienia gospodarcze

BRONISŁAW MINC. **Z zagadnień dochodu narodowego.** Nowe Drogi nr 5. F. TOPOLSKI. **Nasza gospodarka węglowa.** j. w. H. SMIT. **W poszukiwaniu „kapitalizmu bez kryzysu“** j. w. JAN TOPIŃSKI. **Przed przebudową struktury przemysłu państwowego.** Spółdzielczy Przegląd Naukowy, zes. 1—2. WŁADYSŁAW BAGIŃSKI. **Powojenne plany gospodarcze w Europie.** Państwo i Prawo, zes. 9.

Spółdzielczość

STEFAN SURZYCKI. **Plan 3-letni w sektorze spółdzielczym.** Spółdzielczy Przegląd Naukowy, zes. I—II. JÓZEF DOMINKO. **Struktura spółdzielczości na wsi w krajach europejskich.** j. w.

Oświata i wychowanie

WILHELM GARNCARCZYK. **Potrzeby oświatowe wsi.** Myśl Chłopska nr 2. ROMAN CZERNECKI. **O reorganizację chłopskich szkół śred-**

nich j. w. J. F. Dziecko wiejskie w szkole męskiej. j. w. GEORGES COGNOT. Demokracja szkoły niemieckiej w strefie radzieckiej. Nowa Szkoła nr 27. WŁ. SOKORSKI. Na drodze ku reformie szkolnictwa wyższego. Nowe Drogi nr 5. STEFAN ŻÓŁKIEWSKI. Czym są a czym powinny być Uniwersytety Ludowe. j. w. J. CHAŁASIŃSKI. Elementy socjologicznej teorii wychowania. Ruch Pedagogiczny nr 2. M. LIBRACHOWA. Uwagi nad literaturą dla dzieci i młodzieży. j. w. T. SWANN HARDING. Nauka i ustrój społeczno-gospodarczy. Życie Nauki nr 19—20.

Sztuka

ARTUR TAUBE. Muzyka w Związku Radzieckim. Muzyka nr 48. STEFAN SZUMAN. Podstawowe zagadnienia metodyki wychowania estetycznego. j. w. N. SZYDŁOWSKA. Młode kadry teatralne w ZSRR. Nowe Drogi nr 5. STANISŁAW GAŁKA. O pozycje teatru ochotniczego. Teatr Ludowy nr 7—8. Materiały repertuarowe. j. w. WŁADYSŁAW GEBIK. Praca w zespołach teatralnych na Ziemiach Odzyskanych. j. w. nr 9. TEOFIL MATEJKO. Planowanie pracy teatralnej w powiecie. j. w. Materiały repertuarowe. j. w.

Różne

B. BYCHOWSKI. Marazm współczesnej filozofii burżuazyjnej. Nowe Drogi nr 5. LAURENT CASANOVA. Komunizm — myśl, sztuka. j. w. F. O. Sto lat „Nędzy filozofii“ j. w. K. POZNAŃSKA. Myśl marksowska w Stanach Zjednoczonych. j. w.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW

Ob. Jerzy Kurcewski — Miedzeszyn I.

Organizacja Narodów Zjednoczonych należy do najmłodszych organizacji międzynarodowych. Powstała po drugiej wojnie światowej w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Myśl o powołaniu do życia organizacji o tak zakreślonych zadaniach narodziła się jeszcze w czasie działań wojennych.

Mianowicie w dn. 12 czerwca 1941 r. zgromadzona w Pałacu St. James konferencja międzysojusznicza uchwaliła deklarację, w której m. in. powiedziano, że jedynym pewnym środkiem osiągnięcia trwałego pokoju jest dobrowolna współpraca wolnych narodów, które pozbywszy się groźby agresji, będą mogły korzystać z dobrodziejstw bezpieczeństwa w dziedzinie gospodarczej i społecznej; zamiarem narodów jest dążyć wspólnie do tego celu zarówno podczas wojny, jak w czasie pokoju.

Dwa miesiące później Churchill i Roosevelt, spotkawszy się na pokładzie pancernika „Prince of Wales” na wodach Nowej Funlandii, wydali w dniu 14 sierpnia 1941 r. wspólną deklarację zasadniczą, znaną pod nazwą Karty Atlantyckiej, w której przewidywali „utworzenie szerokiego i trwałego systemu bezpieczeństwa ogólnego, w którym wszyscy ludzie we wszystkich krajach będą mogli spędzić swe życie wolni od strachu i niedostatku”. Zasady te potwierdziła Deklaracja Narodów Zjednoczonych, wydana w Waszyngtonie w dniu 1 stycznia 1942 r.

W dniu 30 października 1943 r. zebrali się w Moskwie przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Chin i ogłosili Deklarację Moskiewską, w której oświadczyli, że „uznają konieczność utworzenia w możliwie najkrótszym czasie powszechnej organizacji międzynarodowej, opartej na zasadzie równości suwerennej wszystkich państw miłujących pokój i dostępnej dla wszystkich takich państw, wielkich i małych dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”.

W dniu 21 sierpnia 1944 r. zebrali się w Dumbarton Oaks delegaci techniczni powyższych czterech mocarstw i pod datą 7 października 1944 r. ogłosili tak zwane „Tentative Proposals”, tj. projekt statutu proponowanej organizacji międzynarodowej. Propozycje te są dokumentem wielkiej wagi, ponieważ stanowią podwalinę przyszłej Karty Narodów Zjednoczonych, do której zostały włączone z bardzo małymi zmianami i uzupełnieniami.

Niestety, w Dumbarton Oaks nie zdołano uzgodnić rzeczy najważniejszych, tj. zasad głosowania przy zapadaniu uchwał natury zasadniczej w głównych organach Organizacji, a zwłaszcza w Radzie Bezpieczeństwa. Luka ta została wypełniona na Konferencji Krymskiej w Jałcie, w której wzięli udział Churchill, Roosevelt i Stalin.

Konferencja krymska postanowiła zwołać do San Francisco na dzień 25 kwietnia 1945 r. konferencję międzynarodową, celem ostatecznego ustalenia i uchwalenia Karty Narodów Zjednoczonych.

Konferencja w San Francisco obradowała od 25 kwietnia do 26 czerwca 1945 r. W dniu tym uchwalono jednogłośnie Kartę Narodów Zjednoczonych. Dn. 24 października 1945 r. po ratyfikowaniu Karty przez 26 państw weszła ona w życie i Organizacja Narodów Zjednoczonych rozpoczęła swą działalność.

Ob. Mosiewicz — Górki.

Fabryki polskie produkują motocykle kilku typów. Jednak wobec opóźnienia dostaw niektórych części zakupywanych zagranicą sprzedaż tych motocykli nastąpi dopiero w pierwszym kwartale przyszłego roku, a nie — jak przewidywano w czwartym kwartale br. W sprawie ewentualnego zakupu lub bliższych informacji zwracać się należy do Biura Sprzedaży Przemysłu Motoryzacyjnego, Warszawa, ul. Willowa 13.

Ob. W. Romanowski, Koło PPR w Kramsku, pow. Człuchów, wojew. szczeciński.

List Wasz przekazaliśmy Wydziałowi Szkolenia Kadrów KC PPR.

SPROSTOWANIE

W nr 16 (48) „Poradnika Pracownika Społecznego“ wkradły się z przyczyn od redakcji niezależnych pomyłki do działu odpowiedzi na pytania. W związku z tym podajemy skład najwyższych władz partyjnych Polskiej Partii Socjalistycznej.

Rada Naczelna:

Przewodniczący — Szwalbe Stanisław

I zastępca — Drobner Bolesław

II zastępca — Szymanowski Zygmunt

III zastępca — Kuczkowska Halina

Centralny Komitet Wykonawczy:

Przewodniczący — Rusinek Kazimierz

I zastępca — Świątkowski Henryk

II zastępca — Kuryłowicz Adam

Sekretarz generalny: Cyrankiewicz Józef

